65-84

Kurier Szczeciński

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK, 1, 2, 3, 4 KWIETNIA 1983 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 65 (11 692) Rok założenia 1945 Nakład: 160 000 egz. Cena 7 zł

Nowa propozycja Reagana...

To samo w innym opakowaniu

PREZYDENT Reagan ogłosił zarys nowej propozycji rozbrojeniowej na radziecko-amerykańskie rokowania w sprawie rakiet eurostrategicznych. Tzw. „rozwiązanie pośrednie" miałoby tymczasowo zastąpić nierealny i odrzucony przez ZSRR wariant opcji zerowej.

SZCZEGÓŁY nowej inicjatywy nie są znane. Wiadomo jedynie że zakłada ona możliwość zmniejszenia w stosunku do poprzednio planowanej liczby rakiet, które USA rozmieściłyby w Europie zachodniej, pod warunkiem zdemontowania znacznej ilości swoich rakiet przez ZSRR.

W genewskich rokowaniach nt. broni eurostrategicznych do których odnosi się ta propozycja trwa przerwa. Rozmowy

(Dokończenie na str. 3)

Klucz do polskiej przyszłości leży w polskich rękach

(Skrót przemówienia Wojciecha Jaruzelskiego podczas krajowej narady aktywu robotniczego)

HISTORIA socjalistycznej Polski nieraz wkraczała w mury tej sali. Również dzisiejsze zgromadzenie partyjnych i bezpartyjnych przedstawicieli robotników z całego kraju — nazwijmy je, jak każe robotnicza tradycja, wiecem — powinno znaleźć trwałe miejsce w kronikach Polski Ludowej, jako początek wielkiego natarcia na najtrudniejszym ze wszystkich pól bitewnych czasu pokoju: na polu gospodarczym.

Przebieg dzisiejszej narady świadczy o trzech ważnych faktach.

Po pierwsze: front gospodarczy jak jeszcze nigdy staje się w naszym kraju również frontem politycznym.

Według tej reguły działa przeciwnik krajowy i zewnętrzny. Tak, jak przed dwoma laty dążył do sparaliżowania gospodarki, jak rok temu chciał zadławić ją do reszty sankcjami tak dziś, utrzymując je nadal zmierza przede wszystkim do tego, by siać zamęt i zwątpienie, by poderwać zaufanie Polaków do ich własnych możliwości. To zrozumiałe. Każdy bowiem przejaw poprawy w sferze materialnej oznacza umocnienie się socjalizmu, a tym samym — kolejne niepowodzenie imperialistycznych rachub, porażkę rodzimej kontrrewolucji. Nie ma w tym żadnego uproszczenia. Taka jest nieubłagana logika współczesnej walki klasowej.

Po drugie, charakter i atmosfera dzisiejszego spotkania, ze szczególną mocą potwierdzają, że partia, służąc narodowi oraz przewodząc mu na socjalistycznej drodze, jest i pozostanie partią robotników. Takiego spotkania jak dzisiejsze można by przecież nie zwoływać. Władze mogłyby sobie oszczędzić słuchania cierpkich uwag, czy krytycznych wypowiedzi. Nie ma takiego zwyczaju w żadnym państwie kapitalistycznym. Nie słychać jakoś o wiecach z robotnikami, z udziałem kierownictwa amerykańskiej administracji. Tylko partia marksistowsko-leninowska, tylko ludowa władza uważa za swój polityczny i moralny obowiązek stawać twarzą w twarz z robotnikami również wtedy, gdy jest ciężko i niewieloma jeszcze sukcesami można się poszczycić.

Po trzecie, dzisiejsza dyskusja pośrednio potwierdziła, że kształtowanie się nowego myślenia ekonomicznego, jest procesem trudnym, długotrwałym i wcale nie wolnym od sprzeczności.

Przedłużający się kryzys nasuwa pytanie: jak długo będzie jeszcze trwać? Dlaczego z takim trudem wydobywamy się z obecnych kleszczy? To zrozumiałe, że pytania te adresowane są przede wszystkim do partii, rządu, do kierownictwa kraju.

Łatwo byłoby odpowiedzieć, że żyjemy w trudnych czasach, że

(Dokończenie na str. 2)

Miesiąc Pamięci Narodowej

JAK co roku — 1 kwietnia — rozpoczynają się obchody Miesiąca Pamięci Narodowej. W dniach tego szczególnego, zwłaszcza dla nas Polaków miesiąca, oddając hołd bojownikom walk z faszyzmem czcimy pamięć ponad 6 milionów Polaków poległych, zabitych i zamęczonych w hitlerowskich kaźniach i obozach koncentracyjnych. Polegli oni w walce o przetrwanie narodu polskiego. Miesiąc Pamięci Narodowej jest zarazem czasem refleksji nad tym, jak ważna była i jest umiejętność zespolenia wszystkich sił narodu w obliczu niebezpieczeństwa i zagrożeń. Jest spotrzeniem na nasze związki z przeszłością i przyszłością. Doniosłym akcentem tegorocznego Miesiąca Pamięci Narodowej będzie 40 rocznica wybuchu powstania w Getcie Warszawskim i związany z nią cykl obchodów o zasięgu międzynarodowym.

Nie będzie III części „Szpitala na peryferiach"

PRAGA PAP. Jaroslav Dietl, scenarzysta, „Szpitala na peryferiach" niestety zdecydowanie zaprzeczył niektórym doniesieniom prasy polskiej, jakoby myślał już o III części serialu. Wielokrotnie już zresztą oświadczał, także w telewizji czechosłowackiej, że nie zamierza ciągnąć dalej opowieści o losach dr Sovy i innych bohaterów w białych kitlach.

Zapewnił natomiast że postara się odpowiedzieć na wszystkie listy, których po polskiej emisji „Szpitala" nadeszło bardzo wiele. Dziękuje za nie.

Dietl pracuje teraz nad scenariuszem telewizyjnej sagi rodu hutników szkła. Na jesieni TV CSRS przedstawi nowe jego dzieło — serial sensacyjno-kryminalny „Praski pitaval". Powstało ono, podobnie jak „Szpital", przy współpracy z reżyserem Jaroslavem Dudkiem.

„Stefan Batory" na Morzu Śródziemnym

Z PEŁNYM kompletem gości wyruszył 1 kwietnia z Warny w swój drugi tegoroczny rejs wycieczkowy po Morzu Śródziemnym flagowy statek Polskich Linii Oceanicznych „Stefan Batory".

W Katedrze Wawelskiej

Wielkopostne obmycie nóg

KRAKÓW PAP. W Katedrze Wawelskiej odbyło się 31 marca tradycyjne nabożeństwo wielkoczwartkowe. Celebrujący je biskup Krakowa, kardynał Franciszek Macharski, dokonał symbolicznego, liturgicznego umycia nóg ludzi ubogich. Ów liturgiczny obyczaj wywodzi się z początków chrześcijaństwa; w Polsce kultywowali go wszyscy biskupi Krakowa i królowie polscy począwszy od Zygmunta III Wazy. Dopiero Stanisław August scedował ablucyjny, wielkoczwartkowy obowiązek na swoich ministrów.

Polsko — chińskie porozumienie handlowe

W PEKINIE odbyły się na szczeblu wiceministrów handlu zagranicznego rozmowy polsko-chińskie na temat zwiększenia wzajemnych dostaw towarów ponad ilości ustalone w protokole handlowym na rok 1983.

W ich wyniku podpisano dwa porozumienia o dostawach do PRL wielu artykułów spożywczych i surowców na korzystnych warunkach kredytowych, a także porozumienie o wymianie cukru surowego i polskich wyrobów hutniczych na różne towary rolno-spożywcze i surowce z Chin.

Pogodnych Świąt swoim Czytelnikom życzy „Kurier"

Kto chce — niech wierzy...

...LUB nie, ale w dzisiejszym wydaniu „Kuriera" (16 artakcyjnych stron!) nie ma żadnego dowcipu primaaprilisowego. Późno bo późno, lecz w końcu doszliśmy jednak do wniosku, że nabieranie Czytelników na rozkoszne bzdurki w rodzaju „Pogoń — Juventus dziś o godz. 16 na stadionie Chemika w Policach" lub też „jutro otwarcie hotelu „Neptun" nie ma większego sensu skoro życie przynosi wiele podobnych, choć czasami może mniej miłych, zaskoczeń. A więc dziś — koniec z nabieraniem!

Dla każdego kto znajdzie w dzisiejszym numerze wiadomość kwalifikującą się jako 1-kwietniowy dowcip, redakcja funduje 2 bilety do kina „Kosmos" na atrakcyjny film science-fiction „Imperium kontratakuje", które można nabyć uiściwszy z własnej kieszeni odpowiednią opłatę. Jako dowód należy przedstawić w kasie tę właśnie informację wyciętą z gazety. Życzymy przyjemnej zabawy!

Przeciw spekulacji

Wyższe cło

BIORĄC pod uwagę nadmierne i nieuzasadnione bogacenie się licznych kombinatorów, a także rosnącą spekulację artykułami pochodzenia zagranicznego, opracowano zmianę taryf celnych, które będą obowiązywać od 15 kwietnia br. W taryfie przywozowej ustanowiono cła w dwóch tzw. kolumnach. Pierwsza z nich obejmuje towary dopuszczone do przywozu bez cła lub przy niewielkiej opłacie, głównie przeznaczone na własne potrzeby. Np. bez cła można przywieźć: do 1 kg środków kosmetycznych, do 5 kg tkanin bawełnianych i bawełnopochodnych, do 20 par rajstop, 10 par butów, 5 kg ka-

(Dokończenie na str. 3)

Egz. obow. Reg. 22/83

Klucz do polskiej przyszłości

(Dokończenie ze str. 1)

dźwigamy brzemię wielkiego zadłużenia, że rząd nie ma do dyspozycji tajnego skarbca — i byłaby to oczywiście odpowiedź prawdziwa. Lub zapewnić, że nie szczędzimy sił, aby wychodzenie z kryzysu trwało jak najkrócej. Czy składać dla świętego spokoju obietnice, o których wiadomo, że ich spełnienie nie od władzy zależy.

Nie zamierzamy iść taką drogą. Naród ma prawo być rozgoryczony i nieufny. Klasa robotnicza ma prawo stawiać pytania i domagać się wyjaśnień. Ale powinna znać również całokształt sytuacji kraju, rozumieć jej skomplikowane uwarunkowania, mieć świadomość, że nie ma dziś łatwych odpowiedzi, prostych recept, aprobowanych przez wszystkich decyzji.

Wczoraj rząd był krytykowany za to, że się do wszystkiego wtrąca, że scentralizował w swym ręku nadmiar decyzji, że ograniczył samorządność, skrępował spółdzielczość. Dziś tak samo zarzuca mu się ostro, że nie ogranicza samodzielności nadużywanej przez niektórych dyrektorów oraz samorządy, przez prezesów i rady nadzorcze.

Jedni żądają, żeby konkretnemu człowiekowi płacić wyłącznie za konkretną pracę i nie oglądać się na to, czy ma pięcioro dzieci. Drudzy akurat na odwrót, skłonni są oceniać państwo ludowe tylko po tym, czy zapewnia ono maksimum świadczeń socjalnych.

Tych dylematów jest znacznie więcej. Nie mówię o tym, aby się użalać. Na odwrót, uważam, że władze muszą słuchać różnych głosów, rozważać je, oceniać, analizować, brać pod uwagę. Ale ich podstawowym obowiązkiem jest podejmowanie decyzji, z pełną świadomością, że wszystkim dogodzić nie można, że część społeczeństwa nie będzie z tych decyzji zadowolona.

Wrócę do postawionego już, jakże dziś częstego pytania: dlaczego wychodzenie z kryzysu idzie tak opornie?

Składa się na to wiele obiektywnych i subiektywnych przyczyn. Omawiane już były wielokrotnie. Ale może niektóre zasługują na pełniejsze naświetlenie.

Zacznijmy od spraw podstawowych. W latach 1946—82 ludność naszego kraju zwiększyła się o 12 milionów 600 tysięcy osób. Inaczej mówiąc, dzień w dzień, od 36 lat, przybywa średnio Polsce 960 nowych obywateli. Co miesiąc — prawie trzydziestotysięczne miasto. Co roku — aglomeracja w skali wojewódzkiej o 350 tysiącach mieszkańców. Co trzy lata — druga Łódź z Radomiem na dokładkę. Każdemu z tych nowych obywateli trzeba w bliższej lub dalszej perspektywie zapewnić przedszkole i szkołę, mieszkanie i stanowisko pracy, wyżywienie i opiekę lekarską, odzież i miejsce w środkach transportu.

Co prawda w innych krajach Europy też notuje się przyrost ludności, ale przeważnie niższy, przy czym nie brak i takich, gdzie przyrost jest zerowy, a nawet liczba ludności się zmniejsza.

Przez pierwsze powojenne ćwierćwiecze trzeba było ponadto uporać się ze skutkami wojny. Pochłonęła ona ogrom ofiar ludzkich oraz około 40 proc. majątku narodowego. Trzeba było i opanować następstwa potężnej migracji, największej w całych dziejach naszego narodu. Prawie połowa Polaków w ciągu jednego powojennego piętnastolecia zmieniła miejsce swego zamieszkania — ze wsi do miasta, ze wschodu na zachód, z zachodu na wschód.

Tylko socjalistyczna gospodarka mogła złagodzić skutki tak rozległego wstrząsu socjologicznego. Nie mogła jednak — nawet gdyby nie popełniono żadnych błędów — uniknąć wszystkich trudności i ujemnych następstw. Tylko też dzięki socjalizmowi mogliśmy w ciągu niespełna czterech dziesięcioleci pokonać gigantyczny dystans — dzielący Polskę przedwojenną od dzisiejszej, nowoczesnej Polski. Ma ona swoje ciężkie problemy. Lecz nawet teraz, w głębi kryzysu, jest krajem wielkiego potencjału i wciąż otwartych szans.

Zapoczątkowanie przemian cywilizacyjnych na wielką skalę jest doniosłym wkładem socjalizmu do rozwoju polskiej świadomości społecznej. Takie jednak przemiany nie utrwalają się z dnia na dzień. Kształtują się one przez dziesiątki lat, a nawet przez szereg pokoleń. Nie wszędzie są już dostatecznie ugruntowane. Wiele do życzenia pozostawia nieraz kultura techniczna, dyscyplina, punktualność, zamiłowanie do porządku. Obecni na tej sali mistrzowie i brygadziści mogą niejedno na ten temat powiedzieć z własnego doświadczenia.

Mówi się nieraz, że na Zachodzie Polak pracuje z reguły dobrze. Ale na ogół nie dodaje się przy tym, że groźba osobistej degradacji, upokarzający bicz bezrobocia — to bardzo skuteczny środek tresury. My chcemy osiągać pozytywne cele społeczne w drodze usprawniania metod właściwych socjalizmowi. Ale gdyby były one nawet idealne — nie za słąpią podstawowej refleksji — kim jestem, co jestem wart, ile z siebie daję.

Patrzmy dalej. W ostatnich latach z powszechnie znanych powodów nastąpił ogromny skok w zakresie świadczeń socjalnych. Nawet znacznie bogatsze od nas kraje nie mogą sobie pozwolić — zwłaszcza dziś, w dobie światowej depresji — na tyle przywilejów socjalnych, urlopowych, premiowych, ile ich stosuje znękana kryzysem Polska. Pamiętamy, jak do tego doszło. Partia, rząd apelowały o umiar, o powściągliwość w domaganiu się wciąż nowych przywilejów. Ostrzegały że wróci to bumerangiem. Że musi się wkrótce zemścić. Tak się też dzieje. Przy czym niektóre skutki ekonomiczne ujawnią się jeszcze w nadchodzących latach.

W tym też kontekście podkreślić warto karykaturalnie wręcz rozrośnięty obyczaj najrozmaitszych świadczeń w naturze, deputatów. Wprowadza on szkodliwe rozwarstwienie w klasie robotniczej. Stanowi często pożywkę dla spekulacji. Gdyby miał rozwijać się nadal doszlibyśmy wkrótce może do tego, o czym mówił dziś jeden z towarzyszy, że stoczniowcom trzeba by przydzielać jako deputat statki oceaniczne, a metalowcom np. lokomotywy.

Problem ten wymaga generalnego rozpatrzenia i uporządkowania. Nie będzie tu jednak jednostronnych decyzji. Te sprawy, we własnym zbiorowym interesie, muszą ocenić sami robotnicy. Od nich powinny wyjść propozycje sprawiedliwych rozwiązań.

Nie żyjemy na świecie sami. Przytłoczeni własnymi trudnościami zbyt rzadko zdajemy sobie sprawę, jak dotkliwie pogorszyła się sytuacja ekonomiczna w globalnej skali.

Kto wie, czy jednak w ostatecznym rachunku ta gorzka nauczka nie wyjdzie Polsce na dobre. Gdyby istniał złoty medal za zasługi dla RWPG, powinien go chyba otrzymać pewien znany dobrze polityk amerykański, który przyczynia się skutecznie do integracji gospodarczej krajów socjalistycznych. Srebrne i brązowe medale mogłyby z kolei przypaść tym politykom zachodnim, którzy ulegając presji Waszyngtonu, zrywali wbrew własnym perspektywicznym interesom kształtowane przez dziesięciolecia stosunki ekonomiczne z naszym krajem.

Dokonywana obecnie reorientacja w naszych powiązaniach gospodarczych z zagranicą nie jest zwrotem przejściowym, doraźnym. Chcemy w dłuższej skali czasu lepiej, w sposób trwały i stabilny dostroić polską gospodarkę do naszego naturalnego oparcia, jakim jest socjalistyczna wspólnota; do chłonnych, a tak geograficznie bliskich rynków, do wciąż jeszcze nie dość rozpoznanych, ogromnych kooperacyjnych możliwości. Podejmujemy też prace nad kompleksowym programem rozwoju współpracy z krajami rozwijającymi się.

Są na Zachodzie potężne i wpływowe siły, którym z oczywistych powodów zależy na tym, aby Polska była „chorym człowiekiem Europy", państwem, którego granice można kwestionować. Są siły zainteresowane w tym, aby przezwyciężanie naszego kryzysu trwało jak najdłużej. Im ludziom w Polsce żyje się gorzej — tym lepiej dla Waszyngtonu. Są tacy, którzy dla swych własnych imperialnych celów gotowi „wojować do ostatniego Polaka".

Kto się z tymi siłami dobrowolnie lub z bezmyślności sprzymierza, kto daje posłuch obcej propagandzie, uprawianej dla obcych celów, za obce pieniądze, przez obcych obywateli — ten nie ma moralnego prawa, aby rozprawiać o Polsce. Siłę kraju wyznacza nie tylko jego potencjał militarny, system sojuszów obronnych, poziom cywilizacyjny i stan gospodarki, lecz w tej samej mierze określa ją stan umysłów, poczucie narodowej wspólnoty interesów i dążeń. Jątrzenie, skłócanie i dzielenie narodu, podsycanie nieufności i nienawiści, żadnym polskim interesom służyć nie mogą.

Socjalizmu przeczekać się nie da. Dziś czekać — to znaczy cofać się, postępować wbrew interesom narodu. W tym zwłaszcza świetle ujawnia się nikczemność tych, którzy współcześnie puścili w obieg pojęcie „kolaboracji". Osobliwa to postać „patriotyzmu", która pochwala bierność lub wręcz szkodzenie własnemu państwu, ale dopuszcza, a nawet usprawiedliwia taktyczną kolaborację z zagranicznymi ośrodkami. Nazwijmy to wreszcie po imieniu: od strojenia się w opozycyjne piórka do pogranicza zdrady narodowej jest często tylko krok.

W pierwszych latach po wojnie przeciwnik usiłował zasiać propagandą pesymizm. Czy nie mówiono na każdym kroku, że „czerwoni" nie poradzą sobie ze zniszczeniami wojennymi, że Polska odbudowywać się będzie przez sto lat? Jak lekceważąco wzruszano ramionami, kiedy pojawił się pierwszy polski ciągnik, statek, samochód osobowy, telewizor, komputer. Dziś znów słyszymy tę samą śpiewkę. Znów nam kładą w uszy, że Polacy nie wybrną, nie dadzą sobie rady.

To już przerabialiśmy. Polacy wybrną. Polacy dadzą sobie radę!

Nie zamierzamy jednak nikomu wmawiać, że jest u nas lepiej, niż jest. Kiedy wielu rodzinom jest tak ciężko — siłą faktu widzi się rzeczywistość w czarnych barwach. Nam jednak potrzebna jest prawda. Gorzka tam, gdzie jest się czego wstydzić. Bolesna — gdzie wiele zmienić nie można. Ale głoszona z podniesionym czołem tam, gdzie mamy wielki, dla wszystkich widoczny dorobek, i tam, gdzie wreszcie zaczynamy wydobywać się z mętni. Takie przyczółki już są — i ludzie, którzy się do tego przyczynili, znajdują się również na tej sali.

Zarysowujący się postęp jest możliwy tylko dzięki temu, że klasa robotnicza nie dała posłuchu apostołom narodowego samobójstwa a władza, wbrew wszelkim możliwym przeciwnościom, nie odstąpiła od swego zobowiązania, że gospodarkę narodową będzie się reformować.

Socjalistyczne cele i zasady naszej reformy nie odpowiadają domorosłym „uzdrowicielom gospodarki" — tym co gotowi Polskę wraz z robotnikami „oddać w ajencję". Mówi się tak: Niech państwo przestanie ingerować w życie gospodarcze, niech puści na żywioł ludzką inicjatywę i pomysłowość, a cudowna, automatyczna równowaga podaży i popytu sprawi, że za dwa lub trzy lata Polska stanie się krajem mlekiem i miodem płynącym.

Drobnomieszczańskie, dawno przestarzałe teoryki rodem z przedwojennych sklepików, handlujących przysłowiowym mydłem i powidłem, wtłacza się naiwnym, odkąd istnieje Polska Ludowa. Nie ma to jednak nic wspólnego z problemami 36-milionowego kraju o poważnym potencjale przemysłowym.

Reforma zaostrzyła kryteria kadrowe. Proces ten będzie przybierał na sile. Kto nie potrafi sprostać nowym wymaganiom, kto nie wyzwoli się z biurokratycznego dyszla, kogo nie stać na rzutkość, zaradność, odpowiedzialność — tego wartki nurt życia nie oszczędzi. O doborze, selekcji i awansie będzie rozstrzygać praktyka i kształtujące się w jej toku, obiektywne, czytelne, lepiej sprawdzalne kryteria. Tyle jesteś wart, ile chcesz i potrafisz — przy maszynie, w dyrekcji, w rządzie.

Są i rozczarowani zwolennicy reformy. Trudno im się dziwić, bo częstokroć nie widzą, żeby wokół nich, w zakładzie pracy, rzeczywiście następowały jakieś pozytywne zmiany. Nie ulega poprawie organizacja pracy. Administracja zakładowa — tak samo rozdęta, jak była. Płaca nadal nie jest uzależniona od jakości pracy. Słowem — wszystko po staremu. Więc jak tu mówić o reformie?

Istotnie, są zakłady, gdzie wdrażanie nowego mechanizmu ekonomicznego idzie jak z kamienia. Ale jest więcej, coraz więcej, takich, gdzie reforma zaczyna już przynosić obiecujące rezultaty. Mechanizm ten sam, przepisy identyczne, prawo jednakowe — a wyniki zupełnie różne. Nie jest to argument przeciw reformie, lecz przeciw tym, którzy ciągle nie umieją z niej skorzystać.

Tą dziedziną, w której już dziś właściwości socjalistycznej reformy powinny się mocniej ujawnić, jest rozległa sfera działań określona skrótowo jako oszczędność. Wkraczamy w nowy, jeśli można to tak nazwać, okres historyczny. Nikt go jutro ani pojutrze nie odwoła. Będzie to już zawsze czas liczenia każdej złotówki, każdego kilowata energii, może nawet każdego litra wody. W tym kierunku zmierza dziś cały świat. Polska nie może być wyjątkiem.

Powagę tego problemu zilustruję za prawda nieco uproszczonym, lecz wymownym przykładem. Średnio biorąc, robotnik zatrudniony w przemyśle uspołecznionym zużywa codziennie materiałów i energii za 3942 złote. Załóżmy, że obniżamy tę wartość o końcówkę, o 42 złote na zatrudnionego. Do tak niewielkiej oszczędności nie potrzeba ani wielkich inwestycji, ani genialnych wynalazków. Często wystarczyłoby po prostu lepsze wykorzystanie materiału, wyłączenie pracującej luzem maszyny itd. itp. Ale w skali gospodarki narodowej oznaczałoby to natychmiast ponad 50 miliardów złotych w ciągu jednego roku. A więc równowartość niedawnej podwyżki cen papierosów, kawy i benzyny.

Od takich obliczeń powinna się dziś zaczynać wszelka rozsądna polityka. Trzeba, jak to powiedział dziś jeden z dyskutantów, oszczędzać i złotówkę, i miliony. Nie mamy jeszcze tego nawyku wszczepionego na tyle głęboko aby stał się cechą trwałą świadomości zbiorowej. Historia sprawiła, że polityka w Polsce była przede wszystkim walką. Dziś musi stać się również sztuką rachowania, oszczędności, a więc myślenia realistycznego.

Wiele dobrego w odczuciu społeczeństwa zdziałały terenowe i miejskie grupy operacyjne. Będziemy kontynuować tę specyficzną formę kontroli. Wkrótce grupy te ponownie ruszą w teren. Sprawdzą m. in. wykonanie wniosków i zaleceń wydanych po ich ostatniej ogólnokrajowej akcji w końcu listopada ubiegłego roku. Udzielą też wsparcia akcji wiosennych porządków w schludności w miastach i na wsi.

Miniony okres przyniósł lepsze zawiązanie i zacieśnienie współdziałania różnych sił i środków kontroli we wspólnych złożonych przedsięwzięciach, jak przeciwko rozkradaniu mienia, spekulacji oraz innym formom nielegalnego bogacenia się. Obok milicjantów, ormowców i żołnierzy uczestniczą w takich operacjach kontrolerzy — specjaliści z różnych resortów, a także co szczególnie cenne — społeczne ogniwa kontroli zwłaszcza robotnicy. Te korzystne formy i metody kontroli chcemy rozwijać i wzbogacać.

Każdy środek mieszczący się w granicach prawa, każda dostępna dla władz metoda zwalczania plag społecznych, osób czerpiących nielegalne i nadmierne zyski muszą być i będą użyte.

Chcę, korzystając z dzisiejszej okazji, poruszyć jeszcze trzy sprawy. Pierwsza — to względny deficyt rąk do pracy. Sprawa jest znana, w dzisiejszej dyskusji wypowiadano na ten temat różne poglądy. Niedobór siły roboczej jest jednak faktem obiektywnym. Dlatego też pragnę z tego miejsca zwrócić się z apelem do emerytów, rencistów — robotników: jeśli zdrowie wam na to pozwala, wracajcie na posterunki pracy — na rok, na dwa, na trzy. Odpowiednie, korzystne przepisy zostały już wydane. Oddajcie raz jeszcze krajowi wasze umiejętności i doświadczenie. Polska was potrzebuje.

Zwracam się również do młodych. Wiemy, jak dotkliwie na waszym starcie życiowym ciąży niezaspokojenie potrzeb mieszkaniowych. Nie wolno ustawać w poszukiwaniu wszelkich dodatkowych środków i sposobów dla przyspieszenia rozwiązania tego wielkiego społecznego problemu.

Przedstawiam pod rozwagę propozycję następującą. Niech oczekujący na mieszkanie podejmą pracę w wolne soboty, niech przeznaczą na nią w swoich zakładach część urlopów, niech organizują się w tym celu w specjalne zespoły, a efekty tego dodatkowego wysiłku zostaną przeznaczone na wkłady do spółdzielni mieszkaniowych i na zwiększenie funduszu mieszkaniowego w zakładach pracy.

Dzisiejsza dyskusja przyniosła nam wszystkim niemało materiału do przemyśleń. Trzeba będzie nadać im szeroki obieg społeczny, pobudzić podobny tryb rozumowania w każdym zakładzie pracy. Nie ukrywaliśmy przed sobą różnych cieni i ciemni. Tak otwarcie jak wy, nawet gniewnie, lecz twórczo i z serdeczną troską, mogą mówić o swych bolączkach tylko ludzie pewni swych racji, ufni w siłę i słuszność swojej sprawy.

Liczę się, że nie do wszystkich trafią przedstawione przeze mnie argumenty. Ale pozorowana jednomyślność nie jest w Polsce potrzebna. Natomiast jest konieczne, wprost historycznie niezbędne, abyśmy wszyscy, bez różnicy zapatrywań poglądów, zdali sobie sprawę, że klucz do polskiej przyszłości leży w polskich rękach.

To, co dziś tak dotkliwie rani naszą narodową godność, co nas upokarza i złości, znieść będzie łatwiej, gdy wyjdziemy z tej sali przeświadczeni, że krok po kroku, gruda po grudzie zaczynamy iść już naprzód. Że nie poprzestajemy na owej bardzo polskiej nadziei, że „jakoś to będzie" W naszym kraju nie może być „jakoś". Musi być lepiej!

Przed naszą socjalistyczną Ojczyzną stoi dziś wybór takiej samej rangi, jaki nieraz stawał przed Polską w przeszłości: albo ekonomicznie mocno staniemy na nogi, albo na długie lata spadniemy do grupy tych krajów które nie umiały sobie poradzić z historycznym przeciążeniem.

Nie ma żadnych racjonalnych powodów, aby nasz wielki ciężko wywalczony dorobek nie zaczął znów owocować. Kamiennej barykady na naszej drodze jednym skokiem pokonać się nie da. Ale uwierzmy że jesteśmy na tyle silni, na tyle świadomi, aby ją wspólnie rozkruszyć.

Naród nasz jest zdolny potrafi wszystkiego dokonać i dokona.

Posiedzenie

Biura Politycznego KC PZPR

Wstępna ocena narady aktywu

BIURO Polityczne KC PZPR dokonało oceny kampanii zebrań i konferencji sprawozdawczych, która odbyła się w partii. Podkreślono, że był to ważny przegląd stanu ideowego, siły politycznej oraz zdolności organizacyjnej PZPR po IX Nadzwyczajnym Zjeździe. Kampania potwierdziła zgodność kierunków działalności ogniw partii z uchwałami IX Zjazdu, wykazała wyraźny wzrost jej jedności ideowo-politycznej oraz sprawności organizacyjnej.

Biuro Polityczne KC PZPR dokonało wstępnej oceny przebiegu narady aktywu robotniczego w sprawie rządowych programów oszczędnościowego i antyinflacyjnego.

Z PRASY PORANNEJ

EGZEKUTYWA KW PZPR — informuje „Głos" rozpatrywała w czwartek problemy gospodarki wodnej w rolnictwie oraz wykorzystania użytków zielonych.

W kolejnym punkcie omówiono przygotowania do najbliższego Plenum KW PZPR, które odbędzie się 8 kwietnia, a poświęcone zostanie programowi antyinflacyjnemu.

H. Schmidt zostanie milionerem...

BONN PAP. Były kanclerz Republiki Federalnej Niemiec, 64-letni dziś Helmut Schmidt zostanie niewątpliwie milionerem. Pół roku po upadku swego rządu jest wziętym autorem odczytów, o którego walczą placówki naukowe od Cleveland po Waszyngton.

Helmut Schmidt zakończył właśnie tournee z odczytami dla bankierów i czołowych ekspertów gospodarczych Stanów Zjednoczonych. Za każdy odczyt otrzymywał honorarium w wysokości od 20 do 50 tysięcy marek zachodnioniemieckich. Następnie, wraz z byłym premierem Francji Raymondem Barrem i byłym amerykańskim sekretarzem stanu Henrym Kissingerem, udał się do Tokio na sympozjum poświęcone analizie trudności gospodarczych świata.

„Jako kanclerz RFN — zwierzył się ostatnio dziennikarzom Schmidt — musiałem pracować 16 godzin na dobę z pensją 36 tysięcy marek miesięcznie. Teraz, gdybym miał realizować wszystkie zamówienia na odczyty jakie wpłynęły od czasu, gdy przestałem być kanclerzem, musiałbym jeździć po świecie non stop przez dwa lata".

Francja zaciąga pożyczki

WEDŁUG komunikatu francuskiego ministerstwa gospodarki opublikowanego w czwartek w Paryżu, w roku 1983 Francja będzie musiała zaciągnąć pożyczki na międzynarodowych rynkach kapitału na łączną kwotę blisko 60 mld franków. Jak wynika natomiast ze statystyk organizacji współpracy gospodarczej i rozwoju (OECD), w roku 1982 Francja zadłużyła się na sumę 14,5 mld dolarów (100 mld franków).

DECYZJA CENOWA NR 5/83
WZPHiU
w Szczecinie

Z dniem 1 kwietnia br. wprowadza się zmiany detalicznych cen regulowanych na niżej wymienione warzywa i owoce za 1 kg:

jabłka I/I	**— 42 zł**
jabłka II/I	**— 30 zł**
marchew	**— 32 zł**
buraki	**— 26 zł**
kapusta biała	**— 60 zł**
ziemniaki	**— 19 zł***

POZOSTAŁE CENY BEZ ZMIAN

* — przy zakupie ze źródeł uspołecznionych cena detaliczna 17,50 zł za 1 kg,
przy zakupie ze źródeł nieuspołecznionych cena detaliczna 19 zł.

1475-K

Plenum KM PZPR

◆ Wiązać płace z wynikami pracy

◆ Krytycznie o wdrażaniu reformy

X PLENUM KC PZPR sformułowało konkretne wnioski pod adresem organizacji partyjnych zakładów pracy, instytucji, instancji. Wczoraj, na plenarnym posiedzeniu Komitet Miejski PZPR Szczecina ocenił wykonanie zadań, wynikających z uchwały X Plenum KC.

OBRADY poprzedziła kontrola w 25 przedsiębiorstwach gospodarki morskiej, budownictwa i spółdzielczości pracy. Przeprowadził ją Zespół do Spraw Reformy Gospodarczej KW PZPR wspólnie z Zespołem Przemysłu KM partii. Powstał w ten sposób dokument, który wraz z referatem wprowadzającym do dyskusji wygłoszonym na Plenum KM przez **Józefa Słowińskiego**, sekretarza KM — stanowił kanwę dyskusji.

Zarówno z dokumentów, jak i z wypowiedzi na plenum wynikało, że organizacje partyjne brały aktywny udział przy opracowywaniu zmian w systemie motywacyjnym, mającym zachęcać do wydajnej pracy.

W KONTROLOWANYCH przedsiębiorstwach egzekutywy lub nawet całe POP PZPR omawiały proponowane zmiany struktur gospodarczych, a zwłaszcza systemu motywacyjnego. Proponowane w zakładach zmiany zmierzają do mocniejszego powiązania wysokości płac z wynikami pracy. Ale... Wyniki pierwszych miesięcy br. wykazują, iż tempo wzrostu płac ciągle jest niewspółmierne do wzrostu wydajności pracy. W lutym na przykład średnia płaca w szczecińskim przemyśle wyniosła 12 187 zł i jest to wzrost w porównaniu do lutego ub. roku o 22,2 proc. Wzrost wydajności w porównaniu do lutego ub. roku wyniósł 20 proc. i choć wydaje się to niewiele, stanowi o nierównowadze w gospodarce, wywołuje określone perturbacje na rynku itd.

Zarówno w materiałach Plenum KM, jak i w dyskusji krytycznie oceniono zainteresowanie POP przebiegiem wdrażania reformy gospodarczej w zakładach i przedsiębiorstwach. Nie wszystkie POP analizowały wdrażanie reformy w „swoich" przedsiębiorstwach. Również krytycznie potraktowano skąpe inicjatywy zapoznania członków partii w zakładach z zasadami nowego systemu ekonomicznego. Tylko w 9 zakładach (na 25 kontrolowanych) już podjęto lub przewiduje się w najbliższym okresie szkolenie całej załogi lub choćby tylko kadry kierowniczej i dozoru w dziedzinie reformy.

Są to alarmujące sygnały w zestawieniu z koniecznością wprowadzania w życie „od zaraz" ogłoszonych niedawno programów rządowych: antyinflacyjnego i oszczędnościowego. Tymczasem — mówiono w dyskusji — niedobory w zatrudnieniu zakłady „nadrabiają" godzinami nadliczbowymi i koperowniczwem fachowców z innych przedsiębiorstw na zasadzie oferowania im lepszych płac.

Zwracano uwagę na ciągle nie pohamowany rozrost administracji i tworzenie rozmaitych barier biurokratycznych. Jest to w całkowitej sprzeczności z programem zwalczania inflacji i oszczędną gospodarką. Jeden z dyskutantów stwierdził wprost, iż zagrożeniem dla reformy jest tworzenie obligatoryjnych zrzeszeń przedsiębiorstw. W jednostkach tych pracuje sporo niepotrzebnych referentów, „specjalistów" itd. Członkowie KM, a także uczestniczący w plenum szefowie niektórych zakładów krytykowali organizację pracy handlu oraz niczym nie uzasadnione preferencje w systemie rozliczania przedsiębiorstw nie wytwarzających wyrobów rynkowych. Krytyczne uwagi znalazły się w uchwale KM. Jej wykonanie, konsekwencja w rozliczeniu zadań wynikających z postanowień X Plenum KC, muszą doprowadzić do bardziej efektywnego działania mechanizmów reformy gospodarczej. **(W. Jur).**

Związek zawodowy szczecińskich drukarzy

WCZORAJ w Sądzie Wojewódzkim w Szczecinie dokonano rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Szczecińskich Zakładów Graficznych. Grupa założycielska do chwili rejestracji związku w sądzie skupiła wokół siebie ok. 10 proc. załogi. Jej przewodniczącym jest Jan Kaleta.

Nowemu związkowi życzymy powodzenia w nielatwej pracy dla dobra całej załogi Szczecińskich Zakładów Graficznych.

To samo w innym opakowaniu

(Dokończenie ze str. 1)

zostaną wznowione za ok. 6 tygodni. Będzie więc czas na gruntowną analizę projektu USA. Jednak już teraz, na gorąco, można stwierdzić, że „rozwiązanie pośrednie" nie odbiega w swej wymowie od poprzedniej propozycji amerykańskiej.

USA nadal uważają, co Reagan podkreślił w swym przemówieniu, że rozmieszczenie rakiet Pershing II i Cruise w Europie zachodniej począwszy od końca tego roku jest konieczne. Zamiar osiągnięcia przewagi nad ZSRR nie został więc zarzucony. Praktycznie zgłoszenie nowej propozycji oznacza wręcz usztywnienie stanowiska amerykańskiego, które nie bierze obecnie pod uwagę możliwości wcześniejszego osiągnięcia porozumienia w rokowaniach genewskich w oparcu o propozycje Jurija Andropowa.

Nienaruszona została również podstawowa zasada opcji zerowej, mówiąca o ewentualności odstąpienia od zamiaru instalowania nowych rakiet amerykańskich w zamian za demontaż rakiet radzieckich. Jednym słowem — trudna do poważnego potraktowania — obietnica USA ograniczenia wyścigu zbrojeń w zamian za jednostronne rozbrojenie ZSRR jest nadal aktualna.

Motywy ogłoszenia przez Ronalda Reagana „rozwiązania pośredniego" są znane. Jest to gest, który miałby wykazać elastyczność i dobrą wolę w podejściu Waszyngtonu do rokowań rozbrojeniowych. To, że ów gest nie zmienia rzeczywistego stosunku USA do problemu rozbrojenia, do zasad rokowań rozbrojeniowych, a wśród nich poszanowania równowagi sił i równego bezpieczeństwa stron, to inna sprawa. Reagan o nią nie dba, bo nie chodzi mu ani o rozbrojenie, ani nawet o same negocjacje. Chodzi mu jedynie o niewiele znaczący ukłon pod adresem sojuszników, coraz bardziej zaniepokojonych awanturnictwem polityki militarnej Stanów Zjednoczonych.

Andrzej KRUCZEWSKI

* * *

W RFN opozycyjna SPD powitała propozycję Reagana jako „krok we właściwym kierunku", ale podkreśliła zarazem w opublikowanym w czwartek oświadczeniu, iż miała nadzieję na znacznie dalej idącą ofertę, która — przy rezygnacji z dyslokacji w Europie zachodniej rakiet „Pershing II" — umożliwiłaby znaczne zredukowanie potencjałów radzieckich rakiet SS-20.

Zachodnioniemiecka partia „Zielonych" odrzuciła reaganowskie rozwiązanie „przejściowe" jako trick zmierzający do wprowadzenia w błąd zachodnioeuropejskiej opinii publicznej oraz ruchów pokojowych i antyatomowych.

W Holandii, wystąpienie Reagana skrytykowała opozycja parlamentarna, a przywódca partii pracy wyraził wątpliwość co do tego czy propozycja amerykańska może przyczynić się do przyspieszenia rokowań genewskich z ZSRR.

Wyższe cła

(Dokończenie ze str. 1)

wy, 5 kg czekolady i wyrobów czekoladowych, 3 kg herbaty. Takie same normy obowiązują zarówno przy osobistym przywozie zza granicy, jak również przy otrzymaniu stamtąd paczki.

Z DRUGIEJ strony na wielkości przekraczające te normy oraz na niektóre grupy towarów ustanowiono cła wysokie, a nawet prohibicyjne. Przykładowo, za każdy dodatkowy kilogram środków kosmetycznych opłata będzie wynosić 1000 zł, tkanin bawełnianych — 300 zł, kawy — 1500 zł, herbaty — 500 zł, czekolady — 1000 zł.

Podniesione równocześnie zostaną opłaty celne za przywóz zagranicznych samochodów. Za pojazdy z silnikami benzynowymi o pojemności do 1300 ccm płacić się będzie 300 zł za kg, 1300—1800 ccm — 370 zł/kg i powyżej 1800 ccm — 450 zł/kg. Bez zmian pozostają opłaty celne za przewóz samochodów z silnikami wysokoprężnymi do pojemności 1800 ccm natomiast do 370 zł/kg wzrasta stawka, przy przywozie po jazdów z silnikami „Diesla" powyżej 1800 ccm. Wyższe stawki obowiązywać będą również na akcesoria samochodowe choć i w tym przypadku przewiduje się liczne ulgi i zwolnienia; bez cła np. można przywieźć dwa akumulatory.

Zmianie ulegnie również taryfa wywozowa, w której wysokość cła dostosowana zostanie do aktualnej sytuacji rynkowej. Średnie cło będzie wynosić 200 proc. wartości towaru, natomiast w przypadku żywności — 300 proc. Zastosowanie tych ekonomicznych regulatorów pozwoli jednocześnie na odstąpienie od dotychczasowego wymogu uzyskania zezwolenia na wywóz większości towarów. Obowiązywać będzie ponadto zasada dopuszczania do wywozu towary w ilościach nie wskazujących na przeznaczenie handlowe.

Nowe taryfy celne zostaną opublikowane w jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw, a bliższe wyjaśnienia na ten temat można otrzymać w jednym z 18 pracujących w kraju urzędów celnych.

Lawiny w Alpach

GENEWA PAP. Lawiny śnieżne w Alpach Szwajcarskich spowodowały w niedzielę śmierć co najmniej 3 narciarzy. 7 osób zostało rannych.

Wokół sprawy aresztowania Jeana Moulina (5)

Co wiedział Barbie?

SPRAWA stała się olbrzymim skandalem i była uznana przez Moulina za coś graniczącego ze zdradą interesów francuskich i opatrzona groźbą ekskomuniki „Combat". Przyczyniło się to niemało do „honorowej zsyłki" Frenay'a, do odwołania go z Francji dla ministerialnego fotela w Algierze (18.06.1943 r.).

HENRY FRENAY bierze Hardy'ego do ministerstwa repatriacji, którym kieruje. Wiedząc jednak o ciążących na nim podejrzeniach zleca przesłuchanie go przez kontrwywiad. Los chce, że przesłuchanie prowadzi pułkownik Paiolle, do listopada 1942 r. szef kontrwywiadu wojskowego przy rządzie Vichy — służby, na której koncie były też liczne aresztowania w polskich i angielskich siatkach wywiadowczych. Z przesłuchania tego Hardy wychodzi czysty jak łza. Frenay wierzy mu. Straci zaufanie dopiero, kiedy wyjdzie sprawa „zgubionych" trzech dni z życiorysu René Hardy'ego. Ponieważ Hardy nigdy nie umiał się z tego okresu wiarygodnie wytłumaczyć — Henry Frenay do dziś nie podaje mu ręki.

Jedno wydaje się pewne — wokół René Hardy'ego jest aż za gęsto od poszlak. Tak, że budzi to podejrzenie, czy przypadkiem tropy prowadzące w jego kierunku, nie miały być odwróceniem uwagi od kogoś, czyja rola powinna była pozostać w cieniu.

W czasie, kiedy Hardy opuszczał gestapo, przenoszony do szpitala Jean Moulin był już torturowany. Barbie, zgodnie z relacjami świadków, torturował go własnoręcznie. Czy wiedział, kogo morduje? Początkowo — nie. Później już jednak tak. Sprawę tę zresztą, w trosce o własną skórę, starał się ukryć, przekazując informację, że Moulin zmarł w drodze do Paryża. Trudno się dziwić Barbiemu — jego zwierzchnicy w Paryżu i Berlinie mogliby mu mieć mocno za złe, że odebrał im możliwość dostania w swe ręce kluczowej postaci francuskiej Resistance. Tu Barbie — „rzeźnik" wziął górę nad Barbie policjantem.

CAŁE oskarżenie przeciwko Hardy'emu zostało jednak zbudowane wyłącznie na poszlakach i zeznaniach dziewczyny, która wskazała Hardy'ego jako człowieka, który dostarczył osobiście do gestapo informację o spotkaniu w willi w dzielnicy Caluire. Sąd uniewinnił ją, ale też nie uznano jej zeznań za decydujące dla skazania Hardy'ego. Czy można dać pełną wiarę komuś, kto sam współpracował z gestapo?

CZY proces Barbiego może wnieść nowe fakty, które rzucą światło na zdarzenia sprzed czterdziestu lat? We Francji nikt rozsądny nie wiąże z tym szczególnych nadziei.

Afera Barbie-Hardy etc. jest tylko jedną z wielu podobnych, które przeżyła francuska Resistance. Były też wiele gorsze, rujnujące fizycznie i duchowo całe obszary francuskiego podziemia. A jednak Resistance po trafiła przezwyciężyć ich skutki, uchronić morale podziemia. Można więc żywić obawę właśnie o moralny, niezdrowy osad na pamięci i dobrym imieniu ludzi Resistance, jaki zostawić może atmosfera sensacji wokół procesu Barbiego...

Z DOŚWIADCZEŃ lat 80—81 wynikają dwie podstawowe prawdy: że jesteśmy społeczeństwem bardzo podzielonym w poglądach na to, co dla Polski jest dobre, i jednomyślni — mimo wszystko — w pragnieniu ulepszania naszego życia.

Takie właśnie zadanie stawia sobie Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego. Zadanie niezwykle trudne, zważywszy, że każdy nieomal obywatel ma własną receptę na naprawę Rzeczypospolitej. Ale czy to na pewno jest źle? Przecież im bardziej zróżnicowane poglądy, im bardziej rozstrzelone wizje przyszłej Polski, tym większa szansa na znalezienie rozwiązań optymalnych. Bo nie w pozornej jednomyślności, która faktycznie maskuje bierność i apatię, ale w ścieraniu się racji przeciwstawnych, w walce na argumenty jest szansa na wyłonienie się najlepszych koncepcji odrodzenia narodowego.

Dlatego też chyba lepiej, aby PRON nie był ruchem dla wszystkich, ale skupiał tych, którzy rzeczywiście mają coś do powiedzenia, mają określone poglądy i energię do forsowania własnych rozwiązań. A równocześnie gotowi są poddać je racjonalnej krytyce i ustąpić, jeśli zostaną przekonani, iż inne propozycje, inne wartości, inne modele rozwiązań są realniejsze, bliższe praktyce.

Mówi się ostatnio często, że dość gadania, trzeba działać. Jedno drugiego nie wyklucza. Ale przy takich różnicach poglądów, jakie istnieją w naszym społeczeństwie, najpierw trzeba ustalić, co, jak i dlaczego należy robić, przy czym „dlaczego" wydaje się najważniejsze. Trzeba więc ustalić racjonalne przesłanki działań nie w jałowych sporach, ale sporach ludzi mądrych, mających umiejętność prowadzenia dialogu, konfrontacji różnych stanowisk. To jest umiejętność zarówno przedstawiania własnych racji, jak i słuchania racji „przeciwnika".

A to przecież niełatwe. Nasza kultura polityczna pozostawia wiele do życzenia. Ileż mieliśmy dowodów na to, że albo były dyskusje, w których emocje dominowały nad myśleniem, albo dyskusje zastępowało milczenie, gdyż każda ze stron zapiekła się w swych poglądach, przedkładając wrogość nad próbę porozumienia.

W świadomości wielu do dziś istnieją ogromne opory psychiczne przed nawiązaniem dialogu z tymi, którzy myślą inaczej. Opory wynikające nie tylko z niechęci do nich, ale i z niewiary, że cokolwiek można w naszym kraju zmienić.

A przecież z pewnością milczenie, wyczekiwanie niczego nie zmieni. Nieobecni nie mają racji, stara to prawda. Życie będzie się toczyć dalej bez nich, a nawet wbrew im. A wtedy zamiast rwać sobie włosy na głowie z powodu „co oni wyrabiają", lepiej chyba razem z „onymi" próbować wymyślić coś sensownego, co będzie służyło wszystkim. Tyle, że przezwyciężyć siebie, swą niechęć do „onych" jest trudną do pokonania barierą psychiczną. Ale warto próbować ją przekroczyć. Chodzi przecież o naszą wspólną sprawę — o Polskę.

Halina OSTROWSKA

PRON: płaszczyzny nowej jedności

Poglądy różne — sprawa wspólna

NAJPIERW kiełkował słabiutki jeszcze, nie sprecyzowany i nieśmiały ruch od dołu, z cichutkim hasłem: „spróbujmy coś zrobić". Wyjątkowo niepopularne to było zawołanie w skrajnie zmęczonym społeczeństwie, toteż zgromadziło idealistów i altruistów, tych co to zawsze „stawali w potrzebie". Nazwali się skromnie: obywatelskie komitety odrodzenia narodowego.

Co robić należałoby, co robić można, w jakim zakresie i na ile stanowczo — wszystko to pozostawało w sferze prób. Na przykładzie komitetu nauczycieli w Szczecinie, a następnie gremium Tymczasowej Rady Wojewódzkiej PRON — ogniwa wyższego o szczebel od komórek podstawowych, owych OKON, zaczęło się wyjaśniać, że to wszystko, co jest wyrazem społecznej troski o bieg spraw publicznych jest honorowane przez władze i urzędy.

Dyskusje na spotkaniach nie były, nie są i — miejmy nadzieję — nie będą zaprzeczeniem pojęcia „dyskusja", gdy wszyscy zabierający głos są dokładnie tego samego zdania. Ostre, sensowne wypowiedzi w kwestiach szkolnych na przykład, gwałtowne „wejście" do TRK PRON młodzieży z organizacji wiejskiej — stały się sygnałami, że nie ma zagadnień zakazanych dla społecznych wypowiedzi.

Troską Kongresu PRON, tym co dominowało w obradach pierwszych przedstawicieli ruchu było przełamywanie nieufności w stosunku do nowego tworu w naszym kraju. Kolejna fasada? Gromadka karierowiczów? Ludzie „podstawieni"?

Wyjaśniano, że chodzi o płaszczyznę współdziałania ludzi różnych orientacji w imię jednej tylko racji: dobra Polski, o przezwyciężenie, bezwładu, obojętności, niechęci, które paraliżują społeczeństwo osuwające się w bierność. I gdyby wszyscy byli już co do tego przekonani oraz ochoczo podjęli wysiłki dla polepszania, rozjaśniania sytuacji — byłoby to zbyt proste. Ruch ten tworzy się nie w cieplarnianych warunkach, lecz w toku ścierania się i poglądów i działań z myślą o skupieniu się na celu najważniejszym: przyszłości ojczyzny.

PATRIOTYCZNY RUCH ODRODZENIA NARODOWEGO CIĄGLE DOPIERO SIĘ TWORZY, a na ile będzie prężny i autorytatywny — zależne jest od tego kto doń przystąpi i na ile będzie skłonny do społecznego działania.

Dotychczasowe prace Tymczasowej Rady Krajowej PRON, wyłonionej na pierwszym Kongresie, przyniosły obecnie dwa fundamentalne dokumenty: DEKLARACJĘ PRON oraz jego ZASADY STATUTOWE. O tym, co zawierają, trzeba wiedzieć, ponieważ tworzy się

NOWA INSTYTUCJA W POLSKIM ŻYCIU POLITYCZNYM

CZĘŚĆ I Deklaracji wywodzi „Rodowód PRON": **„Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego jest odpowiedzią na społeczną potrzebę i wolę odrodzenia, porozumienia narodowego i demokratycznej naprawy Rzeczypospolitej. Stwarza on polityczną możliwość działania wszystkim obywatelom, pragnącym udoskonalić i umocnić suwerenne, niepodległe, socjalistyczne państwo polskie w bezpiecznych granicach — podstawowy warunek urzeczywistnienia naszych dążeń."**

W tejże części wypunktowane zostały następujące zagadnienia dotyczące oceny stanu państwa: Kryzys „jest następstwem sprzeczności między zasadami socjalizmu a sposobem ich realizacji, a w szczególności — między wzrastającymi aspiracjami ludzi pracy do udziału w sprawach publicznych oraz wpływu na sprawowanie władzy a centralistyczno-biurokratycznymi metodami jej wykonywania; między gwałtownie rozbudzonymi potrzebami materialnymi społeczeństwa a możliwościami ich zaspokojenia przez gospodarkę; między socjalistycznymi zasadami równości obywatelskiej a zawężeniem udziału i awansu w życiu publicznym obywateli bezpartyjnych, wśród nich wierzących; między interesami poszczególnych klas, warstw i odłamów społeczeństwa".

Uzupełnia tę część rozdział następny, pn. „Zasady ideowe ruchu", w których **jako wartości nadrzędne określono: społeczną sprawiedliwość, ludowładztwo faktyczne, praworządność i poczucie odpowiedzialności obywatelskiej, poszanowanie godności ludzkiej i tolerancji światopoglądowej, dialogu i porozumienia jako metody likwidowania rozbieżności dążeń i interesów oraz szacunek dla pracy i jej owoców".**

Kolejne rozdziały precyzują „Istotę ruchu" oraz jego „miejsce w systemie politycznym". Szczególnie ważne jest to ostatnie. Trzeba bowiem wiedzieć, jak w wewnętrznym systemie naszego kraju funkcjonować ma nowo, od podstaw tworzone gremium o charakterze politycznym.

Ale, żeby było uczciwie i jasno, mówi się także tak: „Źródła kryzysu nie tkwiły jedynie w sposobach sprawowania władzy. Stanowiły je i stanowią ujemne zjawiska społeczne: brak zrozumienia potrzeb państwa, dostatecznej troski o jego umacnianie, interesy i rację stanu; niski poziom etyki zawodowej i niedostatek szacunku dla pracy; brak poszanowania własności wspólnej i osobistej; uporczywe występowanie plag społecznych — przestępczości, korupcji, alkoholizmu, narkomanii oraz nikłe wyniki ich zwalczania; rozległe obszary społecznej obojętności".

DIAGNOZA ZOSTAŁA POSTAWIONA

JAK widzimy — nie jest jej sensem czynienie przymilnych gestów ani w stosunku do władz, ani w stosunku do nas wszystkich. To, co ogólnie wiadome, a często nie nazwane po imieniu, umieszczone jest u podstaw PRON.

„PRON powstaje i kształtuje się jako trwała wartość socjalistycznego systemu politycznego w Polsce."

„Podstawę współdziałania wszystkich uczestników PRON stanowią: dobrowolna przynależność do ruchu, partnerstwo, a więc równe prawa każdego z uczestników, wzajemne poszanowanie tożsamości i odrębności światopoglądowej".

„Jesteśmy ciałem opiniotwórczym, współpracującym na zasadach partnerstwa z organami państwa, partiami, samorządami i organizacjami społecznymi. **W tym sensie ruch nasz działa jako zorganizowana opinia publiczna".**

„Nasza rola nie sprowadza się jednak do rejestrowania poglądów społeczeństwa. Zmierzamy do ich współkształtowania. **Chcemy wywierać wpływ zarówno na postawy tych, którzy sprawują władzę, jak też na postawy społeczeństwa."**

Dalsze wyjaśnienia dotyczą faktu jawności opinii, kierowania ich zarówno do czynników politycznych jak i do ciał przedstawicielskich. W stosunku do tych drugich PRON zamierza użyć swego wpływu na wylanianie kandydatów na posłów i radnych pod kątem troski o demokratyczny charakter wyborów i właściwy dobór kandydatów, którymi winni być obywatele godni najwyższego zaufania i reprezentujący wolę najszerszych warstw społecznych. **PRON zamierza także ułatwiać wyborcom ocenę posłów i radnych pod kątem zgodności ich działania z nałożonymi na nich w toku kampanii wyborczej obowiązkami realizacji programów wyborczych.**

KIERUNKI DZIAŁALNOŚCI

JEST ich wiele i można śmiało powiedzieć, że dają pole do aktywności tym wszystkim, którzy chcą uczynić coś dla ulepszenia wewnętrznych mechanizmów regulujących życie kraju.

Za swoje zadanie Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego przyjmuje demokratyzację metod sprawowania władzy, tworzenie społecznych przesłanek demokratyzacji życia publicznego, zwiększenie wpływu na działalność organów państwowych, przygotowanie i przeprowadzenie wyborów do ciał przedstawicielskich, organizowanie i wyrażanie opinii publicznej, tworzenie warunków dialogu i porozumienia, poszerzanie społecznej bazy rządzenia i zarządzania, działanie na rzecz moralnego i obywatelskiego odrodzenia narodu i in.

Taki obszar wyznaczony obywatelskiemu zaangażowaniu może i powinien przyciągnąć każdego nieobojętnego na kształt i charakter naszej rzeczywistości. Ten ruch, jak już wspomnieliśmy, dopiero się tworzy a jego siłą będzie polityczna praca członków PRON.

Nie jest łatwo w naszym społeczeństwie zaszczepić inny model patriotyzmu, niż ten, w którym wychowywały się pokolenia od paru setek lat, a którego uzasadnioną dewizą był „czyn zbrojny". Wymogi dzisiejszego świata i dzisiejszej rzeczywistości wskazują potrzebę doskonalenia, umacniania, cywilizowania państwa z wszystkimi jego instytucjami. Gospodarczy upadek przesłania, choć w jakiś sposób warunkuje, zapaść w innych dziedzinach życia.

Wszędzie można i trzeba przywracać jasne kryteria i proste prawdy. Wszędzie trzeba zwyczajnie uprzątać to wszystko, co złożyło się na sierpniowy robotniczy protest. Wymaga to ideowości i sił. Dlatego twórcy PRON stawiają na

MŁODZIEŻ

STAWIAJĄ na młodych ludzi, którzy jeszcze nie zaskorupieli w zastanych formach. Istnieje sprzężenie zwrotne, które warunkuje pomyślność kraju, a przez to i pomyślność najmłodszych pokoleń tejże młodzieży — faktem podjęcia przez nią służb publicznych. Nie nazwiemy tego „szansą", szansa jest zdarzeniem, które może zaistnieć i... więcej się nie powtórzyć. To nie szansa, lecz zainicjowana obecnie praktyka, która ma współtworzyć naszą przyszłość. W PRON jest miejsce dla młodych robotników, pracowników nauki, urzędników, studentów lekarzy, inżynierów, rzemieślników. Dany jest okrągły stół i niech przy nim powstają warunki do budowy nowoczesnego socjalistycznego kraju.

Ostrożność z jaką młodzi przyjmują tę nowo tworzoną instytucję życia wewnętrznego przełamywać można przypominaniem, że „nieobecni nie mają racji". A młodzi przecież te racje mają...

Dlatego też tak istotne jest, by znaleźli się oni na forum, na którym jest miejsce dla ich zdrowych ambicji współkształtowania przyszłości kraju. Nie rezygnując z głosu ludzi doświadczonych, nie przeprowadzając linii podziałów wiekowych, PRON oczekuje akcesu młodych. Powinny ich desygnować różne środowiska, opierając się na jednym kryterium: ich autorytetu w miejscu pracy, na uczelni, tam wszędzie, gdzie oddziaływują na co dzień.

Drogi, na które wejścia broniła nieufność, należy od nowa przetrzeć. Trzeba to zrobić mając przed sobą cel, jakim jest dobro naszego państwa i iść nimi w imię przyszłości.

Jolanta FRYDRYKIEWICZ

W Wilanowie przed 300 rocznicą odsieczy wiedeńskiej

„Dla wiecznej pamiątki widoku"

„GODNY piramid dla wiecznej pamiątki widoku, jako pierwszy na szańce Jan III zdrowie dla wiary niesie, w którego zdrowiu było zdrowie całej „Europy". — Tak, w napisanej dziesięć lat po bitwie 1683 roku „Psalmodii polskiej" wybitny poeta baroku, uczestnik wyprawy wiedeńskiej Wespazjan Kochowski sławił postać polskiego króla — zwycięzcy, obrońcy chrześcijaństwa, męża opatrznościowego pustoszonej turecką nawałą Europy.

JAKA jest prawda o odsieczy wiedeńskiej dzisiaj? Na pewno przybliżą nas do niej organizowane w ramach 300 rocznicy wspaniałej wiktorii wystawy: przygotowywana z rozmachem na Zamku Królewskim na Wawelu wielka wystawa „Odsiecz wiedeńska 1683" oraz ekspozycja „Rzeczpospolita i jej sąsiedzi w dobie Jana III", w salach Zamku Królewskiego w Warszawie.

Skromniejszy charakter, ale nie mniejsze znaczenie, niż wystawa na Wawelu będzie miała też ta, którą zobaczymy w Wilanowie — **„Chwała i sława Jana III Sobieskiego w sztuce i literaturze XVII —XX w.".** Umożliwi bowiem zrozumienie i odczucie innego aspektu prawdy o postaci Sobieskiego i jego czynach. Zobaczymy swoistą „piramidę" Jana III Sobieskiego stworzoną — w ciągu trzech wieków — z zapisanych myśli, namalowanych wizji, zaklętych w metal i kamień kształtów.

Ważnym „eksponatem" wystawy będzie sam pałac w Wilanowie który, jak wiadomo, stanowi wspaniałe dzieło sztuki, związane z chwałą i sławą Jana III Sobieskiego. Na zewnątrz budynku organizatorzy zamierzają umieścić komentarz, będący rozwiązaniem rebusów zawartych w szacie architektonicznej i dekoracyjnej Wilanowa.

Cała ekspozycja dostrojona do skali i artystycznego wyrazu pałacu oddziaływać będzie nie tyle przepychem i bogactwem, co poprzez możliwość zbliżenia do szczegółu, znaczenia, symbolu.

Prezentowane zbiory podzielić można na dwie grupy tematyczne. Pierwsza — obejmująca dzieła współczesne Sobieskiemu — obrazować będzie jak dzieła sztuki służyły propagowaniu heroicznych zwycięstw oraz osoby króla jako sprawiedliwego, rządnego władcy i mecenasa sztuki. Druga — odnosząca się do tradycji i legendy — opowiadać będzie o tym, jak osoba Jana III w różnych okresach naszej historii ponownie ożywała jako ideał króla, bohatera, wojownika, ostatniego wielkiego zwycięzcy polskiego, który przed rozbiorami dał Polsce tchnienie wielkości. Organizatorzy wystawy zaprezentują wiele nie znanych szerokim kręgom odbiorców sztuki dzieł — nie tylko malarstwa ale przede wszystkim grafiki i medalierstwa. Ciekawym elementem ekspozycji będzie również spora ilość starodruków poświęconych Sobieskiemu ze starą, nie znaną grafiką książkową.

Od daty otwarcia wystawy dzieli nas jeszcze kilka miesięcy, ale prace związane z jej przygotowaniem trwają już od dawna. Zamknięty został szczegółowy scenariusz wystawy. Przygotowano też do druku obszerny, bogato ilustrowany katalog naukowy. W odróżnieniu od typowych katalogów muzealnych zawierających najczęściej opisy ikonograficzne poszczególnych obiektów, obecnie opracowany ma charakter interpretacyjny, wyjaśniający wielokrotnie nie odczytane dotąd treści zawarte w dziełach malarstwa, grafiki, rzeźby, medalierstwa, a nawet rzemiosła artystycznego.

Kurator Wilanowa Wojciech Fiałkowski i organizatorzy wilanowskiej ekspozycji czynią starania o pozyskanie na swoją wystawę monumentalnego dzieła van Kessela „Bitwa pod Chocimiem". Wiktoria chocimska otworzyła Sobieskiemu drogę do tronu polskiego, dlatego obraz ten, przedstawiający gloryfikację wodza na tle bitwy, byłby eksponowany w wielkiej Białej Sali wilanowskiego pałacu.

W związku z przygotowaniami do wystawy trwają już prace konserwatorskie przy dziełach malarstwa wypożyczonych m. in. z Muzeów Narodowych Warszawy i Wrocławia. Ostatnio zakończona została konserwacja wypożyczonego z Zamku Królewskiego w Warszawie płótna Bacciarellego „Jan III pod Wiedniem". Wiele trudu i nietypowych, rzadko stosowanych zabiegów konserwatorskich wymaga przywrócenia dawnej świetności obrazu Gersona „Sobiestiada".

Pokazanie Wilanowa w jubileuszowej szacie poprzedzić musi także wykonanie szeregu prac konserwatorskich zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz pałacu. Przede wszystkim odnowienia wymagają elewacje najstarszej części pałacu tj. korpusu środkowego i galerii, które w wyniku spękań i odparzeń tynków wiele straciły ze swojej urody. Konieczne jest również odnowienie złoconych tarcz herbowych Jana III i innych elementów złotniczych związanych z gloryfikacją Sobieskiego. Gospodarze Wilanowa liczą także na to, że dzięki pomocy PKZ, dekoracje hełmów wież pałacowych, zawierające bogatą symbolikę związaną z apoteozą Jana III udzyskają swój pierwotny „złocisty" koloryt.

WE wrześniu na Wawelu w Krakowie otwarta zostanie wielka wystawa. Obecnie trwają intensywne przygotowania. Eksponaty prezentowane na tej ekspozycji pochodzą ze zbiorów muzealnych z całego kraju. Pracownie Konserwacji Zabytków w Gdańsku przygotowują obecnie na wystawę herbową tarczę Jana III Sobieskiego z Dworu Artusa z gwiazdozbiorem odkrytym przez Heweliusza w 1690 r.

NA ZDJĘCIU z lewej — pomnik Jana III Sobieskiego na Targu Drzewnym w Gdańsku, (z prawej) tarcza. (CAF — J. Uklejewski)

Polskie książki o Janie Pawle II

ZA PÓŁ ROKU — piąta rocznica wyboru na papieża polskiego kardynała — Karola Wojtyły. Pierwszy Polak wyniesiony do godności papieskiej i od czterech wieków papież nie-Włoch wzbudził ogromne zainteresowanie zarówno swoim stylem pracy, sprawowania władzy papieskiej jak i osobowością i sposobem życia codziennego. Dziś, po czterech latach sprawowania władzy w Watykanie, więcej pisze się o głównych kierunkach pontyfikatu Jana Pawła II — pokojowej misji papieża, otwarciu na świat, ekumenizmie, obronie wartości rodziny, obronie biednych i uciśnionych, opowiadaniu się za sprawiedliwym podziałem dóbr społecznych — niż o cechach osobowości „człowieka z dalekiej Polski".

W niektórych publikacjach zagranicznych pojawiły się też uwagi krytyczne wobec pontyfikatu Jana Pawła II, głównie chodzi o narzucenie polskiego modelu katolicyzmu i „polonizowanie" Kościoła powszechnego.

W POLSKICH publikacjach o Janie Pawle II dominują książki o charakterze biograficznym i zawierające dokumentację jego pielgrzymek. Natomiast brakuje podsumowania tendencji w pierwszych latach pontyfikatu.

Wśród książek w dalszym ciągu wybijają się pozycje Instytutu Wydawniczego PAX, który kontynuuje piękną pod względem graficznym i starannie opracowaną serię pt. „Jan Paweł II — pierwszy Polak na Stolicy Piotrowej".

Dotychczas w serii tej ukazały się „Pierwsze dni pontyfikatu Jana Pawła II" (1979), „Pielgrzymka do Ojczyzny" (1980 — I wyd., 1981 — II wyd. 1982 — III wyd.), „Droga do Rzymu" (1980 — I wyd., 1982 — II wyd.).

OSOBNY rozdział stanowią książki należące do cyklu publikacji, które w zamierzeniach mają stanowić dokumentację każdej z podróży Papieża. I stąd w zapowiedziach podawane są tytuły kolejnych książek z tej serii tj. „Podróż ekumeniczna Jana Pawła II do Turcji" i „Jan Paweł II w Afryce" oraz „Jan Paweł II w kraju Reformacji".

Książka „Jan Paweł II w Ameryce Łacińskiej" zawiera przemówienia i homilie wygłoszone w języku hiszpańskim a przetłumaczone przez J. Jarco i T. Żeleźniaka. Autorem wstępu, diariusza i posłowia jest M. Bocheńska a zdjęcia wykonał Arturo Mari — fotograf Watykanu. Publikacja ta stanowi dokumentację podróży (25.I. 79—1.II.79) do Meksyku i Dominikany i wprowadza w główne problemy Kościoła Ameryki Łacińskiej.

Trzecia podróż papieska jest przedstawiona w książce „Jan Paweł II w Irlandii i Stanach Zjednoczonych". Zawiera ona przemówienia i homilie oraz wstęp i diariusz.

Geneza tej podróży (29.IX—7.X.79 rok) było zaproszenie wystosowane do papieża przez Kurta Waldheima, ówczesnego sekretarza generalnego ONZ. Centralnym problemem przemówień był pokój (od zagadnienia pokoju wewnętrznego w państwie, szczególnie podkreślanego w Irlandii aż po rozwinięcie chrześcijańskiej wizji pokoju w przemówieniu w ONZ). W swej doktrynie pokoju Jan Paweł II uwypuklił problem wolności religijnej, sprawiedliwości między narodami i obronę praw człowieka.

KOLEJNĄ książką, prezentującą podróż Jana Pawła II do Polski jest praca zbiorowa wydana przez Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy w Krakowie. Część pierwsza opracowana przez ks. J. Ożoga zawiera dokumentację podróży po Polsce opracowaną według trasy pielgrzymki.

Część II zatytułowana „Spojrzenia" stanowi szkice autorów: M. Bednarza, J. Popiela, S. Grzybka, T. Żychowicza, S. Wilkanowicza, J. Tischnera, M. Skarnickiego, J. Turowicza — którzy osobiście znali kardynała Karola Wojtyłę i z perspektywy tej znajomości i trzech lat jego pontyfikatu — próbują dokonać oceny działalności Jana Pawła II jako człowieka, papieża i Polaka.

Owe „Spojrzenia" uatrakcyjniają treść książki, wyróżniają ją od innych publikacji stanowiących dokumentację wizyty Jana Pawła II w Polsce i stanowią także pierwszą nieśmiałą próbę oceny pontyfikatu.

KS. MIECZYSŁAW MALIŃSKI — autor bardzo popularnej książki pt. „Wezwano mnie z dalekiego kraju" wydał w 1981 r. w Księgarni św. Wojciecha książkę pt. „Totus Tuus — Papież Jan Paweł II". Jest to kolejna książka tegoż autora o charakterze biograficznym. Jej główny bohater przedstawiony jest poprzez role społeczne i funkcje, jakie pełnił w Kościele. M. Maliński zwrócił uwagę na te momenty w biografii, które zadecydowały o kolejnych szczeblach w hierarchii władzy kościelnej. A więc pierwsze lata kapłaństwa, awans na biskupa pomocniczego (1958) Krakowa. Uwypuklono również udział na Soborze Watykańskim II, a z polskich wydarzeń w tym okresie twórczy udział w Millenium.

Dalsze znamienne lata w biografii Jana Pawła II to rok 1967 — nominacja na kardynała, a w 1968 roku udział w Kongresie Polonii Kanadyjskiej, wizyta w USA i udział w Synodzie Nadzwyczajnym w Rzymie. Rok 1978 to kolejne konklawe i inauguracja pontyfikatu.

Książka kończy się na trzech szczególnych wydarzeniach pontyfikatu Jana Pawła II — pierwsza podróż apostolska do Meksyku, pierwsza encyklika „Redemptor Hominis" i pierwsza wizyta w Ojczyźnie (2—10.VI 79 r.) Ks. M. Maliński przedstawiając kolejne etapy w biografii Jana Pawła II prezentuje również jego ważniejsze publikacje i opracowania naukowe.

WYDAWNICTWO Pallottinum w końcu 1979 r. wydało niewielką książeczkę kar. St. Wyszyńskiego pt. „O polskim papieżu z Krakowa", zawierającą przemówienia prymasa po wyborze Jana Pawła II w Radiu Watykańskim, do grupy polonijnej USA i inne wypowiedzi na temat papieża-Polaka w okresie od konklawe do końca grudnia 1978 r.

W 1981 r. Pallottinum wydało książkę kard. Wyszyńskiego również o tym samym tytule. Na jej treść składa się także wybór wypowiedzi prymasa na temat Jana Pawła II, lecz poszerzony w porównaniu z poprzednią książką, o przemówienia wygłoszone w czasie wizyt papieża w Polsce. Natomiast zasadniczo różni się ona formatem i „wystrojem" — jest bogato ilustrowanym albumem. Książka przedstawia wzajemne związki obu Polaków i ich przywiązanie do Krakowa i ojczystej ziemi.

Wśród wznowień publikacji o Janie Pawle II mamy kolejne wydania książek „Pielgrzymka do Ojczyzny" i „Droga do Rzymu" (PAX).

ŁĄCZNIE w latach 1979—1982 oficyny katolickie wydały 13 książek, a Interpress 1, (w dwu wersjach językowych). Wśród tych 14 tytułów, trzy książki są o charakterze biograficznym, pozostałe — dokumentacyjnym.

Ponadto w ciągu minionych 4 lat wyszło wiele książek, których autorem jest Jan Paweł II; wiele czołowych publikacji papieża zostało wznowionych bądź zebranych w jedną pozycję książkową. W sumie książki o Janie Pawle II i jego publikacje już teraz stanowią sporą bibliografię.

Danuta PIWIŃSKA

TRASA

TA DUŻA inwestycja (która do dziś jest czymś w rodzaju „remontu kapitalnego"!) rodziła się przed laty w wielkich bólach. Komunikacyjna szansa Szczecina, jaką stanowi Trasa Zamkowa, staje się obecnie faktem. Stały postęp prac gwarantuje, że za rok pojadą tędy pierwsze pojazdy...

Roboty jeszcze jest sporo; monterzy i spawacze zatrudnieni są na wszystkich odcinkach betonowego traktu: w rejonie „Baltony", nad ul. Energetyków, na Podzamczu. Najciekawszym zaś aktem całego budowlanego spektaklu stanie się operacja spięcia Odry stalowym mostem. Jego główne przęsło zostanie ściągnięte na rolkach z prawego brzegu rzeki i na potężnych pontonach pożegluje w kierunku Bulwaru Piastowskiego.

Nasz fotoreportaż ukazuje nieco inne niż tylko z zamkowej skarpy spojrzenie na tę budowę.

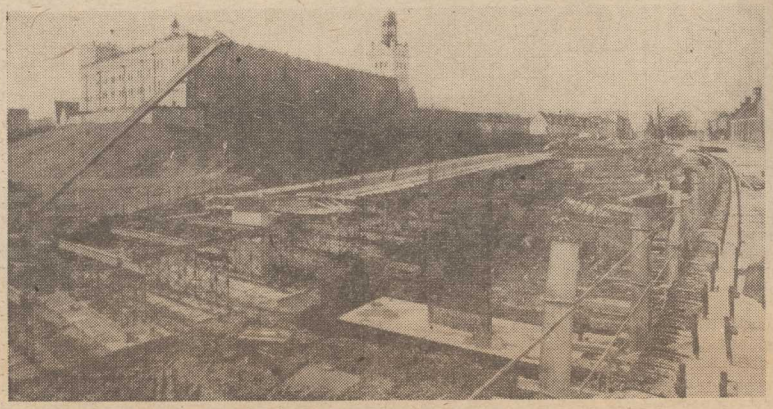

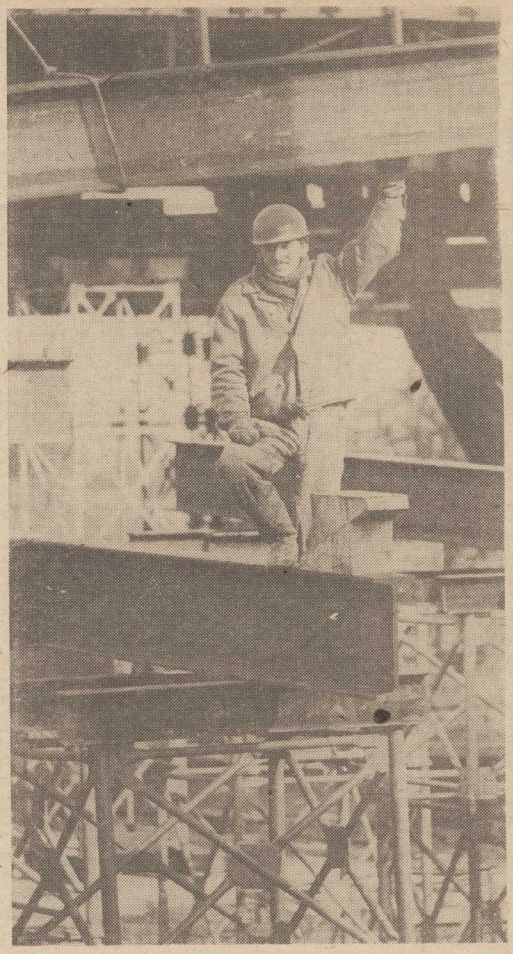

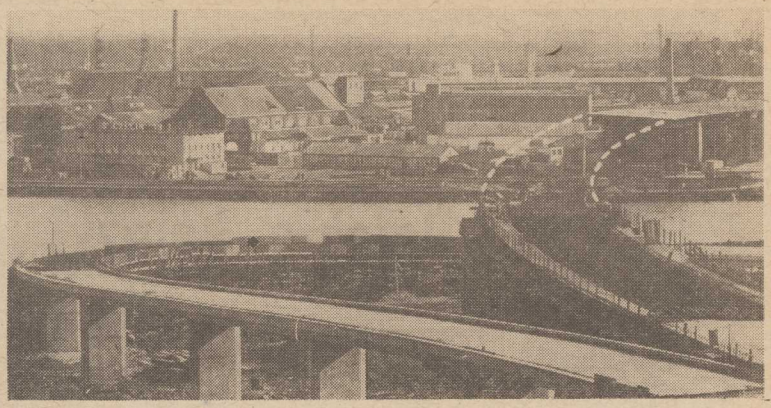

Fotografował — Zbigniew Jodkowski

Jak zostać gwiazdą?

Radzi dyrektor WDK Eugeniusz Kus

KAŻDY Z NAS choć raz w życiu marzył o sławie. Nastolatki zazdroszczą kariery Izabeli Trojanowskiej (patrz zdjęcie), chcą ubierać się jak Cora, być w życiu dorosłym oklaskiwani jako wybitni pianiści, aktorzy, kompozytorzy...

Rozmawiamy o amatorskim ruchu artystycznym z dyrektorem Wojewódzkiego Domu Kultury — mgr. Eugeniuszem Kusem.

— Panie dyrektorze, pracuje pan na tym stanowisku już 9 lat. Czy nasze miasto ma zdolną młodzież?

— Sądzę, że wskaźnik zdolnych, młodych ludzi w naszym mieście nie odbiega od normy ogólnopolskiej. Dane statystyczne na ten temat oscylują wokół 1,7 proc. Oznacza to, że na każde 1000 osób — 17 ma dość spore zdolności w określonych dziedzinach artystycznych i może przy sporej pracy osiągnąć znaczny stopień wtajemniczenia.

— No tak, ale np. w Poznaniu, Warszawie, Krakowie powstają ostatnio wciąż nowe zespoły młodzieżowe. Mają różne, zaskakujące i dziwne nazwy, szybko zdobywają popularność... U nas takie zjawisko nie występuje. Autentyczną karierę zrobiły ongiś „Filipinki" i Helena Majdaniec. Zaprezentował się ponadto w ostatnich latach zespół „Sklep z ptasimi piórami". I to już koniec. Dlaczego jesteśmy, jako miasto, tak mało widoczni artystycznie?

— Poruszyła pani kilka spraw i pomieszała ze sobą wiele pojęć. Przede wszystkim zaznaczmy od razu, że ruch amatorski nie jest szkołą dla artystów i profesjonalistów! W klubach i kółkach zainteresowań skupiają się ludzie z zainteresowaniami dotyczącymi określonych dziedzin wiedzy: muzyki, tańca, recytacji, malarstwa, śpiewu chóralnego. Uprawiają oni kształcenie w tym kierunku z własnej, wewnętrznej potrzeby i satysfakcji — w moim odczuciu — rzadko po to by uzyskać sukces. Bo o niego jest trudno. Np. aktorem można zostać tylko po ukończeniu Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej. Rozwój talentu czy wrodzonych zdolności w dużym oczywiście stopniu jest uzależniony także od instruktora czy nauczyciela.

W Szczecinie nie ma wyższych szkół artystycznych jak to jest w Poznaniu, Krakowie i Warszawie — dlatego też tutaj objawia się mniejsza liczba zrealizowanych talentów, a nasza zdolna młodzież wyjeżdża by studiować i często zostaje w innych miastach. Są jednak w naszym mieście i nowsze przykłady rzadkich przecież karier wyrosłych z ruchu amatorskiego. Wymienię dwa nazwiska: Elżbietę Bukowiecką i Edmunda Piotrowskiego — solistów Teatru Muzycznego.

— Wciąż jednak odnoszę wrażenie, że za mało jest i w Szczecinie, i w kraju możliwości zaprezentowania swych umiejętności przez zdolną młodzież. To ją jakby tłamsi, zniechęca... Proszę sobie przypomnieć jak ogromną popularnością cieszyła się inicjatywa Aleksandra Bardiniego, który zechciał wydawać swe opinie o przesłuchiwanych przez siebie solistach i zespołach. Robił to znakomicie! Brak nam takich ludzi...

— Ja mam inne odczucia. Także w Szczecinie istnieje okazja do zaprezentowania swoich osiągnięć i dorobku artystycznego w corocznych przeglądach regionalnych, wojewódzkich i krajowych. Dotyczy to wszystkich dziedzin amatorskiej działalności — np. teatrzyków, recytatorów wywodzących się z różnych środowisk, zespołów folklorystycznych, muzycznych, wokalnych, tanecznych, solistów. Również malarze-amatorzy mają swoje okresowe wystawy i wyjeżdżają na plenery by doskonalić techniki malarskie.

Raz jeszcze podkreślam — kto odkryje w sobie jakieś konkretne predyspozycje i zainteresowania może je rozwijać indywidualnie lub w zespole. WDK poza stwarzaniem warunków do rozwijania aktywności artystycznej przygotowuje także kadry instruktorskie. Prowadzimy kursy kwalifikacyjne instruktorów z zakresu teatru, tańca. Niedawno rozpoczęliśmy kurs dla lakarzy, instruktorów rękodzieła artystycznego, fotografii. Dla uzdolnionej młodzieży planujemy zorganizowanie Letnich Warsztatów Artystycznych (w ramach wakacji). Będą to zajęcia z zakresu doskonalenia technik aktorskich, umiejętności śpiewu, rysunku, rzeźby, tańca rękodzieła artystycznego i gry na gitarze. Z ciekawostek dodam, że istnieje u nas w WDK nawet koło iluzjonistów! I z tej codziennej działalności w sekcjach klubowych bierze się potem narybek do wyższych szkół artystycznych. Uważam, że to jest prawidłowe.

— Nadal jednak się upieram — konkretnych osiągnięć w tego typu działalności jest u nas mało. W Szczecinie panuje wciąż jakby „cisza kulturalna"...

— O przyczynach tego stanu już mówiliśmy — brak wyższych uczelni artystycznych, brak silnego środowiska. Miejscowe społeczeństwo nie przepada ani za filharmonią ani za teatrem. Szczecinianie wolą telewizor, bądź imprezy masowe — łatwe, lekkie i przyjemne.

— Wróćmy na ziemię. Jakie pan ma zainteresowania? Co uważa pan za osiągnięcie instruktorów pracujących w kulturze w ostatnich latach?

— Osobiście pasjonuję się pieśnią chóralną. 14 lat prowadzę chór WSP, a teraz utworzyłem profesjonalny zespół kameralistów składający się z solistów Teatru Muzycznego i instrumentalistów Filharmonii Szczecińskiej. Zobaczymy co dalej z tego wyniknie.

Jestem przekonany, że instruktorzy i nauczyciele pracujący w zakładach pracy, szkołach, domach kultury mają swoje małe satysfakcje, gdy ich praca jest dobrze oceniana i staje się widoczna. Można doznać wielu pozytywnych wrażeń oglądając np. zespoły folklorystyczne z Goleniowa i Pyrzyc, słuchając kapeli podwórkowej z DK „Korab" Stoczni Szczecińskiej, patrząc na popisy dziewcząt zgrupowanych w zespole „Krąg" z Liceum Ekonomicznego, kapeli „Siermięgi" z Akademii Rolniczej, Zespołu Akordeonistów Fabryki „Polmo" bądź Big-Bandu z DK Kolejarza ze Stargardu...

— Jaki jest więc przepis na zostanie gwiazdą?

— Nie czuję się upoważniony do udzielania innym tego typu recept. Raz jeszcze wyraźnie podkreślam — gwiazdami i profesjonalistami się nie zajmujemy. Od tego jest Estrada Szczecińska, wyższe uczelnie, studenckie przeglądy, wielkie festiwale. My, jako WDK, mamy ambicję przede wszystkim rozwijać drzemiące w ludziach zdolnych predyspozycje artystyczne. U nas można pogłębić swoją wiedzę, rozwinąć hobby. No, a jeśli ktoś jest młody i wybitnie zdolny — pójdzie dalej. Nie ma sukcesu i sławy bez nauki i mozolnych ćwiczeń. Nawet najzdolniejszy od tego nie ucieknie. Mogę więc rzec krótko: aby sięgnąć po sławę i zostać gwiazdą — trzeba mieć wrodzone predyspozycje i pilnie się uczyć!

Rozmawiała:
D. WYSOCKA-STROŻYK

„TRUDNO MU SIĘ PRZEBIĆ - BO NIE MA MECENASA"

„Prawdziwa twarz po drugiej stronie lustra"

Wywiad z zespołem „Bank"!

— SKĄD wzięła się nazwa „Bank"? Czy jest ona adekwatna do waszych dochodów z działalności artystycznej? Jeśli tak — to sejfy w waszym banku wzbogacą się o kolejny worek z półmilionem złotych — takie są przecież wpływy za bilety z czterech koncertów w „Korabiu"...

— „BANK" — (w imieniu grupy odpowiada Roman Iskrowicz, gitarzysta basowy): — Są to mity. Za jeden koncert otrzymujemy 1400 zł na osobę, z czego odciągają nam jeszcze część na podatki. Nazwa zespołu jest przypadkowa...

— W ostatnim czasie istnieje tendencja do nadawania zespołom podobnie „przypadkowych" nazw, takich jak „Instytucja", „Lombard", „WC"...

— Zespoły te także nie wiedzą, dlaczego się tak nazywają...

— Jeśli nie względy finansowe, to co jest głównym motorem waszych wojaży po kraju?

— Po prostu to lubimy, a podczas koncertów wspaniale się bawimy.

— Obecnie w tekstach piosenek większości czołowych zespołów hasają tu i ówdzie modni — chyba — Arabowie. U was się ich nie dostrzega...

— ...

— No, chodzi o ten „autobus Arabów, z którym zdradziła go"...

— Tyfus nie dla nas... (do rozmowy wtrącił się gitarzysta w kostiumie „science-fiction" z XVII wieku).

— Co u was jest na pierwszym miejscu: tekst, muzyka, aranżacja?...

— Liczy się przede wszystkim sprzęt i on jest najważniejszy. Większość sprzętu na którym gramy, wypożyczamy od „ludzi". I chwała Bogu, że oni są, bo inaczej nie mielibyśmy na czym grać. Estrada nam go nie kupi, ponieważ jest bardzo kosztowny. Potrzeba na jest także dobra sala, np. taka jak w „Korabiu".

— Spotkałem się z opinią, że w niektórych momentach podczas koncertu przeważa u was rutyna i szpan...

— Odpowiada wokalista, Mirosław Bielawski: — Mamy bardzo trudne utwory, bardzo trudne wokale, ja często muszę dbać o to, żeby po prostu zaśpiewać, a nie na przykład pokiwać się...

Tłumu tańczącego pod sceną nie uważam za „bagno". Ja jednak muszę być sobą, nie mogę im ulegać. Buntownikami byliśmy 10 lat temu, teraz jesteśmy wyrobnikami. Jesteśmy jeszcze bardzo młodzi — nikt z nas nie ukończył trzydziestego roku życia. A gdziekolwiek gramy, czy w Palędziu Dolnym, czy w Kotlomłotach, zawsze dajemy z siebie wszystko. Naszą powinnością jest grać, a „publika" powinna słuchać, a nie patrzeć na to czy ją „olewamy" czy nie...

Gramy jednak muzykę do słuchania i wolimy jak widzowie siedzą i słuchają.

— Takiego zarzutu (tu wkracza „science-fiction") jeszcze nikt nam nie postawił! Zauważ, że w żadnej gazecie jeszcze nic złego o nas nie napisali.

— Mówią, że masz najlepszą dykcję w Polsce (to do wokalisty)...

— To dobrze mówią.

— Mówią też, że przed tobą jest Cora...

— Ale Cora jest wokalistką...

— W Telewizyjnej Liście Przebojów prezentujesz się, jako wykonawca piosenek spokojnych, refleksyjnych, a na koncertach — przeciwnie...

— Obecnie w Polsce zauważalna jest tendencja „niepuszczania" na wizji szybkich, rockowych kawałków. Jest to chyba obecnie zabronione... Zresztą Telewizyjna Lista Przebojów — to „zapchajdziura"...

— Głośno jest o waszym bardzo dobrym wykształceniu muzycznym. Mówią, iż jesteście „profesorami" muzyki. Zauważyłem, że gitarzysta basowy podczas koncertu dostraja gitarę. Interesuje mnie jakie posiadasz wykształcenie muzyczne?

Roman Iskrowicz: — Ja udaję, stary! A jeśli chodzi o wykształcenie muzyczne, to legitymuję się podstawowym świeckim...

— Firmuje was Szczecińska Agencja Artystyczna. Czyżbyście wywodzili się ze Szczecina?

— Żadna z osób grających w zespole nie wywodzi się ze Szczecina. A tutejsza agencja jest najlepsza w kraju. Poza tym, tutaj są fajne dziewczyny...

Rozmawiał: Jarosław CEJKO

Imię dodaje piękności!

STUDENTOM z Tulene University w Nowym Orleanie (USA) pokazano zdjęcia pięknych dziewcząt, zamieniając ich imiona z uznawanych dziś za piękne na imiona brzydsze. Oceniając te same twarze „zwyciężyły" zdjęcia opatrzone modnymi imionami nad przestarzałymi w stosunku 158:39. Tak więc nie wiadomo czy Marylin Monroe doczekałaby się uznania za najatrakcyjniejszą seksbombę naszych czasów, gdyby pozostała przy zapisanym w metryce urodzenia imieniu Norma Jean i nazwisku Mortenson.

PISANKI OBROSŁE WIELOWIEKOWĄ TRADYCJĄ są symbolem budzącej się do życia wiosny i nieodzowną ozdobą wielkanocnego stołu. Najpiękniejsze przygotowują malarki ludowe według sobie tylko znanych sposobów. Pod względem artyzmu i finezji wykonania nie mają sobie równych. Najczęstszymi motywami są kwiaty.
(CAF — Z. Matuszewski)

Krzyżówka świąteczna

POZIOMO: 1. Dziecięca gra z kółkiem. 5. wesoły utwór dramatyczny. 10. pokarm dla zwierząt lub ptactwa. 11. bohater J. Verne'a. 13 prawidło, zasada, reguła. 14. dokonuje poprawek zdjęcia fotograficznego. 15. niewzruszona podstawa. fundament. 18. uroczyste przybranie statku flagami sygnałowymi. 20. maszyna tartaczna. 23. popisuję się na trapezie w cyrku. 24. odpieranie napaści. 25. zasadnicza jednostka siły. 26. potrzebny do maszyn i do nart. 27. technika zdobienia przedmiotów drewnianych. 31. pierwotniak. 34 miała apetyt na jabłka i narobiła wszystkim kłopotu. 35. patronka górników. 37. tłuszcz świński. 39. kucharz okrętowy. 40. cienki, ostry, przenikliwy ton. 41. środek odwoławczy od orzeczeń sądu. 42. pole obsiane zbożem. 43. metoda postępowania. sposób. system. 44. kraina historyczna w pd. Belgii. 45. grecka bogini, matka Zeusa. 46. ruchomy pomost łączący statek z nabrzeżem. 49. dzielnica Krakowa. 53. miejsce uzyskane w kwalifikacji, np. w egzaminach. 57 dawna moneta srebrna. 59. zasadniczy przedmiot rozmowy. dzieła pracy naukowej itd. 60. rzecz bezsensowna, nie do pojęcia, nazbyt skomplikowana. 61. żaglowiec handlowy o 3—5 masztach. 62. święta księga muzułmanów.

PIONOWO: 1. Przysłowiowo oszczędny. 2. świadczenie okresowe wypłacane z tytułu ubezpieczeń społecznych. 3. niejedno jest w ogrodnictwie. 4. leży nad nią Florencja. 5 karaluch. 6. niewiasta czcigodna. 7. odległość. 8. wyspa w Ameryce Środkowej (Bryt. Wyspy Dziewicze). 9. oficjalne pismo urzędowe. 12 okres w historii kraju, w którym nastąpiły jakieś ważne wydarzenia. 16. najniższa kondygnacja nadziemna budynku. 17 ptak drapieżny. 19. językoznawstwo. 21. miasto w woj. gdańskim (fabryka urządzeń okrętowych). 22. staropolska nazwa statku wodnego. 28. przeciwieństwo frontu. 29. główna rzeka Europy zachodniej. 30. majowy solenizant. 32. wiosną topi się ją w wodzie. 33. dawna potoczna nazwa nauczyciela szkoły elementarnej. 35. grzyb. 36. broń palna. 37. zdarzenie wywołujące zgorszenie, oburzenie. 38. chęć do jedzenia. 47. łoskot, łomot. 48. wąż z rodz. dusicieli. 50. platforma kolejowa. 51. wróbel. 52. przewód do transportu cieczy i gazów. 54. koczowisko Tatarów. 55. wóz dwukołowy. 56. gwałtowne natarcie. gwałtowna napaść. 58. naga postać w sztukach plastycznych.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartach pocztowych) w terminie 10-dniowym z dopiskiem: „Krzyżówka świąteczna". Dla autorów prawidłowych odpowiedzi PZU ufundował trzy nagrody w postaci bonów PKO a 250 zł.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 10

POZIOMO: 1. pyton. 5. berło. 8. Mulat. 9. zator. 10. ulewa. 11. Ner. 13. sto. 16. latarka. 20. kadi. 21. ryps. 22. zarobek. 26. bat. 27. pat. 30. alibi. 32. harem. 33. lapis. 34. ruten. 35. gazda.

PIONOWO: 1. puma. 2. talon. 3. natura 4. paleta. 5. brzask. 6. retro. 7. Odra. 12. Eliza. 14. tarka 15 akt. 17. tur. 18. rab. 19. osm. 23. ataman. 24. opinia. 25. epilog. 26 beret. 28. topaz. 29. chór. 31 usta.

NAGRODY ufundowane przez PZU wylosowali: M. Byrska — Szczecin, ul. 9 Maja 6/38. Z. Dobilis — Szczecin, Szpital Kliniczny nr 1, Laryngologia, ul. Unii Lubelskiej 1. K. Plech — Wicimice. Wyszobór. Nagrody są do odebrania w redakcji III p. pok. 53. Osobom zamiejscowym wysyłamy pocztą.

NIE WYMUSZAJ PIERWSZEŃSTWA JAZDY

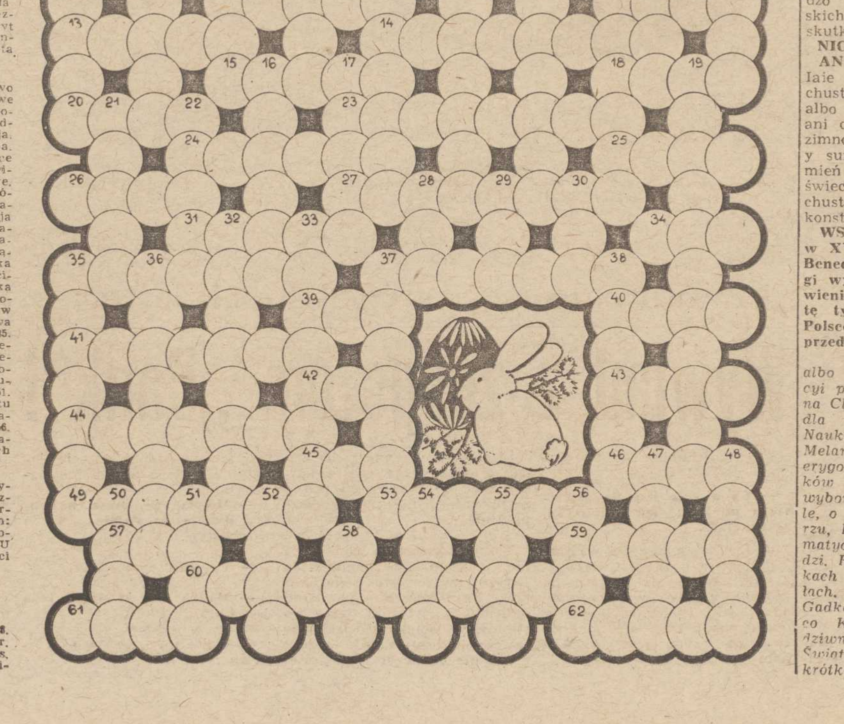

Przepisy Nowych Aten, czyli...

Wokół jajka

CO CZYNIĆ, ABY IAIE BYŁO IAK GŁOWA LUDZKA

Oto wziąć iaiec kilkanaście, osobno żółtki oddzielić y ie skłócić. wyley do pęcherza świeżego, czystego, niewielkiego. zawiąż, włóż w gorącą wodę. uwarz; wyimi z pęcherza. ładnie obierz, aby była owa massa okrągła: dopiero ią włóż w wielki pęcherz czysty. świeży, aby w pośrodku niego wisiała ona massa, na niteczce lub włosie, dopiero owe białki z iaiec wley w tenże pęcherz, z taką proporcyą, żeby owa massa żółtkowa w pośrodku była tych białków. dopiero zawiązać w garnek duży, pełny ukropu włożyć, a raczey zawiesić na kiyku przez krysy garka położonym, aby się prosto pęcherz trzymał; tak warzyć, aż owe białki twarde się ugotują, ugotowawszy, wyim z pęcherza. day święcić na Wielkanoc. wielką gościowi uczynisz pociechę z tak wielkiego iaia.

Skąpym ten sekret nie podoba się. którzy by nie z wielu iay jedno, ale z iednego wiele radzi by uczynić.

Jeśli by zaś chciałeś te samo iaio tak uczynione mieć w skorupie. dokażesz y tego. tak natlucz skorup czystych z iay naturalnych kurzych czy gęsich. natlucz w moździerzu na proch. wsyp w bardzo tęgi ocet. niech moknie. aż się obróci w massę jak śmietana albo bleywas rozprawny. weź pe'lika y ta massa owe iaie wkoło posmaruy, włóż w wodę zimną. iak stężeie owo malowidło znowu ową massą smaruy, włóż w wodę zimną. A tak skorupa uformuje się na iaiu. Sam tego próbowałem.

JAK POZNAĆ PO IAIU, CZY SAMIEC CZY SAMICA?

Aristoteles y Avicenna nauczaią. iż iaie podługowatey formy iest kureczka. a zaś okrągłe. krótkie iest kogucik.

CO CZYNIĆ, ABY IAIE LATAŁO W POWIETRZU?

Weź iaie świeże w Maiu, przebiy igłą lub szydełkiem w obóch końcach, wydmiy z niego wszystko, dopiero do próżnego naley prawdziwey samey rosy przed Wschodem słońca zbieranej, y to w Maiu bo innych czasów nie iest tak czysta y sprawiedliwa rosa, y to nie po deszczu. Nalawszy pełną skorupkę iaia. woskiem ciepłym dobrze zatkay obie w końcach iaia dziury, wystaw te iaie na gorące słońce. tedy go gorącem swoim do góry pociągnie na powietrze.

Ale to w tych kraiach się praktykuie, gdzie słońce bardzo operuie: w kraiach Polskich ia tego próbowałem bez skutku.

NIC NA IAIU SUROWYM, ANI CHUSTA NIE ZGORE

Iaie świeże obwiń nicią albo chusteczką, pal nad świecą albo pochodnią. tedy ani nić ani chusta się nie zaymie. bo zimność iaia iest przeszkodą y surowość. Widziałem y kamień w chustkę owiniony nad świecą palony bez naruszenia chustki, co pochodzi z zimney konstytucyi kamienia.

WSZYSTKO to z napisanej w XVIII wieku przez Xsiędza Benedykta Chmielowskiego księgi wybraliśmy, a dla przyprawienia wiadomości owych kartę tytułową tej pierwszej w Polsce próby encyklopedii przedrukowujemy:

NOWE ATENY

albo akademia wszelkiej sciencyi pełna, na różne tytuły iak na Classes podzielona. Mądrym dla memoryału. Idiotom dla Nauki, Politykom dla Praktyki. Melancholikom dla rozrywki erygowana dlias o Bogu. Bożków mnóstwie, Słów pięknych wyborze. Kwestyi cudnych wiele, o Sybillów zbiorze, o Zwierzu, Rybach, Ptakach, o Matematyce, o Cudach Świata. Ludzi. Rzadach. Polityce, o Językach y Drzewach, o Żywiołach. Wierze, Hieroglifikach, Gadkach, Narodów manierze, co Kray który ma w sobie dziwnych Ciekawości, cały Świat opisany z gruntu w słów krótkości.

- Wielkie przeglądy retrospektywne
- Nowe realizacje z udziałem gwiazd

Teatr TV — powrót do normalności

— **BOJKOT należy już do przeszłości. Mamy zapewnienie współpracy wszystkich znaczących aktorów i reżyserów. Szanse na dobre obsady? Żadnych kłopotów...** Takie optymistyczne stwierdzenia padły ostatnio (Tygodnik „Antena" oraz telekonferencja Studia 2) z ust nowego szefa Teatru TV red. **Jerzego Koeniga.** Konferencja telewizyjna ilustrowana była ponadto fragmentami realizowanych ostatnio spektakli z udziałem m.in. Krystyny Jandy, Teresy Lipowskiej, Lecha Ordona, Romana Kłosowskiego, Jana Machulskiego i in.

Jerzy Koenig zapowiedział też nową formułę telewizyjnej sceny zawartą w haśle **„coś dla każdego".** Zamierzenia repertuarowe są interesujące, chociaż z drugiej strony cykl produkcyjny — 6 miesięcy od rozpoczęcia prób do emisji, a także konieczność zgromadzenia pewnych rezerw (obecnie nie istniejących), spowodują że dzisiaj rozpoczęte realizacje oglądać będziemy jesienią. Z pozycji przewidzianych na najbliższe miesiące J. Koenig wymienił m.in. „Drogę do Czarnolasu", „Wroga ludu", „Promethidiona". „Sonatę widm". „Jubileusz" i „Pożądanie w cieniu wiązów". W dalszych planach repertuarowych zwracają uwagę takie pozycje jak „Thermidor" Przybyszewskiej, „Dwaj panowie B" Hemara, „Sprawa Grota-Roweckiego raz jeszcze" (dla Teatru Faktu), „Epizod z roku 1942" według tekstów J. Korczaka czy „Dziady" w inscenizacji Swinarskiego (emisja 31 października i 1 listopada).

NIEZWYKLE zapowiada się także przegląd dotychczasowych dokonań sceny telewizyjnej — przewidziano dwa wielkie przeglądy retrospektywne, obejmujące niemal wszystko to co znajduje się w telewizyjnych archiwach, a dotyczy Teatru TV. Jednym z tych przeglądów będzie przypomnienie wszystkich zrealizowanych w 40-leciu PRL polskich sztuk współczesnych.

(m)

Pół żartem — pół serio

MINI—HOROSKOP

3. IV. — 9. IV. 1983 r

BARAN (ur. 21 III — 18 IV). Nie szukaj okrężnych dróg tam, gdzie tylko niezbędne jest twoje najprostsze działanie. Skoncentruj się jeszcze przez jakiś czas — będziesz naprawdę zadowolony. W tym tygodniu — owocne kontakty z kimś mało ci znanym.

BYK (ur 19 IV — 20 V). Duże ożywienie rodzinne. Będziesz bardzo zadowolony. Nieoczekiwany prezent sprawi ci dużą radość. Wyjątkowo miły tydzień.

BLIŹNIĘTA (ur. 21 V — 22 VI). Idź na ustępstwa. Nie upieraj się przy swoim zdaniu, które w tym wypadku jest wynikiem błędnych przesłanek. Psujesz sobie sprawy, które da się łatwo rozwiązać.

RAK (ur. 23 VI — 21 VII). Pewne zmiany życiowe. Nie sprawią ci radości, ale nie będą też dla ciebie niekorzystne. Dobrze się zastanów i nie protestuj.

LEW (ur. 22 VII — 23 VIII). Wielka gala. Uroczystość która się szykuje z tobą w roli głównej — w pełni zasłuży na swoją nazwę. Twoje zasoby znacząco wzrosną.

PANNA (ur. 24 VIII — 23 IX). Całkowity relaks. W najbliższym czasie nie oczekują cię żadne większe emocje. Normalna codzienność ma także swoje dobre strony. Poświęć więcej uwagi najbliższej ci osobie.

WAGA (ur. 23 IX — 22 X). I dla ciebie przyszedł czas wypoczynku. Nie zaprzątaj sobie głowy drobiazgami. Odetnij się od codziennych spraw i poddaj nastrojowi rodzinnej radości.

SKORPION (ur. 23 X — 22 XI). Duże zaskoczenie i mała nauczka życiowa. Zbyt często zapominasz o uczuciach i... odczuciach innych ludzi. A oni to oceniają.

STRZELEC (ur. 23 XI — 21 XII). Takie sprawy trzeba przeczekać, jak najmniej angażując w nie myśli i nerwy. W końcowym efekcie i tak wyjdziesz na prostą. Drobne intrygi nie powinny cię spychać z ustalonej drogi.

KOZIOROŻEC (ur. 22 XII — 20 I). Radosny okres samych miłych wydarzeń. Ten tydzień zostanie w twojej pamięci na całe życie, jako jeden z najszczęśliwszych momentów. Dobra passa.

WODNIK (ur. 21 I — 18 II). Jeszcze przez jakiś czas będziesz miotany wątpliwościami. Nie wszystko jest tak jednoznaczne jak przypuszczasz. Przeżyjesz zdumienie. Miła niespodzianka.

RYBY (ur. 19 II — 20 III). To, co uważasz za finał — nie będzie finałem. Najbliżsi oczekują od ciebie dopełnienia zobowiązań. Po okresie radosnych wydarzeń czeka cię zwiększony wysiłek.

SANDRA

Równać do najlepszych...

NOWY JORK. W salonach Sahara Hotel w amerykańskiej stolicy hazardu i rozrywki, Las Vegas, latem br. odbędzie się pierwszy międzynarodowy zlot adeptów „sztuki strip-teasu". Organizatorom tej niecodziennej imprezy, zaplanowanej na 16—18 czerwca przyświeca szczytny cel poprawienia w oczach opinii publicznej wizerunku tej profesji. Joan Hatch z Calgary w Kanadzie weteranka w swym zawodzie (12 lat pracy) szacuje, że w samej tylko Ameryce Północnej strip-teasem profesjonalnie zajmuje się od 15 do 20 tys. osób w wieku od 17 do 40 lat.

Zlot w Las Vegas ma charakter otwarty, mogą w nim wziąć udział zarówno „emerytowani" adepci strip-teasu jak i „artyści" zawodowo czynni. Uczestnicy zlotu obojga płci mają w swych kategoriach rywalizować o nagrodę „złotego sznurka". Konkurs finałowy o to zaszczytne wyróżnienie ma trwać 6 godzin. Przewidziano jednak również imprezy o poważniejszym bądź praktycznym charakterze, jak seminaria na temat chirurgii plastycznej czy spraw organizacyjno-finansowych.

Festiwalowe trzy minuty z Anną Seniuk

W ożywczej kąpieli...

— **CZY jest uczciwe wobec próbujących się wybić nagradzenie w spektaklu konkursowym „Łysa śpiewaczka" aż tylu nazwisk działających już swoim brzmieniem magicznie na publiczność?**

— Przyznam, że w początkowej fazie przygotowań do XVIII Ogólnopolskiego Przeglądu Zawodowych Teatrów Małych Form podzielaliśmy w zespole „Prezentacji" podobne obawy, ale doszliśmy do wniosku, że otwarta formuła tego festiwalu stwarza możliwości właśnie dla tych — jak to pan nazwał „próbujących się wybić". Źle byłoby gdyby uczeń nie dążył do przerośnięcia mistrza...

— **Przedstawiliście państwo szczecińskiej publiczności interesujące widowisko, które przyjęte zostało z aplauzem...**

— Ionesco przeżywa obecnie swój renesans, choć nie jest jeszcze obecnie dramaturgiem grywanym tak często jak niegdyś. Ogromne możliwości jakie stwarza „antyteatr", pozwalają grać mi na scenie żywiołowo, z uczuciem. Starałam się dać z siebie wszystko i udało mi się

to dzięki moim wspaniałym kolegom. Nigdy żadnej roli nie traktuję jak „odwalenie szychty".

— **Wracając do początku pani wielkiej popularności, która zaczęła się od serialu „Czterdziestolatek", jak udało się wykreować osobowość i nie pozostać aktorką jednej roli, „żony inżyniera Karwowskiego"?**

— Przyszło mi to z ogromnym trudem. Razem z Kopiczyńskim odmówiliśmy grania w dalszych odcinkach serialu. A o próbach zaszufladkowania mnie niech świadczy fakt, iż miałam wiele propozycji obsadzenia w rolach kontynuujących moje poprzednie wcielenie. Nie mogłam dopuścić jednak do tego by posiadać ograną twarz więc odmawiałam. Przełomem po przerwie był „Bilet powrotny" następnie „Panny z Wilka" Wajdy i jakoś się to dalej potoczyło.

— **Obecnie w Warszawie gra pani w sztuce Witkacego. Ma on wiele wspólnego z Ionesco.**

— Witkacy odpowiada mi również. Czuję się w jego sztukach jak w ożywczej kąpieli. Pozwala szukać siebie na scenie... „Szewcy" to trzecia sztuka Witkacego w której gram.

Rozm. C. JAROS

Rozmizdrzone gardłowanie swingiem, czyli...

„Elektro spiro kontra zanzara"

TAKI JEST TYTUŁ jednego z ostatnich przebojów grupy muzyczno-wokalnej „Maanam". **Co to znaczy?** — pytają nas Czytelnicy (głównie starsze i średnie pokolenie). Wiemy co znaczy zanzara, wiemy co to spiro, nawet elektro rozumiemy, ale — kontra? To jedno słówko nie pozwala nam ułożyć w logiczną całość pięknego niewątpliwie wersu. Aby jednak „Maanam" nie pozostał samotny na placu boju — kilka cytatów (autentyków):

„Superjazzowy, pełen mrówkotwórczego feelingu prezent" „...w gardłowaniu swingiem." „...wtoczył się na estradę gruby śląski niedźwiedź o ruchach rosyjskiej primabaleriny... Wtoczył się rozmizdrzony Murzyn w białej skórze" „...wytrawny showman bez bananowej skórki, bez cylindra, bez kremowego tortu, wprowadził radosny nastrój spotykany dziś jedynie w izbach wytrzeźwień i tylko w wolną sobotę"

W taki oto (i podobny) sposób recenzował występ Stanisława Sojki w Filharmonii Wrocławskiej p. Smektała na łamach „Głosu Robotniczego". Wszystko to razem rzeczywiście przypomina rozmizdrzone gardłowanie swingiem w izbie wystrzeźwień w wolną sobotnią noc. Amen.

(get)

Co jest do chrzanu?

CHRZANU jest pełno, a co do chrzanu? Niektórzy twierdzą że do chrzanu jest wszystko. Są też tacy, którzy uważają, że do chrzanu najlepsze jest jajko. Słyszy się także o takich, którzy uważają, że odpowiedniejsza od chrzanu jest szynka, lecz są to raczej osobnicy ze zbyt pojemną pamięcią...

(Z przedwielkanocnych dywagacji rynkowego sprawozdawcy „Życia Warszawy").

— Czy moglibyśmy wreszcie zmienić program na wiadomości sportowe?

Tylko dla dorosłych!

SZOPA z PORNO-SHOPEM

PONAD MIESIĄC TEMU tygodnik „Veto" nie czekając na 1 kwietnia pognał ludzi na ul. Bednarską w Warszawie gdzie miano otwierać pierwszy w Polsce porno-shop. Okazało się na miejscu, że to pic i fotomontaż, zaś redakcji chodziło ponoć o taki oryginalny **konsumencki sondaż.** Sposób badania rynku metodą robienia z ludzi balonów nie stanowi wynalazku tygodnika „Veto", ale nawet jeśli wiele razy nabierano nas na różne możliwe sposoby, (kto pamięta daktyle pastewne, tj. zarobaczone, sprzedawane w początkach lat siedemdziesiątych w Delikatesach?), to wcale jeszcze nie znaczy, iż jesteśmy uodpornieni. Wręcz odwrotnie, takie rozkoszne psikusy etatowych wesołków mogą przyprawić o apopleksję, lub też pogłębić frustracje (**„Myślałam, że chociaż porządne majtki sobie kupię"** — powiedziała na Bednarskiej jakaś zawiedziona dziewczyna). Za swój wyczyn „Veto" zostało skarcone przez kilka gazet i czasopism: zwrócono m. in. uwagę, iż za taki numer można zostać pociągniętym do odpowiedzialności sądowej. Pismo red. Nałęcza-Jaweckiego odczekało co nieco i w numerze — nomen omen — trzynastym wypaliło kuriozalny tekst **„Porno, porno..."**, starając się wykpić z całej aferki znaną metodą „łapaj złodzieja!" A więc powraca raz jeszcze naiwna teza o potrzebie badania rynku (zapewniamy bez badań i testów — na ten „towar" zapotrzebowanie istniało i istnieje od tysiącleci...), oraz zapowiedź wyrażona jakby w formie groźby: **mamy jeszcze kilka asów w kieszeni** (czytaj — drastycznych artykułów), **które wyciągniemy jeśli Wy, drodzy Czytelnicy zaaprobujecie te propozycje. Dwie trzecie głosów wystarczą...**

TO WSZYSTKO stanowi jednak małe cienkie piwko w porównaniu z reakcją pisma na zapowiedź postawienia całej sprawy (i winnych) przed Komisją Dyscyplinarną Warszawskiego Oddziału SDPRL. **„Jeśli do rozprawy dojdzie** — informuje „Veto" — **zaprosimy na nią Kałużyńskiego, Atlasa, Urbana, Rymuszkę, Koźniewskiego i innych aż po dr Wislocką..."**

Zestaw ekspertów bardzo interesujący, ale co w nim robi rzecznik prasowy rządu? Czy znalazł się dlatego, iż „Rzeczpospolita" najłagodniej skarciła „Veto"? Mniejsza zresztą z tym — najistotniejsze jest tu pewne cytowane wyżej słówko — **„JEŚLI..." Jeśli dojdzie do rozprawy...** A właściwie dlaczego miałoby nie dojść? Powodów jest kilka i co jeden to lepszy. Pierwszy, oczywisty (chociaż zapewne nie dla wszystkich, oj nie dla wszystkich...), to ten że **ani redaktor naczelny, ani jego zastępca, ani personel „Veta" nie należą do SDPRL.** Czyli są w jakimś tam sensie poza jurysdykcją Stowarzyszenia. Można by więc na tym poprzestać, aliści autora tekstu na którym się tu cały czas opieramy, rozpiera energia, pewność siebie i... Osądźcie zresztą sami co jeszcze. Pisze bowiem:

„Do sprawy może nie dojść i z innego względu. Red. Krzyżagórski oraz red. Nałęcz-Jawecki (...) mówią wszędzie i sporo o zgodzie i pojednaniu. Ostatnio nawet (podobno!) przeszli na tej platformie na „per ty" Czy zechcą, zwłaszcza pierwszy, t o l e r o w a ć robienie burzy w szklance wody? Prezes, nawet tymczasowy, Stowarzyszenia, może zdjąć sprawę z tapety!"

Uff! Nie bardzo wiadomo co bardziej podziwiać — w każdym razie widać jedno jak na dłoni: **w stolicy łatwo się porozumieć i sprawę zdjąć z tapety.** Metodą

„po znajomości". Ładny pasztet przyrządziło Krzyżagórskiemu w środku kampanii przedzjazdowej „Veto". nie ma co mówić. Ale pośmiać się można. Taki przynajmniej z tego zamieszania wokół golej d... Marny pożytek...

Marek DONAT

Zmierzch rewolucji seksualnej?

Mężczyźni składają broń

REWOLUCJA seksualna ostabiła mężczyzn, a ruchy feministyczne dokonały reszty. Mężczyźni stopniowo odsuwają się od kobiet, są już nawet tacy, którzy ich wręcz unikają — tak zamyka swój artykuł Hans C. Zander w tygodniku „Stern".

MŁODY, 31-letni asystent jednej z wyższych uczelni w Kolonii, Gerhard X, mówi: „Gdy rozglądam się wokół siebie, spostrzegam, że wszyscy mężczyźni z mojego najbliższego otoczenia, którzy jeszcze przed dwoma laty byli bardzo aktywni, stali się niebywale spokojni". A przecież są oni młodzi, w pełni sił.

Gerhard X stwierdza też, że we wspólnym mieszkaniu, które dzieli wraz z dwoma przyjaciółmi, zapanował teraz ład i spokój. Każdy z nich może spokojnie oddawać się swej pracy, czytać, pogłębiać wiedzę. Bez towarzystwa kobiet wytrzymują oni wiele tygodni i wcale im to nie przeszkadza. Widują się oczywiście z dziewczętami, chodzą z nimi do kina, na mecze, tańczą, ale nic ponadto. Bardziej intymne spotkania zdarzają się już rzadko.

Z wielu wypowiedzi wynika, że mężczyźni są już znudzeni i zniechęceni do przelotnych przygód. Nastąpił po prostu przesyt. Jeśli nawet myślą o kobietach, to w perspektywie jakiegoś głębokiego przeżycia i wzruszeń. Łatwe przygody nie tylko już nie bawią, lecz wręcz odrzucają. Ciekawe jest, że ankiety na ten temat przeprowadzane były wśród młodych mężczyzn, cieszących się w swych środowiskach opinią szczególnie hojnie obdarzonych przez naturę.

Kobiety zaczynają bić na alarm. Nie są w stanie pojąć co się stało. W czasopismach kobiecych przeprowadza się wywiady, analizy stosunków małżeńskich i pozamałżeńskich, lecz niestety, na razie kobiety nie potrafią wyciągnąć jakichkolwiek konkretnych wniosków. Po prostu nie rozumieją co się stało i jakie mogą być tego następstwa.

W pewnej mierze sprawę wyjaśnia prof. Rolf Knieper z uniwersytetu w Bremie. W wywiadzie dla „Sterna" powiedział: „Tego rodzaju ucieczki mężczyzn przed nadmiernymi żądaniami kobiet zdarzały się już w historii. Np. u schyłku czasów starożytnych, kobiety były prawdziwą potęgą seksualną. Odpowiedzią na to stał się we wczesnym średniowieczu ogromny napływ mężczyzn do zakonów".

W świetle wyjaśnień prof. Kniepera można przypuszczać, że zła sława tego okresu przetrwała bardzo długo i być może tłumaczy postępowanie rycerzy udających się na wyprawy krzyżowe i zakuwających swe żony w pasy cnoty. Z jednej strony ucieczka do życia męskiego i bohaterskiego, a więc takiego, jakim je sobie wówczas wyobrażano, z drugiej zaś zabezpieczenie rodu przed obcą krwią i ograniczenie swobody kobiet podczas nieobecności mężczyzn.

Wiele wskazuje na to, że zbliża się nowa fala podobnych ucieczek do swego rodzaju zakonów, określanych w Stanach Zjednoczonych nazwą „zakonów komputerowych". Zwrócono bowiem uwagę, że mężczyźni coraz więcej czasu i uwagi poświęcają dziś przede wszystkim tego rodzaju rozrywkom. I nie jest też chyba przypadkiem, że pierwsze tego objawy zanotowano w Sodomie i Gomorze naszych lat — w San Francisco. Tam także wydany został bestseller pióra dr Gabrielle Brown pt. „Nowoczesny celibat".

Jak spod ziemi wyrastają badacze tego zjawiska, którzy usiłują je tłumaczyć na różne sposoby, co jednakże w niczym nie zmienia faktów. Przed laty np. panowało głębokie przekonanie, że potęga imperium brytyjskiego stworzona została wyłącznie przez mężczyzn, którzy nie mieli ochoty wciąż wylegiwać się u boku swych kobiet. Z tego też miała wypływać popularność sportu w tym kraju i stworzenie wielkiej sieci wyłącznie męskich klubów, a także głęboko zakorzenione przekonanie, że dla prawdziwego gentlemana najbardziej podniecającą męską rozrywką jest polowanie.

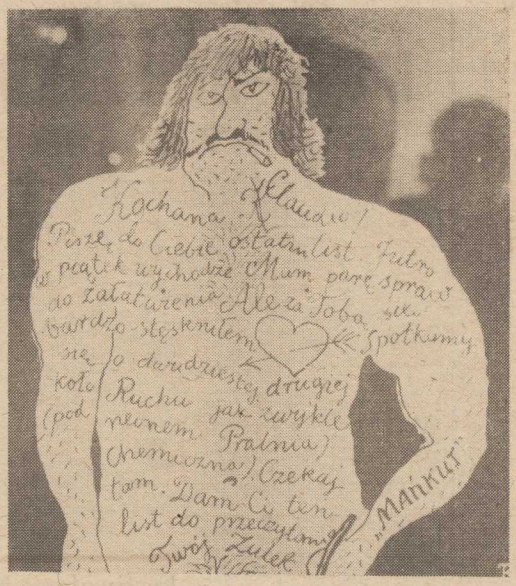

Z SATYRYCZNEJ teki Jerzego Flisaka

(CAF — Mariusz Szyperko)

Znana amerykańska specjalistka od zagadnień płciowych, dr Ruth Westheimer stwierdza: „Przez dwadzieścia lat kobiety uczyły się przechwytywania inicjatywy seksualnej. Teraz muszą dowiedzieć się, że rośnie generacja mężczyzn, która uczy się mówić „nie". Ta umiejętność mówienia „nie" stała się jednocześnie objawem zdrowej i świadomej męskości.

Opr. R. SIERZPUTOWSKA

Żywoty „pań swawolnych"...

GDY się przegląda naszą literaturę piękną, głównie zaś utwory pisarzy „pierwszego garnituru" — postacie bohaterek, zwłaszcza pierwszoplanowych (pomijając nader nieliczne wyjątki) są na ogół tak przedstawione, że można by sądzić, iż dzieci to istotnie sprawka... bocianów. Można by niemal sądzić, że polska płeć piękna na przestrzeni wieków składała się niemal wyłącznie z przysłowiowych „westalek". Na szczęście, czy może na nieszczęście, Polki nie różniły się niczym pod „tym" względem od innych nacji — bywały i takie, i owakie, czyli zarówno typu św. Kingi (ta akurat była Węgierką, ale chodzi mi tu niejako o symbol) jak też takie, które jakby żywcem wyszły z kart Brantome'a „Żywotów pań swawolnych".

Ponieważ zaś cnotliwe życie tych pierwszych — acz bez wątpienia piękne i godne naśladownictwa, było mniej ciekawe i atrakcyjne — zajmijmy się raczej tymi drugimi, do czego asumpt dała mi wydana obecnie nakładem rzeszowskiego oddziału Krajowej Agencji Wydawniczej historyczna monografia Mieczysława Krajewskiego „Dzieje Medyki". Bo autor jest filut i „ścihapęk" i przedstawiając dzieje Medyki (miejscowości kilkanaście km na wschód od Przemyśla), a zwłaszcza jej właścicieli — rodu Pawlikowskich — ze znawstwem kreśli również sylwetki „pań swawolnych", które się przez te dzieje przewijały...

„WAMP Z GÓRY ROPCZYCKIEJ"

Znana była pod różnymi epitetami: „Piękna Kasia", „la belle Gabrielle", „Piękna Gabra" czy też bardziej dosadnie acz obrazowo: „Wamp z Góry Ropczyckiej". Już te określenia uzasadniają, że urodę musiała mieć na tyle niepospolitą, że oczarowała błyskawicznie nawet prostego, acz szarmanckiego gwardzistę z galerii Tullerie w Paryżu, który zagrodziwszy jej piką drogę wyjścia — po chwili skapitulował, mówiąc „przebacz pani — podobieństwo tak wielkie, że sądziłem, iż to Wenus Medycejska uchodzi z galerii"... Oddając sprawiedliwość uroczej buzi i równie ponętnym przyległościom, trzeba za p. Krajewskim, Szenicem i in. stwierdzić, iż faktycznie była przede wszystkim „wampem".

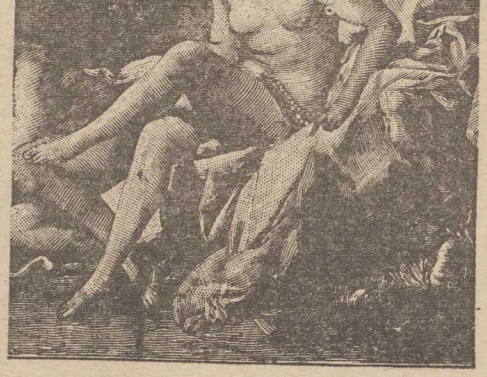

Katarzyna de domo Jaworska, hrabina Starzeńska — bo o niej to mowa — miała „na rozkładzie" co najmniej 60 kochanków i to raczej z tzw. sfer możliwie wysokich — począwszy od wicekróla Neapolu Eugeniusza de Beauharnais (syn Józefiny, pasierb Napoleona), angielskiego dyplomaty Artura Pagete, rosyjskiego generała Teodora Korffa, księcia Henryka Lubomirskiego, hr. Stanisława Komara i in. skończywszy na jednym z właścicieli Medyki — Józefie Pawlikowskim. Romans z Pawlikowskim zakończył się zresztą małżeństwem.

Ślub z „Piękną Kasią" nie wyszedł mu „na zdrowie", bowiem nowa małżonka, nie nasycona w swych uczuciach, wymagała od męża ciągłych dowodów miłości (i to nie tylko w postaci materialnej). Niewiele przy tym przejmowała się tym, że małżonek, który we wspólnych nocach pragnął zaimponować jej dziarskością i zachowywał się jak młodzieniaszek, cierpiał coraz bardziej na „zadyszki i kurcze w sercu", tak iż „wykończyła go" po 44 zaledwie dniach!

Nie wyszło na zdrowie również małżeństwo córce Pawlikowskiego z synem pięknej Kasi, bowiem ten ostatni pod względem temperamentu wdał się całkowicie w zacną mamusię i zdradzał małżonkę na prawo i lewo. A wracając jeszcze do hr. Starzeńskiej-Pawlikowskiej — z owych 60 zarejestrowanych miłosnych przygód dorobiła się co najmniej czworga nieślubnych, czy raczej pozamałżeńskich dzieci (co do jednego — sama nie wiedziała, kto jest jego ojcem).

Z jej przyczyny odbyło się szereg pojedynków, a np. wspomniany hr. Komar, poznawszy na swym własnym weselu piękną Kasię — zrezygnował z nocy poślubnej z prawnie poślubioną połowicą, by wyruszyć z „wampem" w długą romantyczną podróż, też prawie „poślubną".

Piękna Kasia miała zresztą na sumieniu nie tylko prywatne „podboje", ale jak w przypadku pięknej Heleny Trojańskiej — jej poczynania wywarły m. in. poważne skutki polityczno-terytorialne: oto po Kongresie Wiedeńskim wspomniany już generał Korff, śmiertelnie w niej zakochany — aby się przypodobać swej bogdance — poddanej habsburskiej — podczas delimitacji granic przyłączył do CK Austrii w okolicach Tarnopola szereg wsi, które z położenia geograficznego należały się Rosji...

CO KROK — TO ROGI!...

Jeżeli Katarzyna Starzeńska dokonała może większych liczbowo miłosnych podbojów — wspomnianych 60 amantów to nie przelewki — to bardziej owocne... w skutkach były romanse innej „swawolnej pani" z naszych dziejów — Józefiny Amalii de domo Mniszech, żony jednego z największych łotrów w historii Polski — targowiczanina Szczęsnego Potockiego.

Rodzina Mniszchów dość lubiła „rozkosze cielesne". Wspomnieć można choćby Marynę Mniszchównę, toteż Józefina już w młodych latach — jak pisze prof. Jerzy Łojek w książce „Potomkowie Szczęsnego" — obdzielała swoimi wdziękami na prawo i lewo, a po wyjściu za mąż za Szczęsnego — już się niemal zupełnie nie krępowała. Tyle, że w przeciwieństwie do pięknej Kasi — nie robiło jej podobno różnicy społeczne pochodzenie amanta... No i jeżeli tamta została „pobłogosławiona" tylko czterema... bękartami (jak się to dawniej pięknie określało) — to Józefinka miała ich... dokładnie dwa razy więcej.

Urodziła bowiem swemu mężulkowi łącznie jedenaścioro dzieci, z których tylko trójka najstarszych była „legitime natos", pozostałe natomiast to z reguły efekty licznych zagranicznych wojaży, z których nieodmiennie wracała w „błogosławionym" stanie. Zdarzało się, że nawet pozbawiony na tym punkcie niemal zupełnie honoru i ambicji Szczęsny „wychodził z nerw", wyrzucając niewierną połowicę z domu. Józefina udawała wtedy pokorę i skruchę, czołgała się (podobno w sensie dosłownym) u stóp swego męża — „rogacza wspaniałego", wyjednywała przebaczenie, zostawała na miejscu i... dalej robiła swoje.

Zdystansowała piękną Kasię pod względem wysokości swych miłosnych koneksji (jej kochankiem był m. in. Karol d'Artois — późniejszy król Francji) inna wielka kurtyzana z naszych dziejów, następna po Józefinie żona Szczęsnego Potockiego — Zofia Glavani de Wittowa. Ale ponieważ jednak nie była Polką z pochodzenia, to już „zupełnie inna historia"...

Franciszek PIPAŁA

Każdy z nas ma swojego... owada

Entomoroskop

PREZENTUJEMY NIEZWYKŁY HOROSKOP. Każdy miesiąc kalendarzowy symbolizowany jest w nim przez określonego owada. Najstarsze horoskopy jakie znamy przyrównywały ludzi do zwierząt (np. chiński), ten należy do nowszych zestawień tego typu. Wymyślił go po wielu latach studiów znany w Europie astrolog, okultysta i wróżbita, Włoch, Riccardo Valentini. Tak więc i tutaj los człowieka wiąże się ściśle z datą urodzenia, która rzutuje ponoć na naszą osobowość do końca życia. Warto przeczytać i dowiedzieć się o wrodzonych predyspozycjach, porównać sądy włoskiego astrologa z własnymi ocenami swej osoby! Entomoroskop zaczyna się od marca, a kończy na lutym.

MARZEC — WAŻKA

W tym miesiącu ważka świtezianka dzieli swą władzę z ważką żagnicą panującą 27, 28 i 29 oraz z ważką jętką pod wpływem której są dwa ostatnie dni miesiąca.

Ważki już od młodych lat starają się być niezależne. Są wszechstronnie uzdolnione, mają dużą intuicję i umieją świetnie obserwować. Pracują dużo lecz dobre wyniki osiągają tylko w sprzyjającej domowej atmosferze. Na przekór ruchliwemu trybowi życia trzymają się sztywno swoich niewzruszonych zasad moralnych. Łakome, często już w średnim wieku stają się otyłe.

Świtezianki, żagnice i jętki nie są zbyt gadatliwe. Eleganckie i wyrachowane obdarzone są wybitnym zmysłem krytycznym. Kochają muzykę, kwiaty i... perfumy. Ich najwyraźniejsze cechy to: dobroduszność i duży osobisty urok. Są gościnne, skrupulatne i lubią ład oraz porządek. Nigdy nie narzucają swej woli, chyba, że chodzi o ich święte zasady. Zazwyczaj łatwo dostosowują się do poziomu swego otoczenia. W rodzinie, o którą bardzo dbają, panuje tolerancja (silna cecha tego znaku). Poza różnymi kłopotami natury otolaryngologicznej (oczy, uszy, gardło, nos) inne dolegliwości są na ogół lekkie i krótkotrwałe.

CZERWIEC — BIEDRONKA

Ten miesiąc podzielony jest między dwa chrząszcze: biedronkę siedmiokropkę zwaną powszechnie bożą krówką i muchę hiszpańską, która nadzoruje ostatnie 48 godzin miesiąca. Obie są znane ze swego wdzięku, a biedronka to także symbol szczęścia.

Biedronka udziela tym, którym patronuje bardzo sympatycznego charakteru, dobroduszności, żwawości i werwy. Ten owad umie narzucić swoją osobowość i mimo pozorów gadatliwości jest bardzo powściągliwy i nie zdradza łatwo powierzonych mu sekretów. Wyobraźnia biedronek należy do najbardziej płodnych. Czują one silną potrzebę oparcia i nie potrafią żyć bez uczuć i towarzystwa bliskich. Muszą powściągać swój łatwy entuzjazm, a przede wszystkim wystrzegać się gier hazardowych, gdyż mogłyby roztrwonić swoje oszczędności.

To co dla biedronek, ważne jest także dla urodzonych pod znakiem hiszpańskiej muchy. Tym należy przypomnieć aby byli bardziej rozważni i nie zaniedbywali fantazji w ubiorze i doborze perfum. Wszyscy są podatni na choroby górnych dróg oddechowych. Kiedy biedronki szybko zapominają o urazach — muchy hiszpańskie potrafią głęboko wsadzić szpileczkę plotki.

LIPIEC — PASIKONIK

Zarządzanie tym miesiącem jest etnomologicznie powierzone pasikonikowi, który obejmuje swym wpływem pierwszych 27 dni, 28 i 29 zostawiając pasikonikowi zielonemu o pięknym zielonym kolorze, eleganckiemu, wytwornemu pożeraczowi traw, kwiatów i małych owadów. Dwoma ostatnimi dniami włada szarańcza wędrowna, smutnie sławna ze zniszczeń, których dokonuje. Wpływ pasikonika obdarowuje urodzonych w lipcu dużym poczuciem sprawiedliwości, silnym charakterem, szlachetnym sercem. Kiedy chcą otrzymać cokolwiek od kogokolwiek potrafią być do tego stopnia uparci, że stają się wręcz natrętni i... otrzymują najczęściej to co chcą. Pasikoniki lubią rozważać skomplikowane problemy filozoficzne, są też miłośnikami zjawisk i zdarzeń niezwykłych. W swojej hojności są oszczędne, wstrzemięźliwe i rozważne. Nie są skore do wybuchów lecz w niektórych sytuacjach eksplodują po czym... natychmiast się ulatniają.

Urodzonym 28 i 29 lipca pasikonik zielony przydaje doskonały gust, poczucie piękna, nieustępliwy charakter i skłonność do rozrzutności. Pod względem entomologicznym szarańcze prócz cech pasikoników mają wojowniczy temperament i usposobienie skłonne do żartów. Uwielbiają podróże.

SIERPIEŃ — ŚWIERSZCZ

Bez żadnego wyjątku całym miesiącem włada świerszcz, owad którego wizerunek starożytni Grecy umieszczali na szczycie harfy symbolizującej muzykę. Świerszcz obdarowuje urodzonych w sierpniu silną wolą, wybitną inteligencją i dużą przenikliwością. Ale czyni ich często nieśmiałymi.

Świerszcze potrafią być wspaniałymi rozmówcami, czasem jednak są gadatliwe aż do znudzenia. Urodzeni w tym miesiącu na ogół osiągają duże sukcesy dzięki silnej osobowości i szczególnemu poczuciu sprawiedliwości. Ich inteligencja jest typowo techniczna, są dokładni i rozważni. Tym niemniej są bardzo trudni do bliższego poznania.

Są zbieraczami i kolekcjonują wszystko. Przywiązani do tradycji, mimo dużej tolerancji w rodzinie przybierają chętnie ton patriarchalny. Są wierni, romantyczni, tkliwi. Mają ambicje naukowe, są doskonałymi prawnikami. Ich wady najważniejsze to: skłonność do plotek i rozrzutność.

WRZESIEŃ — ŚWIETLIK

Świetlik charakteryzuje 30 dni września. Specyficzne światło, które emituje jest symbolem powabu erotycznego.

Świetliki są prawdziwie skromne, głęboko uczuciowe, prostolinijne szczere. Mają umysłowość oryginalną i twórczą, są dobrymi lekarzami i psychologami. Mają uzdolnienia artystyczne, są otwarte na wszelkie nowości i zmiany.

Urodzonych we wrześniu charakteryzuje zainteresowanie wszystkim, co ich otacza, mają ponadto zbyt dużo zaufania do innych co może powodować kłopoty. Muszą stale pilnować się aby, nie wpaść w sieci — pułapki nieprzyjaciół.

Kobiety są bardzo żywotne i muszą powściągać swój temperament. Mężczyźni spokojniejsi, ale zawsze żywotni muszą wystrzegać się małżeństwa przed ukończeniem 30 lat, jeśli nie chcą mieć kłopotów w pierwszym okresie pożycia. Ukryta czy jawna niechęć i zawiść, które często w pierwszym momencie wywołują, z upływem czasu, dzięki otwartości i prostolinijności, z jaką zawsze postępują świetliki, zamieniają się w podziw i sympatię. Świetliki są na ogół zadowolone z życia. Jeśli chodzi o zdrowie, grożą im kłopoty z ciśnieniem. Z punktu widzenia finansów znak ten znajduje się wśród najkorzystniejszych.

PAŹDZIERNIK — PAJĄK

Rządzeni przez pająka mają naturę subtelną, delikatną, przebiegłą, sprytną, romantyczną i wyrachowaną. Urodzeni w pierwszych piętnastu dniach mogą uważać się za pająki osiadłe; lubią stale przebywać w jednym miejscu, chcą szybko założyć rodzinę, i jak pająki — przędą swoje sieci. Toteż przezornie gromadzą zapasy na przyszłość. Urodzeni natomiast w drugiej połowie października są pająkami wędrownymi. Kto ma z nimi do czynienia, musi postępować rozsądnie i z dużym wyczuciem, aby nie spotkać się ze złem.

Kobiety — pająki dążą do prześcignięcia mężczyzn. Rozwijają się szybciej nie tylko fizycznie, ale i intelektualnie. Mężczyźni i kobiety z tego znaku mają jednak wspólny mianownik są bardzo impulsywni i mają wojowniczy charakter. Nie są zbyt łatwi w pożyciu przez ich szczególny sposób szukania sprawiedliwości: są mściwi, a gdy zostaną obrażeni uspokajają się dopiero po natychmiastowym odpłaceniu złem!

Wielu urodzonych pod tym znakiem ma uzdolnienia architektoniczne i inżynierskie. Lubią sport. Pająki osiadłe są dobrymi handlowcami, prawnikami, urzędnikami i milicjantami. Wszyscy mają dużo szczęścia przede wszystkim w grze.

LISTOPAD — OSA

Miesiąc ten jest podzielony entomologicznie na trzy okresy: od 1 do 15 pod panowaniem osy, od 16 do 26 we władzy pszczoły i od 27 do 30 pod wpływem szerszenia.

Osy są inteligentne, bystre, przenikliwe i dowcipne. Bywają przewrażliwione, a rozdrażnione stają się dokuczliwe i przykre. Mężczyźni i kobiety tego znaku są niestrudzeni, pracowici i może z tej przyczyny, często roztargnieni.

Urodzonych w pierwszych piętnastu dniach prócz pracowitości wyróżnia skłonność do egoizmu. Przystosowują się łatwo do każdych okoliczności. Kobiety mają umysł wynalazczy i chłonny. Przede wszystkim mają język... długi — są zdolne osądzać łatwo i surowo, nienawidzą sprawców swoich kłopotów i potrafią wykorzystać przebiegle każdą broń, aby zniszczyć nieprzyjaciół. Wszystkie te cechy, jednak nieco złagodzone umiejętnością dyplomacji, odnajdziemy u pszczół i szerszeni, posiadających ponadto silną wolę, eleganckich i namiętnych w miłości. Ich najważniejszą wadą jest nieumiejętność oszczędzania.

GRUDZIEŃ — MRÓWKA

Charakteryzowany przez mrówkę grudzień jest podzielony tak: od 1 do 20 — pod wpływem mrówki robotnicy, od 21 do 30 — termitów, a dzień łączący stary rok z nowym jest pod wpływem mrówki żołnierza.

Urodzeni w tym miesiącu osiągają z niczego spory majątek, który umieją zręcznie pomnażać. Są to osoby wyjątkowo zdolne, umiejące się jednak zadowolić tym co mają. Mężczyźni i kobiety tego znaku są zdolni do ciężkiej pracy i zawsze wolą działanie od dyskusji. Walczą tylko wtedy gdy zostaną zmuszeni, gdyż mają naturę zgodną i usposobieni są zawsze pokojowo. Są bardzo uczuciowi i zdolni do odwzajemnienia miłości z dużą siłą.

Termity są bardziej zamknięte i skryte od pozostałych mrówek. Są inteligentniejsze, lepiej piszą niż mówią, są szczere, otwarte i w przyjaźni spontaniczne.

Osobny rozdział to urodzeni ostatniego dnia. Nie są łatwi. Zamiast pracować, jak to robią jej kuzyni, mrówka żołnierz woli kombinować na prawo i lewo i jest zdolna do roztrwonienia swoich zarobków i oszczędności rodziny. Nie myśli o jutrze, jakby miała żyć tylko jeden dzień. Uwielbia podróże, wesołość i lubi gry hazardowe (w których ma szczęście) i wszystkie sporty, wyłączając polowanie.

STYCZEŃ — KOMAR

Jedenasty znak entomologiczny wypada na pierwszy miesiąc roku, władany przez komara, jednego z najbardziej dokuczliwych dla człowieka owadów. Kto urodzi się pod tym znakiem ma naturę uczonego, rozumie przyrodę i może osiągnąć wiele, zwłaszcza w medycynie. Komary łatwo przysparzają sobie wrogów z powodu swojego otwartego i niezależnego charakteru, ale też zręcznie unikają ich gniewu. Ogólnie komary są złymi dyplomatami, co może przysparzać im wiele trudności.

Kobiety urodzone w tym okresie są rozważne i umieją urządzić się wygodnie. Łagodne i wrażliwe nie potrafią obejść się bez uczucia mężczyzny, od którego wymagają cech opiekuńczych. Między urodzonymi w tym miesiącu wielu jest zachłannych na pieniądze. Znoszą dobrze podróże lotnicze i morskie. Przez zamiłowanie do przygód bezkrytycznie akceptują wszystko co nowe.

Od 21 do 31 stycznia znak komara przechodzi w muchę „tsetse". Podporządkowani temu symbolowi mają walecznego ducha i duże zdolności hipnotyczne. Fascynują i potrzebują za sobą innych. Już od młodego wieku są pobudliwi i skłonni do nerwic.

LUTY — MOTYL

Ten miesiąc jest opanowany przez motyla znanego ze swojej rzadkiej piękności i wspaniałego doboru kolorów. Ten symbol entomologiczny inspirował artystów, poetów, pisarzy. Lekkość i ruchliwość motyla ma we wszystkich językach aluzyjne znaczenie niestałości, zalotności i próżności.

Osoby urodzone pod tym znakiem mają ducha raczej niespokojnego, surowo siebie oceniają i dużo od siebie wymagają. Stale doskonalą to co robią i z upływem czasu osiągają duże sukcesy. Są doskonałymi organizatorami zabaw, lubią żywe kolory, efektowne i rzucające się w oczy ubiory. Są czułe, uduchowione, poetyckie. W miłości z ogromnym zapałem w momencie dają całych siebie, ale nie są stałe. Ponieważ lubią żyć z dnia na dzień.

Motyle, podatne na wpływy silnych, osobowości, wybierają jednak przyjaźnie niezwykle starannie. Szybko uznają życie za monotonne, nuży je rodzina — uwielbiają niezależność. Ogólnie cieszą się dużą sympatią, przez co ich wrogowie, których umieją się dobrze wystrzegać, są bezradni.

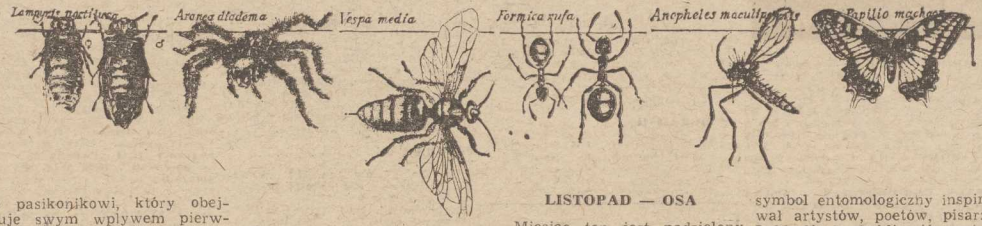

PIĄTEK, 1 KWIETNIA

DZIŚ: Teodory, Grażyny
JUTRO: Franciszka, Władysława

POGODA

ZACHMURZENIE duże z większymi przejaśnieniami, drobny deszcz. Temp. od 3 do 13 st. Wiatry południowe i południowo-wschodnie, słabe.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1005,2 hPa (754 mm Hg). W ciągu dnia niewielki spadek ciśnienia.

TEATRY

NIECZYNNE.

KINA

COLOSSEUM (tel. 456-18) — „1941" g. 16, 18.15, 20.30 — USA, l. 15; **DELFIN** (tel. 468-78) — „Danton" g. 15.15, 17.45, 20.15 — pol.-fr., l. 15; **POLONIA** (tel. 221-834) — „Filip z konopi" g. 15, 16.30 — pol.; „Saturn 3" g. 18.30 — ang. l. 15; **HETMAN** (Pomorzany) — „Muppety jadą do Hollywood" g. 16.30, 18.15 — ang.; **DRUŻBA** (tel. 356-05) — „Przeprowadzka" g. 19 — pol. l. 18; **ZAMEK** — „Mistrz kierownicy ucieka" g. 17, 19 — USA, l. 15; **MARS** — „Gwiezdne wojny" g. 16, 18.15 — USA, l. 12; „Okupacja w 26 obrazach" g. 20.30 — jug. l. 18; **INA** (Stargard) „Długa jazda do szkoły" NRD; „Tymczasowy raj" węg. l. 15; **DAR** (Stargard) — „Zmory" — pol., l. 18; „Janosik" pol.

SOBOTA

COLOSSEUM — „1941" g. 16, 18.15; **DELFIN** — „Danton" g. 15.15, 17.45; **BAŁTYK** — „Czerwone węże" g. 14.45; „Cały ten zgiełk" g. 16.30 — USA, l. 15; **POLONIA** — „Chłopcy z Placu Broni" g. 11, węg.; „Szczękający talerz" g. 13 — pol.; „Filip z konopi" g. 15, 16.30 — pol.; „Saturn 3" g. 18.30 — ang., l. 15; **HUTNIK** (Stołczyn) „Błąd szeryfa" g. 11 — NRD; „Rocky" g. 12.30 — USA, l. 15; **PROMIEŃ** — „Ucieczka na Atenę" g. 16, 18.10 — ang., l. 15; **DAR** (Stargard) — „Zmory" — pol. l. 18; „Janosik" pol.

NIEDZIELA

COLOSSEUM — „Wielki wąż Chingachgock" g. 14, 16 — NRD. Pozostałe kina nieczynne.

PONIEDZIAŁEK

KOSMOS — „Imperium kontratakuje" g. 9, 11.30, 14, 16.30, 19 — USA, l. 12; **MARS** — „Coma" g. 17, 19.15 — USA, l. 18; **PRZYJAŹŃ** — „Gesiarek Maciek" g. 14 — węg.; „Komandosi z Nawarony" g. 15.15, 17.30 — ang. l. 15; **1 MAJ** (Żydowce) — „Proszę słonia" g. 16 — pol.; „Wejście smoka" g. 17, 19 — USA, l. 18; **WISŁA** (Goleniów) — „Małżeństwo Marii Braun" — RFN, l. 15; **INA** (Stargard) — „Imperium kontratakuje" USA, l. 12.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

STAROMŁYŃSKA 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władzwo Książąt Pomorskich; Tematy antyczne i biblijne w sztuce; Z dziejów rzemiosła — szkła śląskie XIX w. g. 9—15.30. **STAROMŁYŃSKA 1** — Z dziejów sztuki ojczystej XVII—XIX wieku. Twarze jazzu g. 9—15.30.
WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Instrumenty i pomoce nawigacyjne ze zbiorów własnych; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki zachodniej; Intymny świat g. 9—15.30.
STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; 100 lat ruchu robotniczego w Polsce; Studenci swojemu miastu; Szczecin w latach 1947—1950 g. 9—15.30.
BWA ZAMEK — Romańskie drzwi; Plakaty Teatru Narodowego w Warszawie; Rzeźby Stanisława Rudzika g. 10—18.
GALERIA „Brama Królewska" — pl. Hołdu Pruskiego 8 — Fotografia Pawła Pierścińskiego g. 12—18.
KLUB „KIERUNKI" — Mariacka 6/8 — Malarstwo St. Klimowskiej-Bieńkowskiej g. 17—20 (piątek i sobota).
W sobotę muzea czynne w g. 10—18; **niedziela: nieczynne; poniedziałek** g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; CHIR. DOROSŁYCH — Unii Lubelskiej; WEWN. — Rejonowy.

PRZYCHODNIE

DLA DZIECI — ul. Wojciecha 7 — g. 20 3; DLA DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g 8—16

SOBOTA

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; POŁOŻNICTWO — Zdroje; CHIR. DOROSŁYCH — III Pomorzany; WEWN. — Rejonowy.

PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — całą dobę; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy).

NIEDZIELA

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; CHIR. DOROSŁYCH — III Pomorzany; WEWN. — Rejonowy.

Przychodnie dyżurujące te same co w sobotę.

PONIEDZIAŁEK

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; CHIR. DOROSŁYCH — Gołęcino + Zdunowo; WEWN. — Rejonowy.
Przychodnie dyżurujące te same co w sobotę.

APTEKI czynne w sobotę od 8—15.30:
KU SŁOŃCU 43 — tel. 741-84; M. BUCZKA 35 — tel. 366-70; WŁOSCIAŃSKA 1 — tel. 821-697.

APTEKI (piątek — sobota — niedziela)
AL. WYZWOLENIA 11 (dod. odtrutki) — tel. 422-46; AL. WYZWOLENIA 107 — tel. 221-012; STOŁCZYN, Nad Odrą 20 — tel. 239-442; PODJUCHY, pl. Wolności 5 — tel. 612-820.

PONIEDZIAŁEK

JAGIELLOŃSKA 16 a (dod. odtrutki), tel. 371-53; MICKIEWICZA 101 — tel. 730-44; STOŁCZYN N/Odrą 20 — tel. 239-422; ZDROJE, Bat. Chłopskich 54 — tel. 612-573.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 416-46 — g. 7—16 (piątek).
OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel. 777-30 — g. 8—13.
KOLEJOWA — tel. 935.
USŁUGOWA — tel. 428-14 i 473-15 — g. 9—17 (piątek).
RUCH STATKÓW — tel. 918.
POGOTOWIA
RATUNKOWE — tel. 999; MO — 997; STRAŻ POŻARNA — 998; DROGOWE — 981; DŹWIGOWE — 982; ELEKTROWNI — 991; GAZOWE — 992; WODNO-KANALIZACYJNE — 934; LOKATORSKIE — 986.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.25 NURT — Wzbogacenie edukacji telewizyjnej. 16 Teleferie „Kłusownik". 17 Dziennik. 17.20 Przyjemne z pożytecznym. 17.46 Agencja Artel. 17.50 Pr. publicystyczny. 18.40 Kolnicze rozmowy. 19.50 Dobranoc. 19 Pr. pop.naukowy. 19.30 Dziennik. 20 Monitor Rządowy. 20.30 Film pol. „Cma". 22.15 Dziennik. 22.35 Widowisko baletowe „Medea".

PROGRAM II

16.30 J. francuski. 17.05 Film CSRS „Miłość i honor". 18.45 Odpowiedzi na listy w sprawie emerytur. 19 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik. 20 Mag. konsumenta. 20.40 Piątek z muzyką „Śpiewacy norymbersey" R. Wagnera. Wieczór filmowy: 21.40 Filmy dokum. J. Łomnickiego. 22.10 Nowela filmowa „Ojciec". 22.35 O tajku prawie wszystko 23.05 Film na dobranoc.

SOBOTA

PROGRAM I

6 i 8.30 TTR. 8.30 Tydzień na działce. 9. Teleferie. 10.30 Sportowy sposób na zdrowie. 11 Film radz. „Siłacz". 12.30 Spotkanie z Wandą Polańską. 13. Poradnik rolniczy. 13.30 Film dokum. o losach dzieci Zamojszczyzny. 14 7 anten. 15 Dziennik. 15.15 Film Harolda Lloyda „Kinomaniak". 16.40 „Tam gdzie pieprz rośnie". 17.25 Pr. muzyczny — klasycy na smyczki. 17.40 Pr. publ. Zdarzenia. 18.10 Kamery na sport. 18.40 Wystąpienie ambasadora WRL w Polsce. 18.50 Dobranoc. 19 Z kamerą wśród zwierząt. 19.30 Dziennik. 20.10 Listy do wicepremiera. 21 Film fr. „Straż nocna" 22.45 Spotkanie z Adamem Zwierzem. 23.10 Stare nagrania.

PROGRAM II

9 Film CSRS „Ukryte światło". 10.30 11. 11.30 NURT. 12 Eliminacje mistrzostw Europy w piłce nożnej juniorów Polska — ZSRR. 13.35 Zespół „DOM" — „5, 10, 15".

STUDIO 2

16.10 Śpiewający aktorzy. 16.30 Bliżej natury — wiosna. 16.50 Muzyczna oficyna — Dang i Pogorelić. 17.20 Film radz. „Cienie znikają w południe". 18.35 Pr. rozrywkowy „Judie Tzuke". 19 Chór Politechniki Szczecińskiej — wspominki (lok.). 19.30 Dziennik 20.15 Śpiewający aktorzy. 20.35 1500 sekund wielkiego sportu. 21 Śpiewający aktorzy 21.20 Inf. kulturalny. 22 Film CSRS „Pies ogrodnika". 23.15 Śpiewający aktorzy.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.50 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.20 Tydzień. 9. Teleferie. 9.50 Komedia radz. „Znów ten Muenchhausen". 11 Ludzie morza. 11.50 TV koncert życzeń. 12.35 Gdzie twe góry, góralu? 12.55 Studio Sport. 13.15 „Ostatnia wiosna bezkrwawego łowcy" — film dokumentalny. 13.45 Dla dzieci „Muzyka pana Moriuszki". 14.25 Godzina z serialem. 15.30 Losowanie Dużego Lotka. 15.45 W Starym Kinie „Królowa przedmieścia". 17.10 Kulisy wielkiej polityki. 17.45 O aktorstwie Jana Świderskiego. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 Film USA „Port lotniczy". 22.35 Sportowa niedziela. 22.55 Spotkanie z balladą.

PROGRAM II

9.50 Film radz. „Znów ten Muenchhausen". 11 Od melodii do melodii. 11.20 Program dnia. 11.30 Gra orkiestra dęta kopalni „Wawel". 12.10 Dzień jak inne dni. 12.30 Muzyka w starym Gdańsku. 12.55 Film pol. „Wilcze echa". 14.35 Widowisko „Wielka noc poetów, czyli ostatnia wieczerza w karczmie przeznaczonej do rozbiórki". 15.20 Z tej ziemi, z tego morza. 15.35 I z „Mazowsza" i ze „Śląska". 16.15 Reportaż o kulturze Łemków. 16.45 Śpiewać wiersze. 17.00 Spotkanie z Janem Dobraczyńskim. 17.10 Film pol. „Żywot Mateusza". 18.45 Goście Dwóki — prof. dr Bogdan Suchodolski. 19 Piosenki po fajrancie. 19.30 Dziennik. 20.20 Przeboje mistrzów. 21.20 Rep. o artystach robotnikach. 21.40 Gallux show. 22.35 Film pol. „Dzięcioł".

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

9 Teleferie — filmy W. Disneya. 9.45 Film „Znów ten Muenchhausen". 10.50 „Dumka zza Bosforu". 11.20 Gwiazdy w zbliżeniu — Jan Kiepura. 12.20 Na wesoło o rugby. 12.40 Galerie Świata — Ermitaż. 13.10 Filmy Harolda Lloyda „Koci pazur". 14.35 Teatr dla dzieci „Zamacie, to posłuchajcie". 15.05 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej „G". 16.35 Godzina z serialem. 16.35 Film rum.-fr. „Waleczni rzeczy rzymskim legionom". 18.15 Pr. rozrywykowy. „Rozśpiewany szpital na peryferiach. 19. Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20 Teatr TV „Droga do Czarnolasu". 21.45 Spotkanie z baladą. 22.45 Gwiazdy kabaretu.

PROGRAM II

9.45 Film „Znów ten Muenchhausen" (wersja dla niesłyszących). 11 Studio 2 wita. 11.10 „Jaja na 200 sposobów". 11.30 Komedia CSRS „Lemoniadowy Joe". 13.05 Burt Bacharach zaprasza do parku. 13.55 Jaja na 200 sposobów. 14.15 Sportowy śmigus-dyngus. 14.45 Jaja na 200 sposobów. 15 Kom. polska „Człowiek z M-3". 16.35 O tradycjach meksykańskich. 16.55 Piosenki Studia 2. 17.10 Kino-Oko. 18.15 Film radz. „Lotny szwadron huzarów" cz. I. 19 Opowieści pana Hilarego. 19.30 Dziennik. 20 „Lotny szwadron huzarów" cz. 2. 21.50 Hamilton TV w programie „Blue train". 22.20 Całe moje życie. 22.40 Piosenki Studia 2.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

16 Widowisko dla dzieci. 16.30 Jap. film rysunkowy „Calineczka". 17.35 Wiadomości. 17.40 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Kalejdoskop zwierząt. 19.55 Prognoza pogody, kronika. 20 Film „Młyn". 21.20 Film fr. „Czerwony sweter". 23.15 Kronika.

SOBOTA

7.55 J. rosyjski. 9 Program dla wsi. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 11 Film „Młyn". 12.20 Studio Halle. 12.40 Wiadomości. 13. Zwyciężcy teleturnieju. 13.25 i 15 widowiska dla dzieci. 15.10 „Podróż na koniec świata". 16 Pr. rozrywkowy. 17 Sport. 17.30 Wiadomości. 18.50 TV dziecięca. 19 Film TV „Do mnie". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Pr. muzyczny. 21.30 Film USA „Różowa pantera". 23.30 Kronika. 23.35 Pr. z Budapesztu „Dziś idziemy do Maxima". 0.05 Wiadomości.

NIEDZIELA

9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 11 Pr. rozrywkowy. 12 Spotkanie z Fr. Leharem. 12.50 Wiadomości, kronika. 13 Koncert życzeń. 14 Parki i ogrody w NRD. 14.15 Film TV „Podróż na koniec świata". 15 Widowisko dla dzieci „Bracia". 15.30 Film hiszp. „Podróż do środka Ziemi". 17 Wiadomości. 17.05 Sport. 18.50 Widowisko dla dzieci „Jajko". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV „Młyn". 21.20 Neubrandenburg — miasto czterech bram. 22 Przedstawiamy. 23 Kronika.

PONIEDZIAŁEK

9.25 Kronika. 8.50 J. rosyjski. 10 Film „Młyn". 11.20 Neubrandenburg — miasto czterech bram. 12 1000 pytań. 12.45 Historia dla kl. 6. 14.25 J. angielski. 15.35 Film dla młodzieży. 17.15 Widowisko dla dzieci. 18 Zabawy i żarty. 18.50 TV dziecięca. 19 Ty i twój ogród. 19.30 Kronika. 20 Komedia muzyczna „Bel ami". 21.35 Czarny kanał. 21.55 Najpiękniejsze głosy. 22.35 Kronika.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23.
15.10 Studio Młodych. 16.40 Spod znaku Polihymnii. 17.10 Panorama świata. 17.20 Propozycje do listy przebojów. 18.05 Górnictwo, gospodarka, ludzie. 18.30 Koncert liryczny na gitarę. 18.50 „Przepustka do historii". 19.30 Z naszej fonoteki. 20.05 Koncert życzeń. 20.35 Gra Orkiestra PR i TV w Warszawie. 21.10 Muzyka Karola Szymanowskiego w Filharmonii Narodowej. 22.30 Jutro w mono i w stereo. 22.40 Zaczarowany świat słowa. 23.10 Panorama świata. 23.30 Muzyka. 23.50 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 15.30, 21.30, 23.45.
14.30 „Splot słoneczny". 14.50 Najpiękniejsza jest muzyka polska. 15.15 Pieśni wielkopostne. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16 Muzyczne intermezzo. 16.10 Dziś pytanie, dziś odpowiedź. 17 Nasz dom i my. 17.30 Radiowy przegląd publicystyczny. 17.55 Muzyka poważna. 18 Nabożeństwo z kościoła ewangelicko-augsburskiego. 18.40 Muzyka poważna. 19 Kompozytor tygodnia. 19.35 Świat baśni. 20 Warianje na temat „Beatlesów". 20.45 J. angielski. 21 Wieczorna antena literacko-muzyczna. 21.05 Nagranie wieczoru. 21.15 Klub dobrej książki. 21.40 Koncert liryczny. 22 Magazyn kulturalny rozgłośni. 22.30 Świat muzyki współczesnej. 23.02 Poezja na dobranoc. 23.07 Granice jazzu. 23.50 Sentencje wieczoru.

PROGRAM III

15.05 Z mojej płytoteki. 15.40 Radio w samochodzie. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 18.05 Informacje sportowe. 19 Codzienne powieść. 19.30 Mała wieczorna suita. 19.50 „Czarny Anioł". 20 Interradio — aktualności. 20.40 „Poli Gojawiczyńskiej rozmowy niekreowane". 21 W kręgu ballady. 21.30 Jerzy Szaniawski. 21.45 Godzina jazzu. 23 Wolfgang Amadeusz Mozart.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 16, 17, 19, 22.30.
14.30 Polacy laureatami międzynarodowych konkursów muzycznych. 15.05 „W stronę zachodu słońca" — opowieści i opowiadania. 15.30 Popołudnie melomana. **17.05 Piosenka dnia. 17.10 Dziennik. 17.15 Kom. B. Chocianowicza. 17.20 Szczecińskie nagrania. 17.40 „Prawda zawsze leży pośrodku". 18.00 Mag. dla fonoamatorów. 18.30 Poetycki koncert życzeń. 19.05 Klasycy muzyki rozrywkowej. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.30 Klub Stereo. 22.40 „Pasja czyli misterium męki pańskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej". 23.20 Głosy, instrumenty, nastroje.**

SOBOTA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 6, 6.30, 7, 8, 11, 12.05, 13, 14, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23.
6.15 Muzyka na dzień dobry. 8.15 „Obserwacje" Krystyny Zielińskiej. 8.30 Przegląd prasy. 8.45 Żołnierski kwadrans. 9 Cztery pory roku — Wiosna. 10.30 „Tarapaty dzielnego żołnierza Szwejka". 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.20 Pisanki, malowanki, kraszanki. 13.40 Melodie z wokalizą. 14.05 Piosenki trochę zapomniane. 14.50 Wiersze Leopolda Staffa. 15 Teatr dla młodzieży „Ania na Uniwersytecie". 16.40 Polskie pieśni i melodie. 17.20 Koncert muzyki popularnej. 18.05 Ballado, ballado. 18.50 Audycja literacka: „Przepustka do historii". 19.30 Z naszej fonoteki. 20.05 Z teatralnego afisza. 20.30 Przy muzyce o sporcie. 21.10 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 22.30 Poezja dźwiękami malowana. 23.10 Tydzień w świecie. 22.30 Siedem dni w mono i w stereo.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 7.30, 8.45, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17, 21.30, 23.45.
8.20 „Dewiza Woosterów". 9.00 Ludzie, epoki, obyczaje. 9.35 „O judaszach, pasyjach i innych zwyczajach z Wielkanocą związanych". 12.05 Z archiwum polskiej muzyki rozrywkowej. 12.30 „Kwiecień" — 13 Muzyczne wizytówki tygodnia. 13.50 Fonoteka folkloru. 14 Album operowy. 14.30 „Splot słoneczny". 14.50 Nagrania nowe i najnowsze. 15.55 Pieśni wierchowe i janosikowe. 16 Magazyn nastolatków. 16.20 Legenda Św. Krzyża. 16.40 Phil Woods i Michel Legrand. 17 Aktualności z myszką. 17.30 Jan Sebastian Bach — III Koncert Brandenburski. 17.45 Zdaniem korespondentów. 18 Przypominamy musical — Jesus Christ Superstar. 19.35 Dla dzieci „Sudoku". 20 Grand Standard Orchestra i jej soliści. 20.30 Śpiewane strofy — Konstanty Ildefons Gałczyński. 20.45 J. francuski. 21 Wieczorna antena literacko-muzyczna. 21.05 Nagranie wieczoru. 21.15 „Lord Jim". 21.40 Słowo w piosence. 22 „Głosy". 22.30 Moje muzyczne fascynacje. 23 Teatr Poezji — „Majka". 23.30 Na gitarze gra Seweryn Krajewski. 23.50 „O niedoskonałości kondycji ludzkiej".

PROGRAM III

7 Zapraszamy do Trójki. 8.15 Polityka dla wszystkich. 9.05 Po prostu o nas. 9.20 Dla ciebie, dla mnie, dla was. 9.50 „Czarny Anioł". 10 Melodia przypomni ci film. 10.30 Codzienne powieść 11 „Suita na trio". 11.30 „Nie czytaliście to posłuchajcie" 11.45 W tonacji Trójki. 13 „Papierowy człowiek". 13.10 Wariacje na temat... 14 Pasja przez wieki. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.40 Świat w którym żyjemy. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 19 Wierzby przy drodze. 19.30 Mała wieczorna suita. 19.50 „Czarny Anioł". 20 Pieśni nieba i ziemi. 21 Mroczne jutrznie Couperina. 22 „Marność nad marnościami". 22.20 Bluesy na fortepianie. 23 Jazzowy koncert sakralny.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 9, 12, 15, 17, 19, 22.30.
9.05 Przedpołudnie z muzyką polską. 10.30 Z muzycznych nagrań bratnich radiofonii. 11 „Nowele" Włodzimierza Perzyńskiego. 11.30 Magazyn Redakcji Muzyki Ludowej. 12.05 „Co jest grane?". 13 **Szkoła i dom. Koncert promenadowy.** 13.15 Nathan Milstein Soli z orkiestrą. 13.45 Kwadrans literacki. 14 Żywot Michała Anioła. 14.30 „Co jest grane?" 15.05 „W stronę zachodu słońca". 15.30 Popołudnie melomana. **17.05 Piosenka dnia. 17.10 Dziennik. 17.15 Kom. Zb. Kosiorowskiego. 17.20 Magazyn literacki. 18 Ze szczecińskiej estrady.** 18.30 Muzyka baroku 19.05 „Co jest grane?". 19.30 Wieczór w filharmonii — Utwory Jerzego Fryderyka Haendla. 21 Teatr PR „Czarne kwiaty". 21.40 Niezapomniane interpretacje muzyki soul. 22.40 Studio Stereo zaprasza.

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 8, 9, 11 14, 16, 19, 23.
7.10 Czas i ludzie. 7.30 Wielkanoc na Mazowszu. 8.35 Przegląd tygodników. 9.05 Świąteczne wydanie Radiowego Magazynu Wojskowego. 10 Przeboje Intersutidia. 10.30 Teatr dla Dzieci „Sen, który odszedł". 11.05 Najlepsze z listy przebojów. 12.05 W samo południe. 13 Gwiazdy operowe śpiewają piosenki. 13.45 Publicystyka międzynarodowa. 14.05 W krainie operetki. 14.30 W Jezerach. 15.05 Wesoły autobus. 16.05 Między fantazją a nauką. 16.35 Świąteczny Koncert Życzeń. 17.15 Zapomniane melodie. 18.05 Reportaż z Muzeum Diecezjalnego w Płocku. 18.35 Wielcy damy piosenki francuskiej: Edith Piaf, Juliette Greco, Mireille Mathieu. 19.15 Gra Poznańska Orkiestra Rozrywkowa PRiTV. 19.30 Przy muzyce o sporcie. 20 Świąteczny Koncert Życzeń. 21.05 Znane i nieznane nagrania z festiwalu w Pradze. 22 Teatr PR „Ten który przychodzi". 23.10 Wczoraj nagrane — dziś na antenie.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 7, 10.30, 14.30, 16, 20.30, 23.50.
7.10 Świąteczny koncert kapel. 7.30 Fala 33. 7.40 Z piosenką w świąteczny poranek. 8.10 Koncert popularny.

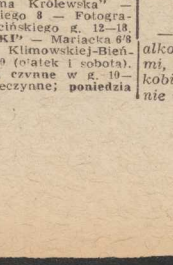

— A więc: koniec z paleniem, alkoholem, ostrymi przyprawami, bitą śmietaną, ciastkami, kobietami... Ale najważniejsze: nie upadać na duchu!

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa — Książka — Ruch". Wydawca — Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe. Adres redakcji — pl. Hołdu Pruskiego 8. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. nacz. 437-41, sekr. red. 467-21, dz. miejski 462-35, dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 379-50, dz. łączności z czytelnikami 450-21. BIURO OGŁOSZEŃ 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Nr indeksu 35034. Druk — Szczecińskie Zakłady Graficzne. R-2

8.20 Felieton literacki. 8.41 Z albumu muzyki chóralnej renesansu. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10 Muzyka organowa. 10.35 „W wielkanocną niedzielę". 11.05 Grają kapele ludowe. 11.15 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej. 12.05 Tańce wielkich mistrzów. 12.30 Teatr PR „Dżoker czerwienny". 13.40 Improwizacje na temat Bacharacha. 14 Słynne arie, słynni wykonawcy. 14.35 Improwizacje na temat Wondera. 15 Świąteczny poetycki koncert życzeń. 15.30 Rubinstein na estradach świata. 16.35 Podwieczorek przy mikrofonie. 17.50 Miniatury muzyczne. 18 Nabożeństwo z kościoła ewangelicko-reformowanego. 18.40 Miniatura instrumentalna. 18.45 Żołnierska estrada. 19 „Mars, Wenus i inne"... 19.35 Świat baśni. 20 Pod znakiem Barana. 20.35 Na arenie międzynarodowej. 20.40 Radiowa Biblioteka Muzyczna. 21.15 Wiersze Mirona Białoszewskiego. 22 Festiwal muzyki Roberta Schumanna w Filharmonii Poznańskiej. 23.05 Pisanka na półmisku. 23.35 W tonacji nokturnu.

PROGRAM III

7.05 Świąteczne rytmy. 8 Na poboczu wielkiej polityki. 8.10 „Cztery pory roku". 9 Nasze typy. 9.20 Warracje na temat Alleluja. 10 Bilet na szklaną górę. 10.30 Muzyczny poranek w Iluzjonie. 11.30 „Powrót na Wawel" — słuch. 11.55 Franciszek Schubert — Msza Es-dur D. 950. 13 „Święcone u księcia Radziwiłła — Sierotki". 13.20 Słynni twórcy słynnych musicali. 14.20 Małe kaprysy wielkich mistrzów. 15 Życie na gorąco. 15.30 Powracający temat „La Fiesta". 16 Prywatnie u Ewy Nowackiej. 16.15 Popołudnie w teatrzykach i kabaretach. 17 Powiększenie. 17.30 Muzyka z polskich filmów. 18.30 „Cząstka duszy czyli nowiść o Adamie i Maryli". 19.05 Złota lista przebojów. 21 „O łąkach, czeremchach, szewcach i szczęściu". 21.17 Wieczór w Carnegie Hall. 22 Jose Ortega y Gasset „Trzy obrazy z winem". 22.10 Dziedzictwo wielkanocne. 22.50 Jose Ortega y Gasset „Trzy obrazy z winem". 23 Noc w Sali Pleyela. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 8, 12, 17, 22.
7.40 Na szkle malowane. 8.25 Poranek z Muzami. 10 „Dzwony w Europie". 10.40 Koncert barokowy. 11 Klasycy rock and rolla. 12.05 Teatr Poezji wiersze Juliana Przybosia. 12.30 Ivo Pogorelić z nowej płyty cz. I. 13 Klasycy muzyki country. 14 Teatr Klasyki dla Młodzieży Szkolnej „Spór o Kusego i Sokoła". 15 Tematy z polskich filmów. 16 Teatr PR „Ubezpieczenie na życie". 17.05 Koncert życzeń. 17.30 Koncert popołudniowy. 18 Orkiestra Clevelandzka w Filharmonii Narodowej (rekonstrukcja koncertu z 1957 i 1965 r.). 19.30 Klasycy muzyki sweet. 20.30 Ze starego zbiorku wierszy. 21 Klasycy piosenki francuskiej. 21.30 Ivo Pogorelić z nowej płyty cz. II. 22.20 Świąteczne wydanie Klubu Stereo.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 8, 9.02, 11, 12.05, 14, 16, 19, 23.
7.05 Muzyczne żarty i kaprysy. 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.10 Wielkanoc na Podlasiu. 8.35 Felieton literacki. 8.45 „Marynarskie piosenki". 9.05 Grające pozytywki. Świat kurantów zegarowych. 9.30 Wielkanocne wiersze. 10 Koncert piosenek polskich. 10.30 Teatr dla dzieci: „Książniczka i świnopas". 11.05 Węgierska pianistka Annie Fischer. 12.20 Wspomnienia Sławy Przybylskiej. 13 Godzina z Marią Foltyn. 14.05 Teatr PR „Zalotnica". 15 Koncert popularny dla nowożeńców. 16.05 Między fantazją a nauką: „Judyta prawdę ci powie". 16.35 Świąteczny koncert życzeń. 17.20 Wczoraj nagrane, dziś na antenie. 18 „Watykan". 18.40 Klasycy na wesoło. 19.17 Spotkanie z Juliannem Kawalcem. 20 Świąteczny koncert życzeń. 21.10 Jan Krenz interpretuje klasyków. 22.10 Z dziejów kabaretu. 23.10 „Od pierwszego nagrania" — 15-lecie Maryli Rodowicz.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 10.30, 14.30, 16.30, 20.30, 23.50.
7.30 Z festiwalowych estrad. 8 „Jajko i śmingus". 8.25 Wirtuozi gitary klasycznej. 8.41 Barokowe muzykowanie. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej z kościoła Św. Krzyża w Warszawie. 10 Utwory tabulatury organowej krakowskiego klasztoru Świętego Ducha. 10.10 Jan Kiliński — Bohater Insurekcji Kościuszkowskiej. 10.35 Muzyczna dwójka zaprasza. 11 „Szczenięce lata" Melchiora Wańkowicza. 11.30 Uśmiechem przy miłej piosence. 12.05 Skarbiec porad praktycznych dla Polek wszelkich stanów. 12.35 Śpiewa „Mazowsze". 13 Toots Thielemans — wirtuoz, kompozytor i dyrygent. 13.20 „Jacy jesteśmy". 14 Słynne arie, słynne wykonanie. 14.35 Koncert koncertów. 15.10 Radiowe portrety Polaków. 15.30 Rubinstein na estradach świata. 16 Mag. nastolatków. 16.35 Koncert koncertów — Paryż. 17 Spotkanie z Jerzym Putramentem. 17.40 Andrzej Hiolski i Jerzy Marchwiński na występach w Mediolanie 1977. 18.35 „Świąteczne Węgry". 19.05 Polskie duety rozrywkowe. 19.35 Świat baśni. 20 „Hymny wielkanocne". 20.20 Gra Pat Metheny. 20.35 Radiowa biblioteka muzyczna. 21.30 „Ogród rzeźb". 22.03 Agnieszka Dumczal — artystka roku 1982. 23 W tonacji ballady.

PROGRAM III

7 Piosenki, pisanki, śpiewanki. 8.50 Papierowy człowiek. 9 Fortepian i uroki życia. 10.30 Trochę swingu na wiosnę. 11 Operacja Legumina. 11.30 Troche... na wiosnę. 12.05 Recital Simona Prestena. 13 Mściciel w miasteczku. 13.10 Kto kogo. 13.40 Dlaczego nie lubimy muzyki. 14.20 Zielony karnawał. 15 Jak polubić Moniuszkę. 15.20 Zielony karnawał. 16 Prywatnie u Bogdana Paprockiego. 16.15 Zielony karnawał. 17 Powiększenia. 17.30 Zielony karnawał. 19 Codziennie powieść. 19.30 Mała wieczorna suita. 19.50 Mika Waltari — Czarny Anioł. 20 Galimathias musicum. 21 Robin Hood. 21.20 Zielony karnawał. 22 Teatrzyk Zielone Oko. 22.20 Gwiazdy śpiewają nocą. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 8, 12, 17, 22.
8.05 Aud. wojskowa. 8.25 Poranek z Muzami. 10 Poranek z Jarosławem Haszkiem. 10.25 Prapremiery utworów kompozytorów polskich. 11 „Matysiakowie". 11.30 Maanam w W-wie. 12.05 Dalida w Paryżu. 13 Elvis Presley w Las Vegas. 14 Teatr Klasyki dla Młodzieży Szkolnej „Beniowski". 15 Jessey Norman w Filharmonii Narodowej. 16 Minionej zimy srogie niewygody. 17.05 Koncert świąteczny. 18 Wieczór w Operze — Gioacchino Rossini „Włoszka w Algierze". 20.30 Teatr PR „Wielkie pranie" — Tematy z filmów science-fiction. 22.20 Świąteczne wydanie Klubu Stereo.

Co to za zwierzę?

WELKIM powodzeniem małych i dużych mieszkańców naszego miasta cieszy się mini ogród zoologiczny przy schronisku dla zwierząt. Popołudniami oraz w soboty i w niedziele rodzice ze swoimi pociechami stają oko w oko z brunatnymi niedźwiedziami, okazałym rogaczem (ostatnio zgubił rogi) oraz innymi zwierzakami. Cały szkopuł w tym, że niezbyt biegli w zoologii rodzice mają trudności z udzielaniem odpowiedzi dzieciom na pytanie, jakie to zwierzę? Na wszystkich bowiem klatkach zamiast stosownej informacji wiszą pokaźne napisy „karmienie zwierząt wzbronione".

Dobre obyczaje „zajączka"

NA Wielkanoc nie ma choinki i prezentów pod drzewkiem. W wielu domach kultywuje się jednak zwyczaj, iż na te święta „zajączek" przynosi najmłodszym upominki, a na dodatek przemyślnie chowa je po całym mieszkaniu. W niedzielę rano mnóstwo jest zabawy i uciechy, gdy milusińscy szukają ukrytych podarków. Pamiętajmy o tym miłym zwyczaju i postarajmy się sprawić dzieciom radość z „zajączkowych niespodzianek". Upominki mogą być bardzo skromniutkie i tanie, najlepiej zaś jeśli prezenciki te będą dowcipne. (su)

Informator

HANDEL, USŁUGI, GASTRONOMIA

W SOBOTĘ, 2 kwietnia, sklepy branży spożywczej czynne będą od normalnych godzin otwarcia do godz. 16, sklepy delikatesowe, piekarnicze i dyżurne przy ul. ul. Zamiejskiej, Legnickiej, Witkiewicza, Chopina, Armii Czerwonej, Lelewela, Zamkniętej, Komuny Paryskiej, Parkowej i Niemcewicza „Bartek" czynne do godz. 17, sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne, drobiarskie, warzywno-owocowe i rybne — do godz. 16. Także sklepy branży przemysłowej i kwiaciarnie będą otwarte do godz. 16, DT „Centrum" od 8 do 15. Piekarnie prywatne — od godz. 6, cukiernie prywatne — od godz. 9. Kioski „Ruchu" wszystkie czynne do g. 16 a dyżurny na Dworcu Gł. PKP — do g. 20.

Zakłady usługowe — czynne do godz. 16.

Zakłady i punkty gastronomiczne otwarte do godz. 17, dyżurne bary „Bambino", „Tulski", „Leśniczówka", „Całusek" rest. „Bałtyk", „Granitowa", „Na Rozstaju", „Chief", „Europa", „Gryf", „Jachtowa", „Continental", „Bolko", „Arkona", „Szmaragd" i „Wars" — normalnie. „Reda" — do g. 23, oraz kawiarnie: „Marago", „Temida", „Poseidon", — normalnie, „Continental" — do g. 19, „Zamkowa" i „Jubilatka" — do g. 24, bar cuk. „Lucynka i Paulinka" — normalnie.

W NIEDZIELĘ, 3 kwietnia — sklepy spożywcze i przemysłowe — nieczynne; dyżurne kwiaciarnie: przy al. Niepodległości 2 i Obr. Stalingradu 5 od g. 10 do 14. Powstańców Wlkp. 73 od g. 14 do 18. Jagiellońskiej (przy „Platanie") od g. 11 do 17 i Mierniczej 12 w Dąbiu od g. 9 do 14. Kioski „Ruchu" nieczynne, z wyjątkiem kiosku na Dworcu Gł. PKP otwartego do g. 20.

Zakłady usługowe fotograficzne SP „Foto-Studio": przy ul. Krzywoustego 18 czynny od g. 11 do 19. Kard. Wyszyńskiego 11 i Wywłoszenia 84 — od 12 do 18 i przy Obr. Stalingradu 2 od 13 do 19, pozostałe fotograficzne świadczyć będą usługi na wcześniejsze zamówienia klientów. Pomoc drogowa PZMot. czynna cała dobę. Stacje benzynowe przy ul. Mickiewicza, Kadłubka, Eskadrowej, Ku Słońcu i Chopina — czynne cała dobę.

Zakłady i punkty gastronomiczne nieczynne, z wyjątkiem dyżurnych: „Witaminka", „Ułańskie", „Paloma", „Fregata", „Szejk", „Mocca", „U Wyszaka", „Jagódka", „Gryf", „Bolko", „Jachtowa", „Continental", „Staropolanka", „Wiarus", „Głębokie", „To Tu", „Uśmiech", „Szu-Hin", „Bajka", „Piast", „Szmaragd", „Continental", „Arkona", „Reda" i „Wars" do g. 21.

W PONIEDZIAŁEK, 4 kwietnia — sklepy spożywcze i przemysłowe — nieczynne, z wyjątkiem sklepu „Mazurek" przy al. M. Buczka 21, który będzie otwarty od g. 11 do 16. Kwiaciarnie dyżurne: przy ul. Krzywoustego 5 i Armii Czerwonej 11 od g. 10 do 14. Boh. Warszawy 24 i 9 Maja — od 14 do 18. Jagiellońskiej (przy „Platanie") od 11 do 17. Kioski „Ruchu" dyżurne przy al. Wyzwolenia 29, Woj. Polskiego/Jagiellońskiej, Wyszyńskiego. P. Skargi/Wyzwolenia, K. Miarki/Ku Słońcu, Mickiewicza/Brzozowskiego, Krzywoustego/pl. Kościuszki, Witkiewicza/Derdowskiego, pl. Hołdu Pruskiego, Goleniowskiej, Budziszyńskiej, Bramie Portowej (przy Grzybku), Goleniowskiej, na Basenie Górniczym, Komuny Paryskiej i na os. Słonecznym czynne będą od g. 8 do 18, na Dworcu Gł. PKP — od 5 do 24.

Zakłady usługowe — nieczynne, z wyjątkiem: fotograficznych „Foto-Studio" czynnych na indywidualne zamówienia klientów; pogotowia RTV — przyjmowanie zgłoszeń tel. 359-55 w godz. 8—12; stacji benzynowych całodobowych jak w niedzielę, oraz od 7 do 15 przy al. Woj. Polskiego, Strzałowskiej i Cukrowej; od 12 do 20 przy Sikorskiego i Granitowej.

Zakłady i punkty gastronomiczne nieczynne z wyjątkiem: „Artystycznej", „Gdaka", „Słonecznej", „Bałtyku", „Ratuszowej", „Bosmańskiej", „Domowej", „Szmaragdówki", „Żeglarskiej", „Leśniczówki", „Turystycznej", „Szejka", „Jubilatki", „Marzenia", „Plantowej", „Karpusu", „Jagódki", „Rydza", „Na Skarpie", „Mini", „Szczecinianki", „U Wyszaka", „Jachtowej", „Europy", „Gryfa", „Piasta", „Bolko", „Szmaragdu", „Continentalu", „Arkony", „Redy" oraz „Warsu" czynnych normalnie.

WE WTOREK, 5 kwietnia — cała sieć handlowa, gastronomiczna i usługowa czynna normalnie — z wyjątkiem sklepów mięsno-wędliniarskich, garmażeryjnych, drobiarskich oraz rybnych, które będą nie czynne. Sklepy branży przemysłowej — otwarte od godz. 13; niektóre sklepy jak „Świat Dziecka", „Danka", „Barbara", obuwnicze przy al. Woj. Polskiego 3, 4 i 15 i Wyszyńskiego, „Pewex" przy Świerczewskiego 1, sportowy Wyzwolenia 21, sprzętu RTV przy Niepodległości 15/16, sprzętu zmechanizowanego przy placu Gruwaldzkim, przy Niepodległości 27, Witkiewicza 41 i Zawadzkiego 26, chemiczny przy Woj. Polskiego 50 i Kilińskiego 1, papierniczy przy Bogusława 52 oświetleniowy przy Woj. Polskiego 15, wielobranżowy przy Milczańskiej, konfekcja przy Wyszyńskiego 13 i zabawki przy Niepodległości 13 — czynne będą normalnie.

POCZTA

W SOBOTĘ czynne będą placówki całodobowe oraz UPT dyżurujące zwykle w wolne soboty od g. 8 do 14; w niedzielę cała dobę czynny telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz UPT Szczecin 30 na Dworcu; w poniedziałek czynne będą placówki całodobowe oraz UPT Police 1 przy ul. Grunwaldzkiej 1.

KOMUNIKACJA

W SOBOTĘ tramwaje i autobusy kursować będą wg świątecznych rozkładów jazdy.

W NIEDZIELĘ tramwaje kursować będą z częstotliwością następującą: na liniach nr 8, 3 i 2 — co 12 do 17 min., na pozostałych — co 20 do 26 min.; autobusy nr 55, 56, 57, 60, 61, 67, 75, 76, 102 — co 18—27 minuty, na pozostałych — co 30—70 min., linii 77 co 75 min. a linii 105 co 120 min.

W PONIEDZIAŁEK komunikacja w godzinach przedpołudniowych — tak jak w niedzielę, natomiast po południu — wg świątecznych rozkładów jazdy.

UWAGA: Pomorska DOKP informuje, że w związku z przewidywaną zmniejszoną frekwencją podróżnych w okresie świąt wielkanocnych, wprowadza ograniczenia w kursowaniu pociągów pasażerskich miejscowych. Przed podróżą należy zasięgnąć informacji u dyżurnych ruchu lub w punktach informacyjnych.

RAYMOND CHANDLER

Tłumaczył Piotr Kamiński 40

— Jakiś cwaniak poinformował policję, że to on jest Płaksą Moyer i trzymali go przez dziesięć dni, pod zarzutem czegoś tam w Cleveland. Ale Cleveland go oczyściło. Nie miało to nic wspólnego z zabójstwem Steina. Trzymali Steelgrave'a pod mikroskopem cały tydzień, ale nie wykryli związku. Ten twój kumpel glina czyta za dużo kryminałów.

— Oni wszyscy to robią — powiedziałem. — Dlatego mają takie ostre dialogi. Dziękuję, Kenny.

Pożegnaliśmy się, odłożyliśmy słuchawki, a ja rozsiadłem się znowu w fotelu i patrzyłem na fotografię. Po chwili wziąłem nożyczki i wyciąłem kawałek zawierający gazetę z nagłówkiem. Wsadziłem obie części w dwie oddzielne koperty i włożyłem je do kieszeni razem z notatką o bokserze.

Wykręciłem numer Mavis Weld. Po kilku dzwonkach odezwał się kobiecy głos. Był daleki i oficjalny, może go kiedyś i słyszałem, a może nie. Powiedział tylko jedno:

— Halo?

— Tu Philip Marlowe. Czy panna Weld jest w domu?

— Panna Weld wróci dzisiaj bardzo późno. Czy chce pan zostawić jakąś wiadomość?

— To bardzo ważna sprawa. Gdzie mógłbym ją znaleźć?

— Przykro mi, ale nic mi na ten temat nie wiadomo.

— Może jej agent wie?

— Może.

— Jest pani zupełnie pewna, że nie jest pani panną Weld?

— Panny Weld nie ma w domu — odwiesiła słuchawkę.

Siedziałem i przysłuchiwałem się temu głosowi. Najpierw myślałem, że tak, a potem, że nie. Im dłużej myślałem, tym mniej wiedziałem. Wreszcie zjechałem na parking i wsiadłem do samochodu.

17

Na tarasie The Dancers parę rannych ptaszków szykowało się wypić obiad. Nad oszkloną salą na piętrze opuszczono markizę. Minąłem zakręt, który prowadzi w dół na Strip i zatrzymałem się po drugiej stronie ulicy, naprzeciwko kwadratowego, dwupiętrowego domu z jasnoczerwonej cegły z oknami o pomalowanych na biało framugach i z greckim portalem nad drzwiami wejściowymi, na których nawet z drugiej strony ulicy widać było coś w rodzaju staromodnej, cynowej gałki. Nad drzwiami było wachlarzowate okienko i nazwa Sheridan Ballou Inc. wypisane czarnymi, drewnianymi, surowo stylizowanymi literami. Zamknąłem samochód i podszedłem do drzwi wejściowymi. Były białe, wysokie, szerokie i miały dziurkę od klucza, przez którą przejść mogła spora mysz. W środku tej dziurki był prawdziwy zamek. Sięgnąłem po kołatkę, ale o tym też pomyśleli. Składała się z jednego kawałka i wcale nie pukała.

Poklepałem zatem jedną ze smukłych rowkowatych kolumn, otworzyłem drzwi i wszedłem prosto do poczekalni, która wypełniała całą frontową część domu. Wyposażona była w ciemne, staro wyglądające meble, oraz większy zestaw krzeseł i foteli, wykładanych pikowanym perkalem, czy czymś podobnym. W oknach wisiały koronkowe firanki, a wokół nich perkalowe lambrekiny, dopasowane do mebli. Był jeszcze dywan w kwiaty i kupa ludzi czekających na spotkanie z panem Sheridanem Ballou.

Niektórzy byli uśmiechnięci, radośni i pełni nadziei. Inni wyglądali tak, jakby siedzieli tu od kilku dni. W kącie mała ciemnowłosa dziewczyna chlipała w chusteczkę. Nikt nie zwracał na nią uwagi. Zostałem obdarowany kilkoma starannie upozowanymi profilami, po czym towarzystwo uznało, że niczego nie zamierzam kupić i że w ogóle tu nie pracuję.

Niebezpieczna ruda dziewczyna siedziała rozwalona przy biurku rozmawiając przez śnieżnobiały telefon. Podszedłem do niej, ona zaś strzeliła we mnie dwoma błękitnymi kulkami śrutu, które jej służyły za oczy, po czym wbiła wzrok w gzyms wokół pokoju.

— Nie — powiedziała do telefonu. — Nie, bardzo mi przykro. Obawiam się, że nawet nie warto próbować. Stanowczo jest zbyt zajęty. — Odwiesiła, zaznaczyła coś na jakiejś liście i obdarowała mnie kolejną porcją stalowego spojrzenia.

— Dzień dobry. Chciałbym porozmawiać z panem Ballou — powiedziałem. Położyłem na biurku swoją zwykłą osobistą kartę. Podniosła ją za róg, po czym uśmiechnęła się do niej rozbawiona.

— Dzisiaj? — spytała uprzejmie. — W tym tygodniu?

— A jak długo to zwykle trwa?

— Bywało i pół roku — odpowiedziała radośnie. — Czy może kto inny mógłby panu coś poradzić?

— Nie.

— Strasznie mi przykro. Nie ma szans. Niech pan kiedy wpadnie. Gdzieś w okolicach Bożego Narodzenia. — Miała na sobie spódniczkę z białej wełny, jedwabną bluzkę w kolorze czerwonego wina i czarny, welwetowy żakiet z krótkimi rękawami. Jej włosy były jak gorejący zachód słońca. Na przegubie dłoni miała złotą bransoletkę z topazem, poza tym miała też topazowe kolczyki i pierścionek z topazem w kształcie tarczy. Jej paznokcie były pomalowane na kolor bluzki. Wyglądała tak, jakby ubieranie jej trwało zwykle parę tygodni.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Porozmawiajmy o pieniądzach

SPORTOWA „LEGIA CUDZOZIEMSKA"

POWIEDZENIE „dżentelmeni nie mówią o pieniądzach" straciło jakby ostatnio rację bytu, albo też przestaliśmy być dżentelmenami. Temat ten omijany wstydliwie w środowisku sportowym przez całe lata, wraca dziś w dyskusjach z całą ostrością. Ba, nie mówi się teraz tylko o wysokich zarobkach sportowców, ale także o ich opodatkowaniu. „Rzeczpospolita" niedawno wsadziła kij w mrowisko i rozpoczęło się. Chodzi o to, czy zawodnik pobierający różnorakie apanaże a także państwowe stypendium oraz dodatkowe „startowe" często w dewizach, powinien płacić podatek czy też nie. Na ten temat wypowiadają się znani sportowcy. Np. Hubert Wagner uważa, iż polscy sportowcy nie mają prawa do wyłącznego dysponowania honorariami, bo wyszkoleni zostali za pieniądze taty, a później państwa. Władysław Komar — zdobywca złotego medalu olimpijskiego w pchnięciu kulą jest już innego zdania. Warto dodać, że były kulomiot zmienił profesję i jest wziętym artystą estradowym.

NIE JEST tajemnicą, że wybitny sportowiec startujący w mityngu lekkoatletycznym, czy wyścigu kolarskim za granicą otrzymuje poważne sumy. Po przyjeździe do kraju powinien dzielić się z państwem zarobionymi dolarami czy też nie? I tu wkraczamy w sferę, która jak bumerang wraca co pewien czas. Chodzi o to, czy sportowiec jest prywatnym przedsiębiorstwem, czy pracownikiem państwowym? O tych sprawach decyduje Karta Olimpijska. Jej 26 paragraf mówi, że... „zawodnik może otrzymywać pomoc w zakresie kosztów wyżywienia i zakwaterowania, kosztów przejazdu, ubezpieczenia, zakupu ubrań i wyposażenia, opieki lekarskiej. Dopuszczalny jest także zwrot utraconych zarobków na skutek nieobecności w pracy lub niemożności wykonywania swego zawodu z powodu treningów lub uczestnictwa w międzynarodowych zawodach". Punkt mówi też wyraźnie o stypendiach.

W ŚWIECIE profesjonalistów wszystko jest wyraźnie określone i przeliczone na brzęczącą monetę. Wadę naszego systemu stanowi pewna dwuznaczność, klimat niedomówień, płacenie z jednej strony, a udawanie dziewiczej czystości i brak konsekwentnego egzekwowania zobowiązań z drugiej. Można jednak uzdrowić stosunki przez odrzucenie fikcji etatów produkcyjnych, przy zapewnieniu takich warunków bytowych, które pozwalają uprawiać sport bez codziennej powinności odpracowywania kilku godzin w biurze czy fabryce, gdyż trening wyczynowca wysokiej klasy nie da się z tym pogodzić. Powstaje zatem dziwna sytuacja, w której wszyscy biorą pieniądze, a nikt się do tego nie przyznaje. W „Rzeczpospolitej" czytamy: **„Sport chciałby być jedyną dziedziną życia, gdzie słowo amator to coś chwalebnego, a słowo zawodowiec to synonim degeneracji. We wszystkich innych branżach działalności człowieka jest akurat odwrotnie".** Należy jednak brać pod uwagę możliwość zacierania się przynajmniej części różnic. Wielki sport — to wielkie widowisko. Wielkie widowisko — to miliony kibiców. Miliony kibiców — to milionowe dochody. Nie ma powodu, aby popularni niczym gwiazdy filmu czy estrady mistrzowie stadionu byli ubogimi krewnymi. Tym bardziej, że osiągnięcie światowego poziomu wymaga codziennej, wielogodzinnej, żmudnej pracy.

A TERAZ przejdźmy do konkretów. Za udział w zawodach sportowych płacono już w starożytności. Zwycięzcy olimpijscy otrzymywali takie nagrody, które można dziś porównywać do zarobków piłkarzy i tenisistów zawodowych. I nikt do nich nie miał pretensji. Prawdą jest, że nie mieli tylu zawodów co dziś. Ktoś obliczył, że McEnroe zarabia około 500 dolarów na godzinę, piłkarze zawodowi nie mniej, a zawodowy bokser za jedną walkę (Leonard) wyboksował 9 milionów dolarów.

A JAK jest w Polsce? Tu jak zwykle sytuacja jest bardzo skomplikowana. Może zacznijmy od pytania czy sport dał w ubiegłym roku dochody? Okazuje się, że dał i to poważne. Kto? Ano przede wszystkim Polski Związek Piłki Nożnej. Razem tych pieniędzy zarobiono ponad 4 mln dolarów. W jaki sposób? Prosto. Najpierw trzeba umieć dobrze grać. Później otrzymuje się zaproszenie z zagranicy. Po pierwszym słynnym zwycięstwie nad Anglią napłynęło wiele zaproszeń dla reprezentacji Polski. Proponowane sumy sprawiały w owych czasach wiele zakłopotania rządowi i władzom piłkarskim. I tak: szejk Kowejtu chciał obejrzeć tych, co zatrzymali Anglię u siebie. Dawał 20 tys. dolarów za przyjazd. Król Maroka funduje puchar, całkowite utrzymanie oraz podobne sumy. W ubiegłym roku drużyna narodowa i niektóre I-ligowe kluby otrzymywały zaproszenie od zagranicznych menażerów otrzymując podróż, wyżywienie, kieszonkowe oraz pewną kwotę z wpływów za bilety. Na ostatnich mistrzostwach świata w Hiszpanii PZPN zarobił na czysto 1 mln 348 tys. dolarów. Żmuda, Janas, Kusto, i wielu innych to dalszy milion. Prawdopodobnie „legia cudzoziemska" złożona z naszych piłkarzy sięga już 300 osób. W samej Francji w okresie od 1948 do 1983 r. grało około 70 piłkarzy. Byli to m. in. Wilczek, Gadocha, Faber, Grzegorczyk, Marks, Maszczyk, Kasperczak, Maculewicz, Szarmach, Janas i Lubański. Deyna grał w Anglii, a teraz w lidze amerykańskiej. Lato po kilkuletnim pobycie w Lokeren walczy na stadionach Meksyku. Nie mówimy jeszcze o wielu innych sportowcach jak kolarze: Lang i grupa Szurkowskiego, koszykarze, piłkarze ręczni itp. GKKFiS twierdzi, że ubiegły rok był bardzo łaskawy dla polskiego sportu. Przez Centralny Ośrodek Sportu wysyłamy za granicę szkoleniowców. Jest wielkie zapotrzebowanie na naszych trenerów. Szacuje się, że poza granicami kraju pracuje przeszło 300 trenerów wysokiej klasy. Część z nich jest tam oficjalnie i za to GKKFiS otrzymuje pieniądze.

SKORO jesteśmy przy zarobkach, to trzeba powiedzieć o poważnych sumach, które wpływają za organizację imprez sportowych (wpływy do związków) oraz z totolotka!

Wracajmy jednak do zarobków. Oczywiście najlepiej zarabiającym polskim sportowcem na Zachodzie jest Wojciech Fibak. Jest to też jedyny sportowiec, który dobrowolnie opodatkował się na rzecz państwa. Fibak na liście zarobkowej tenisistów został sklasyfikowany na piątym miejscu. Przypomnieć należy, że Lendl zarobił nieco więcej niż nasza drużyna piłki nożnej na mistrzostwach świata w Hiszpanii. Ale Fibak dawno już przestał być polskim sportowcem, a stał się biznesmenem. Mieszka w ekskluzywnym apartamencie w Nowym Jorku. Tylko Polski Związek Tenisa uważa go jeszcze za swego zawodnika i w rocznych klasyfikacjach umieszcza go jeszcze na listach rankingowych. Zbigniew Boriek za samo podpisanie kontraktu do Juventusu zainkasował kwotę 200 tys. dolarów. Jego miesięczne zarobki najprawdopodobniej nie schodzą poniżej 10 tys. dolarów, choć tak naprawdę nikt nie wie ile „Zibi" dostaje. Równie dobrze może być to suma trzykrotnie większa. W polskiej „legii cudzoziemskiej" najlepiej płatni są piłkarze. Włodzimierz Lubański po czterech latach występów w Lokeren dorobił się domu z ogródkiem i knajpki przy ruchliwej autostradzie. Jan Wraży zarabiał miesięcznie 3 tys. dolarów. Umiejętności jego były nieporównywalnie niższe. Koszykarze grający we Francji, Belgii, Holandii osiągają zarobki rzędu 1,5—2 tys. dolarów miesięcznie. Siatkarze grający we Włoszech nieco mniej. Trudne do obliczeń są zarobki kolarzy, gdyż uzależnione są od lokat w wyścigach. Ale Czesław Lang wcale nie narzeka. Ostatnio wyjeżdżają nawet szachiści. GKKFiS zakomunikował, że jeden z dwóch polskich arcymistrzów szachowych za kilkaset dolarów występuje w zagranicznym klubie.

WYJAZDY sportowców na saksy stają się coraz powszechniejsze. Każdy kto skończył wyznaczony limitem wiek myśli o zakończeniu kariery na arenach sportowych poza krajem. Przy oficjalnych umowach daje to zainteresowanemu, a także polskiemu sportowi jednoznaczne korzyści materialne. Oczywiście taki już zasłużony sportowiec powinien prezentować określoną formę. Budzi to jednak pewne, powiedzmy niepokoje w określonych kołach sportowych i w szerokiej rzeszy opinii publicznej. Ci pierwsi, nie mający możliwości wyjazdów a więc słabsi — zazdroszczą. Opinia często wyśmiewa się, że taki to a taki sportowiec został sprzedany za kilkadziesiąt par majtek. No cóż? Majtek nie mamy jeszcze zbyt wiele. Ale jest w tej wędrówce jeszcze jeden ważny aspekt. Chodzi o przedłużenie kariery dobrego sportowca, który przez kilka lub kilkanaście lat z powodzeniem bronił barw kraju lub regionu. Teraz już mu sił nie starcza, bo przyszli młodsi. Na Zachodzie może być jeszcze komuś przydatny. Dlaczego więc nie umożliwiać tym ludziom wyjazdów. I następna sprawa. Sportowiec kończący karierę nie zawsze potrafi adaptować się do nowych warunków bytowania (pracy). Zdarzają się częste upadki staczania się na margines życia, kolizji z prawem, a nawet przestępstw kryminalnych. Wyjazd, praca wyłącznie „na swoje" łagodzi wspomniany proces adaptacyjny. Pieniądze pomagają też w stabilizacji życiowej po zakończeniu kariery sportowej.

(Pa)

W przedświąteczną sobotę

Grają tylko piłkarze

PRZEDŚWIĄTECZNA sobota będzie nieco uboższa w imprezy sportowe niż to bywa zazwyczaj. Spośród ligowych drużyn w akcji zobaczymy tylko piłkarzy. Ekstraklasa rozegra czwartą kolejkę, o czym szerzej pisaliśmy we wczorajszym numerze.

II-ligowe „jedenastki" wybiegną na boiska po raz trzeci w wiosennej rundzie. Ze szczecińskich drużyn przed własną publicznością zobaczymy stoczniowców, którzy jak dotąd zawodzą swych sympatyków. Zamiast gromadzić punkty, podopieczni trenera B. Maślanki systematycznie je gubią, tracąc tym samym szanse na skuteczne włączenie się do walki o awans. Kolejnym przeciwnikiem zespołu Stali Stocznia będzie Celuloza Kostrzyn. Należy się spodziewać, że tym razem stoczniowcy zainkasują dwa punkty i zrewanżują się rywalom za porażkę 0:2 doznaną w jesiennej rundzie, w Kostrzynie. Nadspodziewanie dobrze spisujący się piłkarze z Lasku Arkońskiego wyjeżdżają do Opola, gdzie będą podejmowani przez tamtejszą Odrę. Czy gwardziści powiększą swój dorobek — trudno przewidzieć. Odra, podobnie jak Arkonia, znajduje się bowiem w strefie spadkowej i łatwo nie zrezygnuje ze zwycięstwa. W pierwszym meczu, rozegranym w Szczecinie, gwardziści łatwo pokonali rywala 4:1.

Na III-ligowym froncie dojdzie do kilku ciekawych pojedynków. Niedawny lider, Chemik Police, poddany zostanie u siebie trudnemu egzaminowi w meczu z Polonią Leszno, zajmującą III lokatę w tabeli. Po tym spotkaniu będzie się można przekonać, czy wysoka porażka z Błękitnymi, to tylko „wypadek przy pracy", czy też wynik słabej formy. Pogromcy lidera, drużyna Błękitnych, rozegra wyjazdowy mecz z Piastem Iłowa.

(k)

Chinki zwyciężyły krakowską Wisłę

W CZWARTEK w hali Wisły w Krakowie, odbyło się międzynarodowe spotkanie reprezentacji Polski i ChRL w koszykówce kobiet. Mecz zakończył się zwycięstwem reprezentantek Chin 80:77 (37:46).

Spotkanie wzbudziło ogromne zainteresowanie, hala Wisły, która po mieścić może 2 tys., wypełniona była do ostatniego miejsca, a wielu chętnych obejrzenia tego atrakcyjnego meczu odeszło od kas z przysłowiowym kwitkiem.

Polak na trasie chodziarskiego maratonu

ZAWODNIK poznańskiego Orkanu Zbigniew Klapa, jedyny w kraju specjalista od supermaratonów w chodzie sportowym wyjechał do Belgii, gdzie 2 kwietnia wyruszy na 200-kilometrową trasę. Start nastąpi w Mons, a kilkudziesięciu zawodników pójdzie po pętli wiodącej wokół tej miejscowości. Impreza ta stanowi jedną z eliminacji do supermaratonu na 500 km, który odbędzie się w czerwcu na trasie Paryż—Colmar. Aby zakwalifikować się do tej imprezy trzeba 200 km pokonać w ciągu 24 godzin, podobnie jak tej samej długości trasę we francuskiej miejscowości Bar-le-Duc. Dla Zbigniewa Klapy obydwa te maratony są bardzo ważne, ale start we Francji ma dla niego większe znaczenie prestiżowe ponieważ poznaniak wygrał tam w roku ubiegłym.

Zbigniew Klapa, jako jedyny z Polaków startował już na 500-kilometrowej trasie Paryż—Colmar i został sklasyfikowany w roku ubiegłym na 12 pozycji. Z pęknięta kością piszczelową doszedł do 410 kilometra, ale regulamin tej imprezy mówi, że po przejściu tej odległości, start zostaje zaliczony. Kontuzja uniemożliwiła mu ukończenie trasy, a organizatorzy doceniając klasę poznaniaka, który wyprzedził wielu innych świetnych zawodników, przyznali mu nagrodę „Fair Play".

Recepta na Juventus

PO wzięciu „przeszkody nie do wzięcia", czyli Liverpoolu przed piłkarzami Widzewa Łódź kolejna wielka gra — **mecze z Juventusem.** Ich stawką będzie już finał najzaszczytniejszego trofeum klubowego futbolu, czyli Pucharu Europy. Jak jednak uzyskać korzystny rezultat podczas dwóch spotkań z zespołem, w którym grają Rossi, Platini i Boniek? Zapewne trener Waligóra opracowuje najskuteczniejszy plan „zneutralizowania" Juve na jego własnym boisku. Osobiście wydaje nam się, że receptą na Turyn powinien być **angielski spokój i opanowanie,** które przeciwstawione południowej żywiołowości mogą zaowocować na przykład bezcennym remisem. As Widzewa Włodzimierz Smolarek, robi zresztą wrażenie (patrz zdjęcie) jakby przejął się naszymi radami...

Wiadomość dla kibiców: mecz w Turynie (6 bm.) rozpocznie się o godz. 17, natomiast spotkanie rewanżowe (20 bm.) w Łodzi o godzinie 20.

W NRD

Klub szczecińskiego OZŻ

DO szczecińskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego należy klub jachtowy na terenie NRD. Jest to jedyny tego typu klub w Polskim Związku Żeglarskim i jeden z najaktywniejszych jachtklubów w okręgu szczecińskim. Powstał przed 5 laty przy Pomorskim Przedsiębiorstwie Budowy Elektrowni i Przemysłu, a znajduje się w pobliżu budowy wielkiej elektrowni w rejonie Cottbus.

Klub zrzesza 160 członków, ma własną przystań nad malowniczym jeziorem Schwielchsee nie opodal tej wielkiej inwestycji. W jego dyspozycji znajduje się 10 jachtów, w tym cztery typu „Omega". Korzystało z nich 3 tys. osób, a więc prawie jedna trzecia załogi zatrudnionej przy budowie elektrowni.

Klub prowadzi także szeroką działalność szkoleniową oraz organizuje szereg innych imprez mających na celu doskonalenie wiedzy żeglarskiej.

Hokeiści polscy rozgromili Rumunię

PIĘKNYM akcentem zakończyli polscy hokeiści swój udział w mistrzostwach świata grupy „B", w Tokio. W swym ostatnim meczu reprezentacja Polski rozgromiła drużynę Rumunii 9:0 (4:0, 1:0, 4:0). Bramki zdobyli — Andrzej Hachuła — 3 (w 12, 52 i 54 min.), Andrzej Zabawa — 2 (w 5 i 48 min.), Wiesław Jobczyk (1 min.), Stanisław Klocek (9 min.), Henryk Gruth (39 min.) i Jan Piecko (50 min.). Tym zwycięstwem nasza drużyna umocniła się na drugim miejscu w mistrzostwach i „potwierdziła" decyzję PKOl. w sprawie udziału polskich hokeistów w igrzyskach olimpijskich w Sarajewie.

Imprezy sportowe

SOBOTA

Godz. 10 — **stadion przy ul. Bandurskiego** — mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Stal Stocznia — Celuloza Kostrzyn.

Godz. 11 — **stadion przy ul. Siedleckiej w Policach** — mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi Chemik Police — Polonia Leszno.

Godz. 15 — **stadion przy ul. Twardowskiego** — mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi Pogoń — Wisła Kraków.

Tarcicę olchową i brzozową grubości od 16–22 mm drewno opałowe brzozowe i olchowe oraz trociny oferuje

odbiorcom prywatnym i uspołecznionym
POLONIJNE
PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE
„REGA"
w Płotach, tel. Płoty 227, telex 0425489

1443-K

Obrona pracy doktorskiej

15 kwietnia br. o godz. 13, w Akademii Rolniczej w Szczecinie, ul. Słowackiego 17, sala 151, odbędzie się obrona pracy doktorskiej **mgr MARII WOLENDER** nt. **„Wpływ gnojowicy i fosfogipsu na makroentomofaunę glebową".** Praca do wglądu w Bibliotece Głównej Akademii Rolniczej, ul. Janosika 8. **Promotor — doc. dr hab. Aleksander Rajski.**

1444-K

Pracownicy poszukiwani

PRZEDSIĘBIORSTWO
POŁOWÓW DALEKOMORSKICH
I USŁUG RYBACKICH
„GRYF"
w Szczecinie

zatrudni zaraz

- wartowników do Straży Portowej, w systemie pracy trzyzmianowej
- kobiety w charakterze robotnic w przetwórstwie rybnym, w systemie pracy dwuzmianowej.

Zainteresowani kandydaci proszeni są o zgłaszanie się do Oddziału Kadr ul. Kocielby, przy Nabrzeżu Bułgarskim, w baraku nr 3 pokój 23, w godzinach od 7 do 14. Obowiązuje skierowanie z Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego w Szczecinie.

1286-K

Stocznia Szczecińska im A Warskiego

zatrudni pracowników:

- spawaczy
- monterów kadłubów okrętowych
- monterów rurociągów okrętowych
- ślusarzy — z ewentualnym przekwalifikowaniem na montera kadłubów okrętowych
- malarzy konserwatorów
- wartowników
- sprzątaczki

oraz do przyuczenia zawodu spawacza, montera rurociągów okrętowych, posadzkarza i operatora urządzeń transportowych.

Zamiejscowym (samotnym) zapewniamy kwatery prywatne. Stocznia posiada stołówki i bary szybkiej obsługi, własną przychodnię zdrowia, ośrodki wypoczynkowe Klub Sportowy „Stal" stadion i boiska sportowe dla sportu masowego oraz szkołę przyzakładową.

Do pracy przyjmuje oraz informacji udziela Sekcja Przyjęć Biura Kadr stoczni, ul. Hutnicza 1, pok. nr 8, tel. 21-22-47 w godz. od 8 do 15.

1445-K

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE — Leszek Krawczyk — 289-766. 8145-G

TELEPOGOTOWIE — Brunon Jakimowicz — 381-51. 8153-G

TELEPOGOTOWIE — Marek Michalak 772-74. 8481-G

TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Uznański, 522-233. 8092-G

TELEPOGOTOWIE — Jan Barczyk 756-34. 8503-G

TELEPOGOTOWIE — Waldemar Czernik, Pogodno — 809-04. 7426-G

TELEPOGOTOWIE — Bolesław Gryc, 324-744. 4330-G

TELEPOGOTOWIE — Jan Bugajski 22-71-46. 7008-G

TELEPOGOTOWIE — Tadeusz Kaczorek. Tel. 76-100. 7464-G

TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Miałkowski 22-29-54. 7189-G

INSTALACJE anten — Marek Zoc. Tel. 397-47. 7194-G

NAPRAWA lodówek sprężarkowych — Edward Skoczek. Telefon 756-50. 2781-G

NAPRAWA lodówek sprężarkowych — Leon Kimszal. Tel. 776-23, 38—20. 6741-G

NAPRAWA — lodówek, zamrażarek, zmywarek SL-85P, pralek automatycznych Blomberg. Metalotechnika, tel. 230-344. 6717-G

NAPRAWA programatorów do pralek automatycznych, zabezpieczenia programatorów, rok gwarancji — Cezary Sieradzki, tel. 500-758. 8529-G

NAPRAWA pralek automatycznych — posiadam programatory. Zbigniew Hryniewicz Gryfino, ul. Bohaterów Stalingradu 52, tel. 28-01. 7532-G

CYKLINOWANIE — Tomasz Penkalla, telefon 708-53, w godz. 15—18. 7235-G

CYKLINOWANIE, układanie parkietów — Bogdan Krysiński, tel. 500-167. 8162-G

CYKLINUJE, układam parkiety, podłogi — Eugeniusz Myśliński. Tel. 521-395. 8721-G

INSTALACJE elektryczne — Zygmunt Witkowski 82-17-67. 8691-G

MONTAŻ, naprawy instalacji i urządzeń wod.-kan., c.o., gazowych. Michał Skoczyk, Kaszubska 27a/22. 8235-G

USŁUGOWY Zakład Stolarski — Henryk Mingielewicz Szczecin-Zdroje, ul. Młodzieży Polskiej 42/1, świadczy wszelkie usługi osobom prywatnym. 8466-G

MEBLE nowoczesne i stylowe, zlewozmywaki w sklepie przy al. Wojska Polskiego 168. 3569-G

TAPETOWANIE — malowanie — Jerzy Zaniewski, tel. 82-40-49. 4813-G

MALOWANIE, tapetowanie — Zdzisław Szankowski 446-12. 8478-G

PRZEWIJANIE silników elektrycznych np. odkurzaczy, mikserów, pralek automatycznych, lodówek, prądnic, alternatorów — Usługowy Zakład Elektromechaniki Ogólnej — Ryszard Faferek Szczecin, ul. Ratajczaka 12. 7417-G

NAPRAWA telefonów gniazdek, instalacje — Sławomir Sobczak, tel. 718-98 3805-G

ŻALUZJE poleca, montuje — Edward Kacprowicz, tel. 23-12-58. 8610-G

KARNISZE, żaluzje instaluje — Włodzimierz Buczyński. Tel. 347-78, 10—19. 5554-G

USŁUGI doradztwa, pośrednictwa inwestycyjno-remontowego, oceny stanu technicznego oraz kierowania robotami w zakresie konstrukcyjno-budowlanym oferuje inżynier budownictwa lądowego uprawniony do sporządzania projektów konstrukcyjno-architektonicznych, kosztorysowania, kierowania i nadzorowania budowy i robót. Telefon 427-33. 8681-G

AUTOZBYT — kupno — sprzedaż samochodów, podzespołów i akcesoriów — Krzysztof Bobryk 520-807. 8641-G

POSIADAM samochód osobowy zachodni, możliwość przewożenia towarów — podejmę współpracę. Oferty 8249 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

NOWĄ Skodę zamienię na Fiata 125 p. Telefon 25-63 Gryfino. 8462-G

KTO przygarnie pod swój dach porzuconą wierną suczkę. Telefon 25-34-96. 8596-G

NIERUCHOMOŚCI

1,7 HA nadające się pod ogrodnictwo w okolicy Szczecina sprzedam Szczecin-Wielgowo, Bałtycka 43. 8461-G

DOMEK jednorodzinny ogród, garaż, na Gumieńcach zamienię na dwa samodzielne mieszkania. Oferty 8561 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

DOM w Pyrzycach — sprzedam. Tel. 230. 8550-G

W SOCHACZEWIE koło Warszawy sprzedam dom piętrowy dwurodzinny z wygodami i pawilonem handlowym, plac 1000 m kw. Sochaczew ul. Traugutta 25, tel. 226-55, Wawrzyńczak. 8607-G

DOMEK jednorodzinny do remontu kupię. W rozliczeniu mieszkanie 3-pokojowe 47 m kw., c.o., łazienka w centrum. Oferty 8586 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

MATRYMONIALNE

INTERESUJĄCA 25-letnia panna pozna marynarza, kawalera w odpowiednim wieku. Cel matrymonialny. Fotooferty 8191 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

BERLIŃCZYK lat 37 wysoki pozna panią. Cel matrymonialny. Carl Kehrbahn Malchiner Str. 55, 1. Berlin 47 (West), tel. 606-64-55. 6706-G

KUPNO

POLONEZA 2 do 3 lat, może być duży przebieg, kupię. Tel. 43-700. 8681-G

2 OPONY do Fiata 126 p kupię. Tel. 794-272. 8164-G

BONY PeKaO lub Fiata 126 p kupię. Telefon 710-06. 8684-G

BONY PeKaO kupię. Tel. 37-855. 8580-G

TEKSAS, sztruks kupię. Poznań, tel. 200-354. 7912-G

KIOSK kupię. Oferty 8340 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

GARAŻ kupię. Telefon 923-689. 8668-G

SPRZEDAŻ

MOTOCYKL MZ 150, nowy sprzedam. Zielna 4. 8595-G

ZASTAWĘ 1100 (1976) — stan b. dobry sprzedam. Tel. 725-06. 8587-G

WARTBURGA nowego sprzedam. Oferty 8591 Biuro Ogłoszeń Szczecin

RENAULTA 5 TL sprzedam. Tel. 718-61. 8523-G

ZAPOROŻCA sprzedam. Tel. 743-75. 8513-G

SKODĘ 100 S, (1973) — sprzedam. Tel. 500-920, 17—20. 8673-G

FIATA 126 p (1977) — sprzedam. Tel. 37-44 Goleniów. 8646-G

FIATA 126 p, nowego sprzedam. Tel. grzeczno ściowy 524-727. 8371-G

FIATA 126 p, nowego sprzedam. Tel. 23-22-86. 8514-G

FIATA 125 p (grudzień 1981) sprzedam. Tel. 22-70-36. 8454-G

FIATA 125 p (1977) — sprzedam. Ul. Ogińskiego 7. 8567-G

FIATA 126 p ulepszonego, nowego sprzedam. Tel. 500-395. 8544-G

FIATA 126 p (1976) sprzedam. Tel. 52-34-74, po 18. 8538-G

FIATA 125 p (1980) sprzedam. Tel. 22-60-01. 8637-G

2-LETNIEGO Fiata 126p sprzedam. Tel. 524-699. 8589-G

SILNIK, nagrzewnice, szyby, siedzenia oraz inne części do Syreny sprzedam. Zabużańska 47. 8512-G

NOWĄ nie używaną kabinę natryskową sprzedam. Al. Wojska Polskiego 26/8-e. 8599-G

KLATKI do hodowli lisów, barakowóz sprzedam. Tel. 23-12-58. 8609-G

SZLIFIERKĘ taśmową Bleck-Deckera, sprzedam. Tel. 427-33. 8592-G

AUTOMATYCZNY, gazowy piec c.o. uniwersalna obrabiarka do drewna sprzedam. Tel. 891-67. 7663-G

GARAŻ blaszany i instalacje elektryczne „Syreny" sprzedam. Potulicka 40/65. 8375-G

SILNIKI Wicher M i Fiat 132 1600 sprzedam. Tel. 22-87-01. 8683-G

PIEC Camino 2 m. łóżeczko dziecięce, stół okrągły, pamiątkowy sprzedam. Telefon 770-06. 8656-G

GARAŻ blaszany 3 × 6 z blachy falistej sprzedam. Szczecin, ul. Zabużańska 14. 8653-G

BONY PeKaO sprzedam. Tel. 22-02-17, tylko 5 i 6 kwietnia 7645-G

SZCZENIĘTA cocker-spaniele sprzedam — 821-844. 8554-G

RUBINA kolor sprzedam. Tel. 525-103 po 17.30. 8283-G

TELEWIZOR Topaz używany sprzedam. 850-33. 8226-G

RUBINĄ 714 p na gwarancji sprzedam. Al. Jedności Narodowej nr 21/7-a. 8682-G

FAUSTA sprzedam. Tel. 523-073. 8680-G

TUNER Kleopatra 2-A, czoło metal, sprzedam. Tel. 52-18-62. 8656-G

GRAMOFON Artur, tuner Faust, magnetofon MK 125 sprzedam — 52-56-59. 8705-G

AKORDEON Horch 120 B, nowy sprzedam. Oferty 8219 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

LOKALE

2 POKOJE w blokach — Pomorzany z telefonem zamienię na tradycyjne budownictwo z wygodami i telefonem. Oferty 7708 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

PILNIE zamienię własnościowe M-3 z telefonem w centrum Szczecina na podobne lub większe w Świnoujściu, w rejonie śródmieścia. Oferty 8471 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

ŁÓDŹ M-4 spółdzielcze bądź własnościowe zamienię na równorzędne lub domek w Szczecinie. Wiadomość: Szczecin-Pilchowo, Zegadłowicza 7. 7693-G

M-5 spółdzielcze, trzypokojowe, telefon, działka zamienię na 4-pokojowe, telefon. Tel. 524-469. 8565-G

MIESZKANIE w nowym budownictwie kupię. Oferty 8726 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

MIESZKANIE M-2 sprzedam. Tel. 524-513. 8565-G

MAŁŻEŃSTWU bezdzietnemu odnajmę nieumeblowany pokój z używalnością kuchni, łazienki. Zegadłowicza 8. 8553-G

POKÓJ z używalnością kuchni, łazienki wynajmę bezdzietnym. Warmińska 17-a. 8320-G

UCZEŃ poszukuje pokoju. Oferty 8298 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

KAWALER poszukuje kawalerki lub pokoju na okres roku Oferty 8457 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

OBCOKRAJOWIEC poszukuje mieszkania z garażem na Pogodnie. Oferty 8489 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

MARYNARZ z żoną i dzieckiem poszukuje samodzielnego mieszkania. Tel. 521-920. 8646-G

POMIESZCZENIE 40 m kw. centrum nadające się na zakład zamienię na mieszkanie. Telefon 822-991. 8352-G

Pracownicy poszukiwani

DYREKCJA
SPECJALISTYCZNEGO
ONKOLOGICZNEGO
ZESPOŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ
w Szczecinie, ul. Strzałowska 22

zatrudni następujących pracowników:

- **głównego księgowego** — wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyższe ekonomiczne i 4-letni staż pracy lub średnie i 7-letni staż pracy.

ponadto zatrudnimy:

- **2 hydraulików, spawacza, murarza, 2 kucharki,**
- **2 pomoce kuchenne, 10 salowych.**

Bliższych informacji udziela Dział Kadr, tel 22-52-33.

Wymagane jest skierowanie z Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miejskiego

1442-K

POLITECHNIKA SZCZECIŃSKA

poszukuje

kandydata na stanowisko

Z-CY DYREKTORA
administracyjnego ds. technicznych.

Wymagane warunki:

— wykształcenie wyższe techniczne
— kilkuletni staż pracy w tym co najmniej 6 lat na stanowisku kierowniczym.

Oferty prosimy składać w sekretariacie al. Piastów 17, pokój 108, tel. 473-26

1446-K

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPLOATACJI URZĄDZEŃ KOMUNALNYCH w Szczecinie

w porozumieniu
z Wydziałem Zatrudnienia
i Spraw Socjalnych
Urzędu Miejskiego
w Szczecinie

ZATRUDNI

na okres sezonu letniego

- **robotników gospodarczych, porządkowych od kwietnia 1983 roku**
- **ratowników**
- **pielęgniarki**
- **kasjerów**
- **bileterów**
- **szatniarzy**
- **sprzętowych**
- **bosmana**

na kąpieliskach „Arkonka", „Dąbie", „Dziewoklicz", „Głębokie", „Gontynka", „Mieleńska" od maja 1983 r.

Informujemy, że do pracy nie będą przyjmowane osoby, które w poprzednim miejscu pracy porzuciły pracę lub zostały zwolnione z pracy bez wypowiedzenia z własnej winy.

1473-K

Zanikająca tradycja?

WIĘKSZOŚĆ z nas za kilka godzin wrzuci jajka do wody z łupinami cebuli i ufarbuje je na kolor mniej lub bardziej brązowy. Inni postarają się o czerwonego buraka lub szpinak i wówczas skorupki zabarwią się na bordowo bądź zielono. Jest to niewątpliwie pójście na łatwiznę. Świadczy też o tym, że tradycja rodzinnych konkursów na najpiękniejszą pisankę mija. Tempo życia, codzienne kłopoty, trudności z kupnem odpowiednich do malowania pisanek narzędzi i środków — zrobiły swoje. Hobbystów więc coraz mniej i co gorsze — ubywa też autentycznych artystów w tej dziedzinie sztuki.

JEST to niewątpliwie umiejętność trudna, wymagająca żmudnych ćwiczeń i całych lat nabierania wprawy. Dostawcy pisanek do sklepów „Cepelii" rekrutują się właśnie z rodzin, gdzie kultywowano tradycję pisankową w domach i tajniki sztuki przekazywane były z pokolenia na pokolenie, łącznie z koniecznymi przyrządami niezbędnymi do wyczarowania wzorów. Gwardia takich dostawców wykrusza się. Jak poinformowała nas kierowniczka Szczecińskiego „Art-Regionu" pani Laureneja Żmudzińska, w tym roku jedynie dwoje hobbystów przyniosło na sprzedaż pisanki: pani Olga Szenejko — nauczycielka ze Szczecina (specjalizuje się we wzorach huculskich) oraz pan Edward Żywicki, leśniczy z Płot (wzory białostockie). W sumie na rynek trafiło w bieżącym sezonie zaledwie 120 pięknych pisanek, a były lata, że bywało ich 2 lub 3 tysiące!

Cóż, kryzys też zrobił swoje. Ludzie, którzy doszli do perfekcji w malowaniu pisanek (poprawniej jest ponoć mówić: „pisaniu") narzekają na brak barwników w sklepach, na drożyznę. Nie każde wszak jajko nadaje się na pisankę. Jego skorupka musi być idealnie biała, bez najmniejszych plam. Takie wybierane sztuki kosztują drożej. W tym roku np. za jedno jajko kurze żądano na rynku 17 zł, a gęsie i kacze były wielokrotnie droższe!

Jeszcze kilka lat temu „Cepelie" kupowały pełne pisanki. Obecnie handluje się jedynie wydmuszkami (nie trzeba się obawiać zepsucia jajka, choć dużo łatwiej można je uszkodzić). Tęczowe barwy pisanek i kraszanek cieszą oczy. Rzadziej w naszych sklepach można ostatnio spotkać pisanki kurpiowskie, gdzie wzory uzyskuje się przez oblepianie skorupki sitowiem i kolorową włóczką. Techniki dekorowania jajek wielkanocnych są bardzo różne, a efekty zdumiewają laików.

Malowanie jednej pisanki (wzory są różne od nieskomplikowanych ornamentów aż do biblijnych scen z życia Jezusa i Marii) trwa nierzadko cały dzień! Jest to zatem praca wyczerpująca, żmudna, wymagająca sporej kondycji fizycznej i psychicznej oraz odrobiny talentu.

Żal trochę, że sztuka ta obumiera. Na szczęście jeszcze nie tak całkowicie. Świadczy o tym plon konkursu jaki odbył się ostatnio w Świnoujściu — patrz materiał zamieszczony poniżej.

(wys)

EKSPOZYCJA prac nadesłanych na świnoujski konkurs. Przypominamy, iż 48 uczestników przygotowało 250 pisanek. Są więc — jak widać — sposoby na podtrzymanie tradycji...

W ślubnym stroju i nastroju

ŚWIĘTA wielkanocne są tradycyjnie doskonałą okazją dla zawierania związków małżeńskich. Widać to chociażby od kilku dni w sklepach zaopatrującym przyszłe młode pary w niezbędne dla wstąpienia na ślubny kobierzec stroje.

W placówce tej handluje się garniturami, obuwiem, sukniami, a nawet bielizną. Jak ostatnio dowiedzieliśmy się, dziennie przewija się tu ok. 80 interesantów. Wybór wprawdzie niewielki, ale i ceny umiarkowane, np. garnitur kosztuje w granicach 2 700 zł — 6 tys. zł (ten najdroższy; 3-częściowy, z wełny). Przedwczoraj było nawet aż... 7 białych sukni wykończonych haftem angielskim. W ciągu kilku godzin pozostało po nich jedynie wspomnienie... (mor)

„Ślubuję być ofiarnym..."

Strażacka służba — rozpoczęta

„ŚLUBUJĘ uroczyście (...) strzec i bronić przed pożarem dorobku narodowego, być ofiarnym i mężnym w ratowaniu zagrożonego życia ludzkiego i wszelkiego mienia".

Takie oto słowa padły w miniony czwartek z ust młodych strażaków, którzy rozpoczynają swą 2-letnią służbę w szczecińskich strażnicach. Cała zaś ceremonia zorganizowana została w pięknie położonym nad Jeziorem Szmaragdowym Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Pożarniczego.

— **Dobiegł właśnie końca miesięczny kurs I stopnia dla szeregowych funkcjonariuszy pożarnictwa** — powiedział nam dowodzący ośrodkiem mjr poż. H. Walasek. — **Odbywają oni zastępczą służbę wojskową. Aby dostać się do straży, trzeba mieć rzeczywiście „żelazne" zdrowie. Odsiew adeptów jest więc spory, muszą oni także udowodnić, iż obcy jest im lęk wysokości — wchodząc podczas kwalifikacyjnych prób na 30-metrową drabinę.**

Kompania junaków pożarnictwa skończyła swój pierwszy kurs z wynikiem pozytywnym. Kolejny etap szkolenia czeka ich w macierzystych strażnicach. Pobyt w ośrodku szkoleniowym uwieńczony został właśnie ceremonią ślubowania, wręczeniem dyplomów, wyróżnieniem prymusów (zostali nimi: Jerzy Gajewski i Mieczysław Biały). Na zakończenie zaś uroczystości odbyło się spotkanie przy tradycyjnej grochówce z przybyłymi, rodzicami. (mor)

Niezwykła aukcja w Świnoujściu

Pisanka za... 1050 zł!

Jak już informowaliśmy, bardzo dużym powodzeniem cieszył się doroczny **konkurs organizowany przez Muzeum Regionalne w Wolinie, Muzeum Rybołówstwa Morskiego i Klub MPiK ze Świnoujścia na pisankę wielkanocną.** Podczas uroczystości wręczenia zwycięzcom na gród odbyła się także **aukcja** nadesłanych prac. Uzyskiwane ceny — jak informują nas organizatorzy przyprawiały o zawrót głowy. Wystarczy powiedzieć, że jedną z pisanek, wykonaną przez p. Bronisławę Kaczor ze Szczecina sprzedano za 1 050 zł. W ciągu niecałej godziny dochód z aukcji wyniósł ok. 6 tysięcy złotych. Dodatkową atrakcją imprezy był koncert Pyrzyckiej Kapeli Ludowej.

WYPRZEDAŻ pisanek trwać będzie do końca tygodnia, a kwota uzyskana ze sprzedaży przeznaczona zostanie na pomoc dla twórców-amatorów. Klub MPiK w Świnoujściu zaprasza wszystkich tych, którzy pragną ozdobić swój stół wielkanocny pięknie zdobionymi jajkami.

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 6.50 na skrzyżowaniu ulic Mickiewicza i Konopnickiej, wyjeżdżający z ulicy podporządkowanej „Fiat" 125-p nr rej. SZC 7902 kierowany przez Edwarda K. zajechał drogę samochodowi osobowemu „Ford" SZF 8485 którego kierowca Zygmunt J. pragnąc uniknąć zderzenia zjechał raptownie na lewą stronę i wpadł na przystanek tramwajowy gdzie potrącił 82-letnią Marię R. a następnie uderzył w słupek. Marię R karetka pogotowia zabrała do szpitala. Sprawcy wypadku, kierowcy „Fiata", milicja zatrzymała prawo jazdy. Godzinę później u zbiegu ulic Witkiewicza i Kaliny, „Syrena" — bosto nr rej. SZH 3769 kierowana przez Kazimierza P. potrąciła na wydzielonym przejściu dla pieszych 84-letnią Elżbietę M. Ciężko ranną staruszkę odwieziono do szpitala.

Pomiędzy Dargobądzem a Międzyzdrojami na przylegającym do trasy E-14 polu spłoszył się koń ciągnący siewnik i wybiegł na jezdnię — prosto pod koła nadjeżdżającego „Fiata". W wyniku zderzenia samochodu z ciągnikiem, obrażeń doznali kierowca Janusz S. i pasażer Janusz L. Pierwszej pomocy udzielono rannym w pogotowiu.

OKOŁO godz. 13.40 w mieszkaniu przy ul. Czcibora 4/17 wybuchł pożar, który strawił całe wyposażenie pokoju (kolorowy telewizor, dywan, meble). Straty przekraczają 100 tys. zł. Do szpitala przewieziono w bardzo ciężkim stanie właścicielkę mieszkania, którą pożar zaskoczył w czasie snu. Kobieta uległa zatruciu czadem i doznała poparzeń znacznej powierzchni ciała.

Na ul. Karola Miarki spalił się drewniany barak z 600 l farby olejnej oraz złożone obok baraku płyty styropianu (42 m. sześć.) Barak stał na terenie budowy prowadzonej przez SPBO-2. Straty — kilkaset tysięcy złotych.

W SZPITALU klinicznym na ul. Unii Lubelskiej przebywa na kuracji półtoraroczny Bartosz K., mieszkaniec ul Mickiewicza. Na dziecko spadł ze stolika telewizor, wskutek czego chłopiec doznał wstrząśnienia mózgu (ap)

Notatnik szczeciński

◇ MUZEUM Narodowe zaprasza młodzież (i nie tylko) na jazzowy koncert w Galerii Sztuki przy ul. Staromłyńskiej w poniedziałek, 4 bm. o godz. 12. W sali klubowej Galerii, gdzie prezentowana jest wystawa „Twarze jazzu", grać będą laureaci „Złotej Tarki" — Dixie Lovers.

◇ W Pałacu Młodzieży 5 bm. w godz. 10—12 czynna będzie świetlica gier i zabaw dla dzieci, a o g. 12 w sali kinowej odbędzie się projekcja bajek z Bolkiem i Lolkiem pt. „Olimpiada".

◇ DK Budowlanych przy al. Boh. Warszawy 34/35 zawiadamia, że 6.IV o godz. 18.30 rozpoczyna się kurs tańca towarzyskiego. Informacje tel. 374-95.

Zbierajmy to, czego się nie da kupić w „Herbapolu"

Mandragora czaruje, cholagoga ratuje

JAK długa jest historia ludzkości, tak długie również dzieje ziołolecznictwa i stosowania ziół jako amuletów, remediów przeciw siłom nieczystym, środków pozyskania szczęścia i miłości. Różnorakie zioła dobre były na wszystko — szczególnie, gdy zebrano je z właściwym ceremoniałem.

W średniowieczu wierzono w nadprzyrodzone własności korzenia mandragory, który kształtem przypomina postać ludzką. Miał on być skuteczny przy leczeniu wszystkich chorób, ponadto miał przynosić posiadaczowi miłość i szczęście oraz zachować jego młodość i urodę. Zebranie tego korzenia wymagało nie lada rytuału — przy kopaniu w ziemi nie wolno było dotknąć korzenia rękami, musiał zostać on wyrwany przez psa lub ścięty nożem trzykrotnie naostrzonym. Dla odpędzenia złych duchów dęto w rogi (a może miały one zagłuszyć ewentualny krzyk wyrywanej mandragory, bo ponoć była zdolna i do wydania głosu!).

W przepisach późniejszych — osiemnastowiecznych — wymieniane są m. in. zioła skuteczne jako remedia przeciw czarom i czarom. Należały do nich: rosiczka, płomyk, bylica, dziewanna, ruta polna, verbena, macierzanka, dziurawiec, szałwia, a także ...zawieszona nad drzwiami cebula. W myśl wierzeń ludowych na ułopce i inne złe duchy wodne najlepsza była przytulija.

W opisach osiemnastowiecznych wśród ziół można znaleźć także... kawę i tytoń. Ta pierwsza, określana jako rodzaj bobu rosnącego w Egipcie i Arabii, miała czynić głowę wolną od waporów żołądkowych, sen odbierać i wiatry rozpędzać. Tytoń zaś: „mózg chędoży, humory z ciała wyprowadza, od zarazy powietrznej broni"

No cóż, dziś zgoła inne mamy zdanie na temat działania tytoniu. Nie przypisuje się mu żadnych cech pozytywnych, wręcz przeciwnie, wiadomo jak wiele czyni szkód w naszych organizmach. Nie wierzymy już także w cudowne własności korzenia mandragory czy nadprzyrodzone moce ziół broniących przed czarami. Lubczyk zaś — w myśl dawnych wierzeń gwarantujący szczęśliwą miłość — został współcześnie zdegradowany do roli pospolitej przyprawy kuchennej.

Nie znaczy to jednak, iż wolno nie doceniać ziół i ich znaczenia tak w leczeniu rozlicznych chorób, jak i zażywanych dla urody oraz doskonałych przypraw do dań. Coraz śmielej i z większym przekonaniem wracamy do ziół jako leków. Sklepy „Herbapolu" po każdej dostawie towaru są wręcz oblężone przez klientów cierpiących na zaburzenia gastryczne, reumatyczne, sercowe (chodzi o krążenie, nie o miłość!). Płęć piękna poszukuje maseczek ziołowych zapewniających ładną cerę, czy kąpilosanu i kory dębowej bądź rumianku do pielęgnacji włosów. W kuchniach zaś coraz szerzej stosujemy liczne przyprawy ziołowe.

Niełatwo jest obecnie nabyć stosowne zioła, a zbierać i suszyć już potrafi je niewielu. Szukamy zatem w sklepach „Herbapolu" mieszanek czy mikstur. Co można zalecić przed świętami?

Do sklepu przy al. Wojska Polskiego właśnie trafia dostawa. W sobotę powinny znaleźć się w sprzedaży: digestosan dla „żołądkowców", dziurawiec i cholagogi dla „wątrobowców", siemię lniane dla „wrzodowców". Warto o tym pamiętać, gdyż w czasie świąt jedzenie bywa obfite i łatwo przebrać miarę. Panie mogą liczyć na kapilosan i nieco maseczek ziołowych, które przydadzą się, by podkreślić urodę. Może znajdą się też potrzebne im przyprawy (pieprz ziołowy, majeranek, kolendrę i inne), które przydadzą smaku potrawom serwowanym na świąteczny stół. A więc wesołych świąt, zaś na „tłany poniedziałek" polecamy przytulję przeciwko utopcom i innym złym mocom wodnym.

(su)